№ 4. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr,	9	kop.	—
Półrocznie	„	4	„	50.
Kwartalnie	„	2	„	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	„	6.
Kwartalnie	„	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa**, ulica **Bracka** Nr 7.

Warszawa, dnia 23 Lutego (7 Marca) 1881 roku.

Дозволено Цензурою. Варшава, 23 Февраля 1881 г.

ZAPOZNANE DROGI

W SZTUCE POLSKIEJ

przez

F. K. Martynowskiego.

III.

Mając na celu samodzielność narodową, jako niezbędny warunek naszej architektury na przyszłość,—wypada nam rozróżnić dwa jej kierunki. Jeden z nich chcielibyśmy widzieć oparty na pierwowzorach stylowych, — drugi zaś na gruncie czysto narodowym. Obadwa te warunki potrzebują szerszego omówienia,—więc zastanówmy się nad nimi.

Zdaje się, że uwagi nasze, poczynione w drugiej części niniejszej rzeczy, przekonały czytelnika o niewłaściwościach dróg, jakiemi bieży nasza sztuka architektoniczna. Parę zaś błędów, jakieśmy wytknęli niektórym pomnikom budownictwa bieżącej chwili, mogły posłużyć do wytworzenia sądu o sposobie traktowania architektury u nas. Spostrzeżenia, któreśmy razem z czytelnikiem wysnuli o tej sprawie, niekorzystnie wypadły dla bieżących pokoleń architektów a tem samem i dla społeczeństwa, którego oni są rodzonymi synami. Brak wybitnego charakteru, typowosci i przymiotów piękna uderzał nas głównie w poglądzie na ten kierunek sztuki plastycznej.

Bezwątpienia charakter epoki, w której żyjemy obecnie, jest najgłówniejszą przyczyną owych zjawisk. Czasy, w których Windhorst

i Liebknecht, Veuillot i Vogt ubiegają się o sztandar przywództwa ludzkości,—czasy takie nie mogą sprzyjać do spokojnego traktowania zadań człowieka i sztuki, kwiatu jego uczuć i myśli. Dopóki życie polityczne i społeczne nie przyjdzie do równowagi, tak długo, zdaje się i sztuka nie wybrnie z zaczarowanego koła. Będzie ona służyć owym idejom lub błąkać się pomiędzy starymi pomnikami, nie kusząc się o nowe indiwidualne drogi dla siebie.

Jeżeli jednak sztuka którego narodu, to nasza powinna już zejść z tej drogi niepewności i błąkań. W chwili, kiedy Niemcy np. prowadzą u siebie namiętną walkę o społeczne i polityczne zasady, pozostaje nam jedynie skierować naszą pracę tak, aby ona pod każdym względem pomagała do ucieleśnienia się idei naszych. Jak dawniej poezyja i literatura, tak obecnie sztuki plastyczne powinny wypowiedzieć swoje słowo na korzyść narodu i dążeń jego.

Gdy w wiekach dawniejszych, zacząwszy od X-go aż do końca zeszłego stulecia, przed oczami Polski przesuwały się wybitne kierunki literatury i motywa sztuki różnej siły, mniej lub więcej oryginalne, jeżeli architektura porywała za sobą umysły polskie i wiodła je na drogę naśladownictwa; — to dzisiejsze czasy nie przedstawiają wcale tego zjawiska. Zachodnio-południowa Europa, zamilkła na tem polu, nie potrafi nas zatem przykuć do siebie w kierunku architektury. Warunek to, bez zaprzeczenia, wielki, jeżeli go przeciwstawimy duchowi naśladownictwa i żywotności narodu. Pierwsza właściwość straciła grunt pod nogami,—druga zaś ma obszerne pole przed sobą.

Jak skoro ani Viollet le Duc, ani Ferstel ze swoją wiedeńską *Votiv-Kirche*, mimo, że w utworach swoich przedstawiają wielkie zrozumienie ducha średniowiecza, nie mogą dla nas być wzorami do naśladownictwa, jakiemi byli Palladiusz, Sansovino lub wcześniejsi twórcy katedr ostrołukowych;—musimy się zdobyć na kroki samodzielne w przyszlości. Spokój ducha i przebrzmiała świetna epoka poezyi naszej zdają się być najodpowiedniejszym warunkiem dla rozwoju plastyki polskiej. Początek już zrobiło malarstwo, teraz na architekturę kolej przychodzi.

Jeżeli epoka bieżąca świeci ubóstwem myśli i fantazyi w architekturze, to zdaniem naszem, główna tego przyczyna leży w przeżyciu się na utworach średniowiecza. Nie chcemy zrozumieć tego, że kierunki sztuki wypływają z ducha danej epoki, że one są kością z jej kości, że

narody wyciskają swoje piętno na linii artystycznej, względnie do nastroju swego ducha i serca, zależnie od pracy cywilizacyjnej. Ztąd też dzieje się, że rozparłszy się w utworach renesansu i odmianach jego,— stosujemy nasze życie do niego, każemy jego zasadom tłumaczyć nasze,—pomimo że wieki rozdzielają bieżącą epokę od chwili tworzenia się motywów odrodzeuia. Dążenia obydwu epok są inne —więc trudno, aby linije XV lub XVI stulecia opowiadały wiernie o tem, co wstrząsa, zajmuje lub zadawalnia potrzeby ducha i uczucia bieżącej epoki. Zresztą, czasy reformacyi otrząsłszy się z marzycielstwa i naiwności średniowicza, osnuły swoje ideje artystyczne na pierwowzorach architektonicznych, W zasadzie więc, oprócz charakterystyki swoich czasów nie zmieniły pierwowzorów architektonicznych starej Hellady, a po części i Romy. Powiedzielibyśmy, wieki te uduchowiły tylko zasady postawione w plastyce przez ojczyznę Homera i Wirgilego, nadając im jednocześnie narodowe i społeczne piętno.

Widzimy też, iż praca owa wypadła nadspodziewanie korzystnie; duch starego świata zbratał się z pojęciami i dążeniem epoki Karola V i Zygmuntów naszych; zbratanie to wytworzyło cały zastęp kreacyi architektonicznych wysokich nader zalet estetycznych. Utwory wśród takich warunków wzrosłe, oparte na prawdzie narodowo-społecznej owej epoki, zdobyły dla siebie świetne stanowisko w dziedzinie sztuki.

Ale gwiazda przewodnia niedługo zapadła. K oniec XVI oraz dwa ostatnie stulecia,—wyciskając swoje indiwidualne znamiona na architekturze, skoszlawiły jej linije szlachetne, rozbiły jej harmoniję dawną. Czasy owe, sądzilibyśmy, zbłądziły najwięcej w tem, że starając się o przeprowadzenie indiwidualizmów narodowych w utworach plastyki, nie czyniły tego na pierwowzorach, jak epoka dawniejsza, ale na kreacyjach poprzedniej epoki. W skutek tego stało się, że dwie cywilizacyjne i dziejowe epoki, tak różne od siebie, musiały wyrodzić niekonsekwencyje w postaci barocca lub zopfu. Na przekwitłym gruncie renesansu nie mogły się rozwijać nowe i pełne życia kwiaty. Grunt to był dla nich zużyty i wyzyskany korzystnie.

Zdaje nam się, że dziejowy rozwój renesansu i jego motywów z epoki upadku, mogą być najwymowniejszym przykładem dla dążeń naszego narodu w kierunku rozwinięcia architektury. Sprawy tej nie potrzebujemy bliżej rozwijać, skoro ona jasno się rysuje przed oczyma naszemi. Rococo, ani styl harcapu Fryderyka Wilhelma I, z górą wiek mija, jak nie zadawalniał ich twórców, więc jakżeż on mo-

że przypadać do pojęć bieżącej epoki? Wszak trzeźwy Winckelman tak już dawno wskazał nowe drogi dla sztuk plastycznych,— a mimo to trzymamy się jeszcze tych, które on potępił, jako dalekie od prawdy i piękna. Dziwnieśmy niepoprawni i dziwnie też idą koleje nasze.

Ażeby nie rozwodzić się więcej nad tym przedmiotem, powiedzmy, że klasycyzm helleński powinien nieodzownie posłużyć za podstawę do odrodzenia naszej architektury. Dotąd, przez cały ciąg stuleci, nie probowaliśmy sił swoich na polu architektury i rzeźby samodzielnie, szliśmy zawsze na pasku obcych,—należy więc zdecydować się koniecznie na krok samoistny. Sztuka plastyczna, oparta na hellenizmie, skąpanym w zdroju uczuć i myśli narodowych,— wystąpi rzeźko, jędrnie i z zasobem siły żywotnej. Klassycyzm potrafi zharmonizować uczucia i fantazyję naszą, potrafi im nadać formy szlachetne i piękne, jak skoro sam jest uosobieniem owych przymiotów. Oczywista, że i odmiany stylowe przemożnej Romy musiałyby tu wejść w rachubę, choć może z pewną ostrożnością w ich uwzględnieniu. Mamy to mocne przekonanie, że plastyka nasza oparta na zasadach helleńskich a po części i rzymskich,—wynagrodziłaby poniekąd lukę, stworzoną przez naśladownictwo dawnych stuleci. Byłby to krok z naszej strony samodzielny, pierwszy pod tym względem,— który posiada wszelkie warunki, aby został uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Jakoż kierunek ten poczytujemy za jednę z zapoznanych dróg sztuki polskiej. Drogę tę uważamy za właściwą, ponieważ ona odpowiada najwięcej usposobieniom ludzkości w ogóle, a naszym w szczególności. Tradycyja renesansu i jego odcieni niefortunnych nie wygasła jeszcze wśród pokoleń bieżących, mimo, że tu i owdzie dają się spostrzedz usiłowania celem zdobycia dróg nowych dla plastyki, zwłaszcza rchitektury. Z objawem też owym, wypada nam się liczyć, choć nie zadawalnia on moralnych potrzeb naszych. Duch epoki bieżącej i materyjał budowlany, tak inny od tego, którym się posiłkowano w XV i późniejszych stuleciach, może posłużyć do odrębnego zupełnie traktowania renesansu. Ostatni zwłaszcza przedmiot może oddać wielkie usługi w wyszukiwaniu dróg nowych dla architektury wspartej na przedziwnej loiki i skończonych kształtów kreacyjach helleńskich i owych, co się złożyły w tak piękny bukiet pod opieką Romy.

Lecz droga, o której mówimy obecnie, nie wystarczy na długo dla potoku uczuć i myśli bieżącej epoki. Wrzące dziś ideje społeczne

i polityczne, tak różne od tych, co wstrząsały ludzkością średnich stuleci, muszą się utaić w nowych formach plastyki. Narodowościowe i kosmopolityczne zasady muszą się odbić w sztuce również potężnie, jak prądy społeczno-polityczne w ustroju Europy czasów naszych. Stylu nowego koniecznie spodziewać się należy, tem bardziej, że te motywa zmodyfikowanego romanizmu, którymi chcieli zadowolnić bieżącą epokę , taki *Gärtner*, *Hübsch* lub *Eisenlohr* nie utrzymują się, a kierunek wytknięty przez *Schinkela* i jego szkołę nie moze się pochlubić uobywatelszczeniem.

Czy, zużywające się na walkach społeczno-politycznych, narody zachodnio-południowej Europy zdobędą się na oryginalny styl architektoniczny,—nie przesądzać nam dzisiaj o tem. W każdym razie, nie zawadzi pamiętać o tem, że narody tamtejsze zużytkowały już swoje zasoby w tym kierunku, że dzisiaj, mimo gonienia za oryginalnością w architekturze, przedstawiają się jako przeżuwacze średniowiecznych motywów.

Jeżeli prawdą jest, że każdy naród ma przed sobą jakąś missyję do spełnienia, która zaznacza się wybitnie w procesie cywilizacyjnym ludzkości, — to zauważyć musimy, że mamy bardzo dużo zagadnień przed sobą. Jakkolwiek przyjęliśmy udział w pracy dziejowej i cywilizacyjnej, razem z zachonio-południową Europą,— jakkolwiek, bywały chwile, żeśmy górowali w niektórych kierunkach pracy; w każdym razie przeciętna zasług naszych w cywilizacyjnym ruchu niezbyt znacząco się przedstawia. Najczęściej działo się, żeśmy żywcem zaszczepiali na swoim gruncie ideje, zrodzone na zachodzie lub południu Europy,—nie przetrawiwszy ich nawet należycie, — albo ową nowość przyjmowaliśmy wtedy, kiedy jej twórcy weszli już na inną drogę. Niekiedy znowu wyprzedzaliśmy Europę w dojrzałości politycznej i społecznej, a w chwili, gdy ona nas dościgła, cofaliśmy się wstecz o wiek przynajmniej. Reformacyja kościoła, późniejsza nietolerancyja nasza religijna i poezyja romantyczna, mogły by tu dostarczyć wiele potwierdzających odpowiedzi.

W każdym razie dziejowo-cywilizacyjne te zjawiska, ocenione psyhologicznie, zaświadczyć mogą o żywotności i młodzieńczości ducha naszego. Jeżeli wreszcie zwrócimy uwagę na świetne rezultaty sejmu czteroletniego,—możemy przyjść do przekonania, że naród nasz posiada w sobie ogrómny zasób sił moralnych, że w pracy cywilizacyjnej ludzkości nie domówił on jeszcze swego zdania. Być może, iż dotąd zbywało mu na odpowiednich warunkach, być może,

że czekał on, aż spełnią swoją misyję romańsko-germańskie ludy; jakakolwiek tego przyczyna, śmiało twierdzimy, że czeka go rozwiązanie wielu kwestyj polityczno-cywilizacyjnych. Zresztą ruch narodowy Słowiańszczyzny dzisiejszej, jej poczucie siły wewnętrznej i moralnej, nasze stanowisko cywilizacyjne wobec ościennych słowian i wiele innych zjawisk, zapowiadają indiwidualne wystąpienie w przyszłości na polu sztuki i cywilizacyjnej pracy.

W poezyi i literaturze stanęliśmy już na wyżynie powszechnej, malarstwo z ogromną siłą zbliża się do wypowiedzenia ostatniego wyrazu;—pozostaje tylko plastyka, na którą przychodzi kolej odezwania się samodzielnego. W kierunku rzeźby Oleszczyński, Brodzki, Ryger, Gadomski, Trembecki, Mikulski, Kloss i tylu innych dziarsko się wzięli do wywalczania narodowego stanowiska w tym zakresie sztuki plastycznej. To też na zasadzie zjawisk, jakich nam oni dostarczyli, spodziewać się możemy, iż rzeźba polska w niedalekiej przyszłości silnie wypowie swoje zdanie, że zajaśnieje wybitnie w dziejach sztuki plastycznej. Tylko architektura milczy, jak zaklęta, nie daje żadnego znaku życia i samodzielności narodowej.

Oparcie się na helleńskiej, a po części i na rzymskiej architekturze, o jakiem mowiliśmy wyżej, może na jakiś czas zadawalniać potrzeby naszego ducha i fantazyi,—nie sądzimy jednak, aby ta droga, mimo całej wyższości jej nad bieżącą, mogła wystarczyć na przyszłość. Szeroki indiwidualizm narodowy nie potrafi się ucieleśnić w całej rozciągłości i pięknie, w motywach i zasadach onych.

Świeżość narodu naszego pod względem moralnym potrzebuje i form świeżych, więcej, idealnych dla plastyki architektonicznej, niż te, co nam minione wieki w spuściznie przekazały po sobie. Trzeba więc szukać dróg i kształtów nowych.

Z góry już spodziewamy się zarzutu, że stylu architektonicznego nie wynajduje się na żądanie, że stwarzają go wieki i ludzkość cała, a nie zachcenia pojedyńczych ludzi, że tyle stuleci utonęło w przeszłości, a samodzielnych zasad stylowych ledwo parę wskazać możemy; - słowem, z góry spodziewawy się wielu bardzo zarzutów, przeciwko naszemu żądaniu stworzenia narodowego stylu w architekturze. Z tem wszystkiem jednak nie ustępujemy od wniosku. Postaramy się wytłumaczyć w krótkości z zarzutów, a może tłumaczenie ono i żądanie nasze uzasadni cokolwiek.

Faktem jest, że dzisiejsze kierunki architektury nie zadawalniają nikogo, z wyjątkiem chyba tych, którzy nie zastanawiają się nad

nimi wcale. Duch, uczucie i fantazyja ludzkości bieżącej chwili, nie znajdują kształtów, w których by się ujrzeć mogły w całej prawdzie, ucieleśnione. Ztąd owo szamotanie się porywów myśli i uczucia z jednej strony i ospałość z drugiej: To, co jednych zadawalnia w architekturze, drugich to draźni i niecierpliwi. Rozumiemy dobrze, iż architektury, stylu, nie stwarza się na zawołanie, że on jest wynikiem potrzeb moralnych człowieka, że wiele idei składa się na niego;—rozumiąc też warunki owe, przychodzimy do przekonania, że epoka bieżąca jest właśnie odpowiednią do wytworzenia nowych motywów w plastyce. Zadowolenie z tego co jest, byłoby świadectwem moralnego ubóstwa i ospałości naszej; — szczęściem nie znaleźć nam owego zadowolenia. Zresztą, gdyby nawet dążenia nasze znalazły prawdę w architekturze bieżącej, to i wtedy nie przestalibyśmy żądać czegoś więcej, choćby na zasadzie czysto natury ludzkiej. Nie sama prawda, pisze Lessing,—którą człowiek posiadł, lub posiadać mniema, lecz szczere usiłowanie zbliżenia się do niej, stanowi o wartości człowieka. Nie przez posiadanie bowiem prawdy, lecz przez poszukiwanie jej człowiek wzmaga się w siły, na których polega jego doskonałość, wzrastająca ustawicznie.

Myśmy nie doszli jeszcze do tej prawdy artystycznej w plastyce, o której mówi reformator literatury niemieckiej;—z tem większą zatem siłą należy nam dążyć do jej osiągnięcia. Samo poczucie nieprawdy w kreacyjach architektury bieżącej, samo przeświadczenie o tem, że plastyka bieżąca nie odpowiada narodowej istocie naszej; stanowi nader silny czynnik do zdobycia nowych motywów w architekturze.

Gdyby genijusz narodowy poprzestał był na utworach Krasickiego, Koźmiana, lub Osińskiego, nie byłby się szczycił wielkiemi dziełami Mickiewicza, lub Krasińskiego. Tak samo zadowolenie się zupełne malarstwem epoki Stachowicza, lub Szmuglewicza – nie wywołało by Matejkowskiego „Kazania Skargi“ albo „Wojny“ Grotgera. Tego rodzaju przykładów" literatura i sztuka powszechna siła nam wskaże, w których zawsze znajdziemy dążenie do osiągnięcia prawdy, jako zjawisko dominujące w pochodzie cywilizacyjnym człowieka. Zarzut więc, że stylu nie wytwarza jednostka — upada wobec ogólnego nastroju ducha i dążeń rodu ludzkiego na przyszłość. Szukanie nowych dróg społecznych, które jest pono charakterystyką epoki bieżącej, może również stanąć w rzędzie odpowiedzi przeciwko

ɔwym zarzutom, czynionym przez ludzi zadowolonych z tego, co widzą około siebie w architekturze.

Pozostaje nam jeszcze odpowiedź na zarzut, że kiedy wieków tyle przed nami, potrafiło zaledwo parę stylów przedstawić, jakże możemy wymagać, aby nasze stulecie poszczyciło się zupełnie oryginalnym wytworem architektury. Bez kwestyi zarzut taki mógłby mieć znaczenie, gdyby same dzieje sztuki nie obalały go w zupełności. Wytłumaczmy się jaśniej.

Optimiści czasów bieżących nie zaprzeczą nam, iż ludzkość pierwszych wieków chrześcijaństwa miała przed sobą skończone zupełnie kształty plastyki greckiej i rzymskiej,—miała ona wszystko to, co tylko poczucie harmonii i prawdy architektonicznej dać może. Roma była jeszcze żywą, błyszczącą, od cudownie rzezanych marmurów, a sztuka starej Hellady nie przedstawiała tego zniszczenia, jak obecnie. Z tem wszystkiem stare te i piękne zdobycze pogańskiego świata nie potrafiły zaspokoić potrzeb ducha i serca wyznawców nowej nauki, która między innemi orzekała, iż „nie samym tylko chlebem człowiek żyje, ale wszelkiem słowem, co wychodzi z ust Bożych". Owóż chleba pięknego, materyi doprowadzonej do skończonych kształtów, mieli oni poddostatkiem; lecz chleb on nie zadawalniał ich, jako ten, co nie zawierał w sobie dosyć pokarmów dla ducha i uczucia wyznawców Chrystusa. Nie widzieli oni prawdy, przez siebie wyznawanej, w arcydziełach sztuki greckiej i rzymskiej, więc się odwrócili od nich, zaczęli szukać dróg nowych dla duszy i serc swoich. Pałając żądzą tworzenia, wyszli zwycięzko z założenia.

Jakoż widzimy pod bokiem świątyń Jowisza i bram tryumfalnych Cezarów małe kościołki, o niedołężnych najczęściej, kstałtach. Ale one były wyższe od pogańskich poprzedników swoich, bo pochodziły ze źródeł wiary i prawdy społeczeństwa owego czasu. Stało się też, że ideja twórcza, co tak gwałtownie zakwitła na zwaliskach *Imperium Romanum*, niedługo w sztuce zajęła samodzielne stanowisko. Miejsce skończonej plastyki starego świata zajęły nieśmiałe, nie sformułowane jeszcze należycie kształty, co, rozwinięte później w formie romanizmu i ostrołuku, wystarczały ludzkości aż pod koniec XV stulecia.

Były to odrębne zupełnie motywa sztuki, stworzone na zasadzie nowych dążeń chrześcijańskiego świata. Potrzeba ducha i serca, zrodziła je i rozwinęła do skończonych kształtów. I znowu stało się, że indywidualizm sztuki średniowiecznej, owa wielka zdobycz chrysty-

janizmu nie wystarczała potrzebom rodzaju ludzkiego z bliższych nas stuleci. Ludzkość powróciła do form wzgardzonych przez pierwszych wyznawców Mistrza z Nazaretu, z tą tylko różnicą, że je ochrzciła, skąpała w potoku uczuć i namiętności swoich. I dzieje się, że neofita ten żyje do bieżącej chwili, że choć zepsuty i upadły na duchu, stara się dogodzić pragnieniom naszym. Jak mu się to wiedzie, nie rozprawiać nam o tem w tej chwili, bo wyżej mówiliśmy już o jego sukcesach.

Potrącając o epokę tworzenia się sztuki chrześcijańskiej i o moment jej przemiany w odrodzeniu, mieliśmy na celu zwrócić uwagę czytelnika na pobudki i przyczyny, które wywołały indiwidualne zasady sztuki średniowiecza. Zdaje nam się, że z paru uwag powyższych wywnioskował już czytelnik, że jak kiedyś wojny krzyżowe, tak i nowe zasady sztuki wynikały zawsze z potrzeby ducha i serca człowieka, że były bezpośrednim rezultatem szukania prawdy w plastyce przez, danej epoki, społeczeństwo, albo cały ród ludzki. Potrzeba duchowa, moralna stwarzała sztukę, podobnie, jak potrzeba wyradza wszelkie ideje wstrząsające ludzkością.

Wykazawszy już wyżej czczość, jaka panuje w architekturze bieżącej chwili, ową czczość, która u nas, niewątpliwie, znalazła największe upusty, musimy przyjść do przekonania, że dalej niepodobna pozostawać na zajmowanem stanowisku, że trza koniecznie wytworzyć architekturę odrębną, że epoka bieżąca zdaje się być odpowiednią do tego celu. Rzucając zasłonę na pracę obcych narodów na tem polu, wypada nam skupić ducha w celu wytworzenia architektury narodowej.

Nie naszą jest rzeczą omawiać materyjał, któryby dał się użyć do wytworzenia nowych narodowych zasad architektury;—jest to zadanie artystów i architektów. Gdyby nam wolno było, to wskazalibyśmy na resztki dworków szlacheckich starych, na śpichlerze, kościołki i wieże świątyń wiejskich, wreszcie na motywa ornamentyki ludowej. Kościoły, zwłaszcza wiejskie, budowane przez ręce swojskie, mogłyby naprowadzić, duchem twórczym obdarzonego architektę, do wyprowadzenia wielu wniosków na korzyść architektury narodowej. Szczególniej domy Boże, rozsiane u stóp Karpat i Tatrów naszych, wabią nas ku sobie swojem bogactwem linii i indiwidualnością kształtów. Jaśnieje bowiem w nich wiele bardzo motywów, z jakiemi się nie spotkać w utworach, włączonych w dzieje sztuki.

Tak samo ornamentyka ludowa, objawiająca się w hafcie i malowidle, mogłaby orzeźwiająco wpłynąć na samodzielne ukształtowanie się fantazyi w plastyce naszej. Wydawane przez muzeum przemysłowe lwowskie wzory haftów włościańskich, — silnie popierają nasze twierdzenie. Spotkasz się w nich z dużym zasobem fantazyi lekkiej, ujętej w harmonijne i zamożne linije. Materyjał to znakomity dla artysty-technika.

Nie przeczymy, że architektura, oparta na ludowych motywach i z nich wyprowadzona, w pierwszej chwili nie odpowie warunkom artystycznym; w każdym razie nie będzie ona gorszą od dziwolągów, wznoszonych na równinach polskich, pod nazwą stylu szwajcarskiego; bez kwestyi będzie ona jaśniała większym zasobem sił moralnych niż dzisiejsze, bezmyślne kreacyje upadłego renesansu. Tym zaś, którzyby się lękali triwijalności i ubóstwa motywów architektury ludowej, wskazujemy na poezyje bieżącego stulecia. Wszak wyznawcy klassycyzmu francuzkiego wzdrygali się na samą myśl szczerego zetknięcia się z gminem,—a przecież mimo ich opozycyi, najpiękniejsze kwiaty poezyi oparły się na pierwiastkach ludowych. Schiller np. i Mickiewicz pokumali się z literaturą ludu i w zbrataniu tem wytworzyli prawdziwie wielkie dzieła sztuki.

Dla czegoż by więc świat, co odrodził poezyję, nie miał być ożywczym i zbawczym dla architektury? Sądzimy, że czasby już było oprzeć się w tym względzie na przykładach stwierdzonych przez pokoleń wiele;—z tego też powodu nie poczuwamy się do obowiązku rozbierania korzyści, jakie mogą wyniknąć dla architektury polskiej, jeżeli ta skąpie się w potoku motywów ludowych, jeżeli ducha swego nastroi do skali narodowych uczuć i przekonań.

Zamykając rzecz naszą o błędnych drogach architektury polskiej, przychodzimy do następujących wniosków, które, zdaniem naszem, potrzebują koniecznie urzeczywistnienia, jeżeli w dziedzinie plastyki architektonicznej chcemy wypełnić lukę stworzoną przez minione stulecia.

1) Architektura polska powinna się oprzeć bezpośrednio na architekturze greckiej i rzymskiej, przekształcając ją, względnie do potrzeb narodowych i warunków wynikłych z nowego materyjału budowlanego.

2) Wyłącznie narodowa polska architektura może i powinna rozwijać się z motywów ludowego budownictwa.

Przeprowadzenie tych wniosków leżało w zakresie pracy naszej artystycznej dawnych stuleci. Że nie uczyniliśmy tego, z powodu różnych okoliczności, a głównie z przyczyny wielkiej skłonności naszej do naśladownictwa,—zadaniem więc bieżącej epoki spełnić ten obowiązek, zapoznany w przeszłości.

ZBIÓR MEDALI POLSKICH

D-ra Rewolińskiego w Radomiu.

Unikaty i nieznane dotąd medale w tymże zbiorze znajdujące się,

opisał

C. Wilanowski.

W zakres programu naszego wydawnictwa wchodzą opisy zbiorów starożytności, zostających tak w publicznem, jako też i prywatnem posiadaniu; więc obecnie zamierzamy zdać sprawę z jednej ze skarbnic takich.

Są to zbiory prywatne, nagromadzone ręką i zabiegami jednego człowieka—ale bez zaprzeczenia ważniejsze, niż wiele publicznych. Praca skupienia takiego zasobu zabytków dla niewtajemniczonych w tego rodzaju sprawy, zdawać się może łatwą i mało znaczącą. Tymczasem tak nie jest. Tylko prawdziwe zamiłowanie przedmiotu i jego znajomość może doprowadzić do tego rezultatu; inaczej troski i kłopoty na tej drodze wynikłe potrafią oziębić i zniechęcić człowieka do rozpoczętego dzieła.

Nie przeczymy, że zadowolenie osobiste, myśl egoistyczna jest tu poniekąd pobudką, ale pytamy jednocześnie, w jakiej pracy na świecie nie spotkać się z egoizmem? Wszak najwyższe ideje nie są wolne od egoizmu, jak skoro człowiek je tworzy i przeprowadza, jak skoro one wypełniają istotę jego wewnętrzną, moralną.

Pominąwszy zasługę, jaką wszelka praca przynosi dla człowieka, musimy zaznaczyć, że praca gromadzenia zabytków przeszłości ma publiczne znaczenie. To, co się mogło zrodzić z pobudek egoistycznych, gdy nabierze życia, staje się własnością publiczną, oddziaływającą na ogół społeczeństwa lub narodu. U nas zwłaszcza znaczenie zbiorów i muzeów przeszłości ma duże znaczenie.

Nie trzeba daleko sięgać myślą, aby się przekonać o znaczeniu zbiorów nawet prywatnych. Wszak niewiele więcej, jak sto lat minęło, kiedy zaczęto u nas na większą stopę gromadzić zabytki przeszłości, a już dzisiaj wydały one te rezultaty, że niemal z dokładnością możemy sobie uprzytomnić Polskę w domowym rozwoju, możemy ją sobie wyobrazić taką, jaką była w istocie w biegu dawnych stuleci. Prawda, że nie same badania zabytków archeologicznych to sprawiły,—w każdym razie ich zasługa jest wielka.

Pomimo, że Stanisław August gromadził pamiątki i dzieła sztuki więcej dla zakawki, dla przepędzenia nudów niepolitycznego żywota, zawsze jego działalność obudziła ruch na tem polu, skierowany na drogę nauki i zasług. Ruch ten sprawił, że przebudzona w kierunku zbierania starożytności praca przez Stanisława Augusta, Sołtyka, Czackiego, jenerałowę Ziem Podolskich, X. J. Czartoryskę i wielu innych, sprawiła—że zajaśniało w literaturze polskiej dużo nazwisk prawdziwej zasługi. A chociaż klęski późniejsze przerywały częstokroć bieg owej pracy, zawsze nie ustała ona, a dzisiaj nawet możemy powiedzieć, iż szybko postępuje naprzód.

Po za granicami naszemi, na Zachodzie, prawie każde większe miasto posiada jakiś zbiór starożytności, a zamiłowanie w tym kierunku rozbudzone jest do tego stopnia, że wywołało wiele towarzystw i czasopism specyjalnych, poświęconych różnym kierunkom archeologii i jej części składowych; u nas brak ten w przeważnej części postanowili zastąpić zbieracze prywatni. Ale charakter zbiorów prywatnych jest powodem, że nie dla każdego one dostępne. Niedogodność tę należy właśnie za pośrednictwem opisów usunąć, o ile to możebnem.

Zamierzając zdać sprawę ze zbioru prywatnego D-ra Rewolińskiego, nie od rzeczy będzie pierwej nadmienić, że zbiorów tego rodzaju posiadamy wcale spory zasób, najczęściej znacznej wartości naukowej. Przytaczamy tu niektóre.

I tak, do ważniejszych zbiorów publicznych zaliczamy: Zbiór monet i medali przy biblijotece uniwersyteckiej w Warszawie; w Muzeum imienia Ossolińskich we Lwowie; w Gabinecie archeologicznym przy uniwersytecie Jagiellońskim; w Muzeum Akademii Umiejętności w Krakowie; przy biblijotece XX. Czartoryskich w Krakowie i przy Muzeum Polskiem w Rapersvil w Szwajcaryi.

W rzędzie większych prywatnych zbiorów numizmatów i medali wymieniamy: zbiory Ordynata Zamojskiego, Ordynata Krasińskiego, Jenerałowej Kickiej, prof. Józefa Przyborowskiego, Daniela Lessera i D-ra Talko w Warszawie, hr. Potockich w Wilanowie, Kazimierza Stronczyńskiego w Piotrkowie, Seweryna Tymienieckiego w Kaliszu, Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach, Dr Edelstejna w Łomży, hr. Platera i L. Moraczewskiego w Wilnie, hr. Emeryka Czapskiego w Stańkowie (gub. Mińska); dalej zbiory XX. Sapiehów w Krasiczynie, X. biskupa Stupnickiego w Przemyślu, hr. Morsztyna, Piotra Umińskiego, Antoniego Ryszarda i D. E. Friedleina w Krakowie; X. Radziwiłła w Berlinie; hr. Starzyńskiej w Dreznie—że pominiemy wiele innych.

Zbiór medali D-ra Rewolińskiego jakto wzmiankowaliśmy wyżej należy do najprzedniejszych u nas. Możemy to śmiało powiedzieć na mocy własnych spostrzeżeń, specyjalnego katalogu i łaskawie nam udzielonych notat a spostrzeżeń właściciela onych zbiorów.

D-rowi Rewolińskiemu nie szło o to, aby zbiór jego jaśniał okazałemi sztukami złota i srebra, choć i tych widzimy wiele, nie uganiał się za drogocennemi rzadkościami numizmatycznemi, jeśli do nich nie było przywiązane ważne znaczenie historyczne. Zająwszy się numizmatyką nie dla prostej zabawy i przyjemności, postawił sobie za zadanie zapełnić zbiór tem jedynie, co rzeczywiście wyświetla dzieje nasze, przypomina ważne fakta historyczne i żywo przemawia o czynach przodków naszych. To też niema tu rzadkich i niesłychanie drogich dukatów Zygmuntów Jagiellonów i Stefana Batorego, ani też wspaniałych portugałów i donatyw złotych królów z familii Wazów. Skromny i niezamożny zbieracz ani był w stanie ani miał chęć nabywania takich kosztowności, ale za to znajdujemy medale zebrane tak, aby każdy ważniejszy fakt lub ustęp z historyi naszej miał wśród nich swoich przedstawicieli. Monety o tyle tylko zostały uwzględnione, o ile takowe, obok znaczenia monetarnego miały znaczenie pamiątkowe, lub też potrzebnemi się okazały dla pełności historycznej zbioru, wrazie gdy się to nie dało uzupełnić medalami. Tych zresztą liczba ogranicza się do kilkunastu zaledwie.

O ile właściciel zbioru dopiął zamierzonego celu, wnosić można z ilości zebranych przez niego okazów.

Dział medali historycznych, począwszy od Zygmunta I-go aż do ostatnich czasów z włączeniem medali znakomitych Polaków i osób słynnych w historyi Polski obejmuje razem sztuk 1300.

W tej liczbie złotych 68 wagi około 328 dukatów
„ „ srebrnych 758 „ „ 60 funtów

Reszta 474 sztuk po większej części w bronzie.

Nadto zbiór D-ra Rewolińskiego posiada trzy następujące kolekcyje:

Zbiór medali religijnych, odnoszących się do Kościoła katolickiego w krajach dawnej Polski sztuk 1100.

Zbiór jetonów, marek i znaków pieniężnych, osób prywatnych, dóbr, zakładów fabrycznych i przemysłowych sztuk 300.

Zbiór medalijonów portretowych królów i znakomitych Polaków sztuk 100.

Ogólna zatem liczba całego zbioru wynosi sztuk 2800.

Takiej cyfry żaden ze znanych zbiorów medali polskich nie dosięgnął. To też nie będzie obojętną rzeczą dla miłośników tej sprawy zapoznać się z ważniejszymi okazami tej skarbnicy numizmatycznej.

Przystępując tedy do specyjalnego przeglądu zbioru medali D-ra Rewolińskiego, poczuwamy się do obowiązku złożenia na tem miejscu uprzejmego podziękowania panu L. Nowojewskiemu, który był łaskaw dokonać z nich dokładnych rysunków.

Jednocześnie nadmieniamy, że zatrzymywać się będziemy nad takiemi medalami, które dotąd nie były opisywane, lub gdy to czyniono, to z pewnemi niedokładnościami.

Jak wiadomo z medalami oryginalnymi z czasów Zygmunta I-go Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, po najznakomitszych nawet zbiorach nie tak łatwo gdzie spotkać się można, należą one do nadzwyczajnych rzadkości i zaledwie pojedyńczo tu i owdzie po królewskich lub prywatnych znajdują się zbiorach.

Niewiele też ich jest i w zbiorze D-ra R., chociaż w znacznej części w pięknych kopijach lanych w bronzie, lub srebrze, są reprezentowane.

Z tej epoki zasługują na uwagę mianowicie:

1) Medal Zygmunta I z rokiem 1527, na pamiątkę przyłączenia Mazowsza do Korony. Medal ten opisuje Raczyński pod Nr 3, nie wspomina jednak gdzie go widział. Bentkowski opisał go pod Nr 7 z egzemplarza srebrnego znajdującego się w gabinecie b. Król. Alex. Uniwersytetu w Warszawie.

Wspaniały okaz tego medalu, znajdujący się w zbiorze D-ra R., jest srebrny odlewany i starannie rylcem wykończony, w średnicy 83,5 milim., wagi 319,6 grm. Według poświadczenia ś. p. Karola Beyera i Edwarda Dembowskiego, byłego właściciela medalu, egzemplarz ten w zeszłem stuleciu znajdował się u Karola Benijamina *Lengnicha*, biblijografa i numizmatyka w Gdańsku, synowca Gotfryda Lengnicha, historyka; od niego przeszedł do *Glińskiego*, pazia króla Stanisława Augusta; Gliński zapisał go testamentem jenerałowi Koseckiemu,—od syna jenerała nabył go ś. p. Edward Dembowski, posiadacz znakomitego zbioru numizmatycznego w Warszawie—od Dembowskiego przeszedł tenże medal do bankiera *Lewity*, a ztąd dostał się dopiero do zbioru D-ra R.

Znane egzemplarze tegoż medalu po wielkich zbiorach, również lane w srebrze, są wszystkie mniejszych wymiarów od tego egzemplarza. I tak egzemplarz w zbiorze Reichla w Petersburgu miał tylko w śred. 38 linii czyli 76 milimetrów. W byłym zbiorze gabinetu Uniwersytetu Warszawskiego 39 linii czyli 78 milim. — w zbiorze Hr. Czapskiego 77 milim., a waży mniej jak połowę 141,66 gr. W zbiorze Mikockiego około 80 m. Rysunek tego medalu w dziele Raczyńskiego ma zaledwie 81 m. A zatem wszystkie wymienione egzemplarze, są kopijami z egzemplarza zbioru D-ra R. lub kopiami z kopii jego.

2) Medal na pamiątkę odniesionego pod Obertynem nad Wołochami zwycięztwa w r. 1532, lany bronz, cyzlowany, prześlicznej roboty, w śred. 64 m. Racz. 7.

3) Medal z r. 1537, na pamiątkę zaślubin Jadwigi, infantki polskiej, córki Zygmunta I-go z pierwszej żony, Barbary Zapolskiej, z Joachimem Margrabią Brandeburskim. Raczyń. 13*b*—lany bronz, w śred. 23 m., większy o 4 m. od rysunku w Raczyńskim, *niewątpliwy ówczesny oryginał* pięknej konserwy. Egzemplarz ten pochodzi ze zbioru *Henkel'sa* i pomieszczony w jego katalogu pod Nr 331. Berlin, druk braci Unger, 1876.

Opis tego medalu w Raczyńskim, zapewnie z jakiejś kopii zrobiony, nie jest dokładny i dla tego tutaj go prostujemy podług egzemplarza D-ra R.

SG. Popiersie mężczyzny w prawo, niby w zbroi, na której płaszcz, głowa odkryta, włosy krótkie, wąsy spore, faworyty i broda krótko podstrzyżone. Na kołnierzu ubrania liczba roku *1537*. pod ramieniem 33. zapewnie oznacza wiek margrabiego, w otoku napis .IOACHIM. D. G. MAR. BRAN. ELEC. Z. (Joachimus Dei Gratia Marchio Brandeburgensis Elector). (Z. oznacza może rok drugi panowania).

SO. Popiersie kobiety w bogatym stroju ówczesnym, obrócone w lewo, na głowie nizki kapelusz z szerokiem rondem, pod ramieniem AE. ZS (Aetatis 25.) W otoku HED. VIG. G. A. K. S. 3. PO. MAR. 3V. — BRAN. 1537. (Hedvigga Königlichen Stammes zu Polen Margräfin zu Brandenburg 1537.).

4) Medal opisany w dopełnieniu dzieła Edw. Hr. Raczyńskiego przez Karola Beyera pod Nr 2,—jednostronny lany srebrny, w śred. 27 m. wag. 7,$_9$ grm.—egzemplarz pochodzący od Beyera.

5) Talar historyczny, czyli półkopek, wartości 30 groszy litewskich.— Półkopki takie z rokiem 1564, były bite za Zygmunta Augusta w potrzebie kraju z powodu wojny inflanckiej. Band. 128. Zagór. 88, oryginalny bity srebrny, w śred. 41. m. wag. 26,$_9$ grm.

6) Medal bity na pamiątkę projektowanej wyprawy wojennej, która spełzła na niczem. Bent. 25. Racz. 21, bity srebrny w sred. 25 m. wag. 7,$_1$ gr.

7) Liczman menniczny z monogramem Zygmunta Augusta i rokiem 15—70. opisany w dopełnieniu dzieła Edw. Hr. Racz. przez K. Beyera Nr 14, oryginalny bity w miedzi w śred. 24 m.

8) Medal mający podobieństwo do opisanego u Bentk. pod Nr 26, a u Racz. pod Nr 19, który miał być bity na pamiątkę wyprawy przeciw Tatarom, w r. 1562 Podole i Ukrainę plądrującym. Egzemplarz w zbiorze D-ra R. jest odmienny i znacznie mniejszy; załączamy więc jego opis szczegółowy wraz z ryciną.





SG. Popiersie mężczyzny w zbroi, w prawo obrócone, włosy krótkie, faworyty podstrzyżone i łączące się z brodą spiczastą, w otoku napis: SIGISMVND. AVG. D: G. REX. POLO. Brzeg obwiedziony kołem perełkowatem.

SO. Przedstawia rycerza pędzącego na koniu w prawo, w hełmie bez kity, z dobytym pałaszem trzymanym nad głową, napis otokowy, zaczynający się z prawej strony od góry, idzie do koła: DA. MIHI. VIRTVTEM.

CONTRA. HOSTES. TVOS: Brzeg również obwiedziony kołem perełkowatem.

Bity w lichem srebrze w śred. 30,5 m. wag. 3,8 grm.

Egzemplarz ten kupiony od Beyera, który go w ostatniej swej podróży gdzieś za granicą wynalazł.

9) Medal Stefana Batorego na pamiątkę przyłączenia do Polski Inflant i Połocka w r. 1582. Bent. 46. Racz. 52. Oryginał bity srebrny, w śred. 40 m. wag. 25,1 grm.

10) Medal, na tęż, co poprzedni, pamiątkę opisany u Bent. pod Nr 49. u Racz. 53. Oryginał bity w złocie w śred. 40 m., wag. 10 duk. Egzemplarz ten, wykopany przed kilkunastu laty w Chociszewicach, w W. Ks. Poznańskiem, zkąd za pośrednictwem ś. p. K. Beyera dostał się do zbioru D-ra R. W gabinecie b. Uniwersytetu Warszaw. był tylko odlew srebrny tego medalu, podobnaż kopija lana znajduje się w zbiorze hr. Czapskiego.

11) Medal na pamiątkę ustanowienia przez króla Stef. Batorego sądu trybunalskiego w Krakowie w r. 1585. Bent. 50. Czapski 730, lany srebrny pozłacany w śred. 44 m. wag. 20 grm., bardzo piękny egzemplarz. Medal ten prawdopodobnie nie był bity. Hr. Czapski uważa swój egzemplarz (także lany) za autentyk—egzemplarz jednak D-ra R. o jeden milim. w śred. większy, a o jedną linię większy od egzemplarza, jaki się znajdował w gabinecie b. Uniwers. Warszawsk.

12) Medal z napisem: DOMINVS PROTECTOR MEVS 1591. opisany w dopełnieniu Beyera Nr 43, lany w bronzie z warcabowego kamienia, który się znajduje w zbiorze Wilanowskim, w śred. 43 milim. (zobacz rycinę). Bardzo jest przypuszczalnem, iż fabrykant kamienia warcabowego w jakiemś mieście niemieckiem wcale jeszcze nie wiedział, że w r. 1591 w Polsce już inny król panował.





Nadmienić tu wypada, że kamienie warcabowe z wybitem na nich stemplem na wzór medali, były bardzo używane w XVI. XVII i XVIII stuleciu; Augsburg i Norymberga wyrobem ich się trudniły. Stemple do takowych kamieni, częstokroć i do wybijania medali w kruszcach służyły, nie

raz z tychże kamieni robiono odlewy medali. Kilkanaście takich kamieni znajduje się w zbiorze D-ra R. o których jeszcze będzie poniżej wzmianka.

Oprócz wyżej wymienionych medali Stefana Batorego, znajduje się jeszcze w zbiorze D-ra R. sześć innych w pięknych odlewach srebrnych, mianowicie: 1) Racz. 47, (Czapsk. 786. lany bronz pozłacany). 2) Racz. 46. 3) Bent. 44. Racz. 51. 4) Beyer dopełnienie Nr 38. 5) Racz. 50. Beyer 40. 6) Beyer 36. (pięć ostatnich medali katalog hr. Czapskiego nie obejmuje).

Z liczby 32 medali *Zygmunta III* zasługują na uwagę:

Oryginały bite w złocie. 1) Bent. 54. Czap. 790. Wag. 10 duk. 2) Bent. 58. Racz. 61. Wag. 11$^1/_2$ duk. 3) Donatywa Gdańska z r. 1614—5-cio dukatowa Czap. 1309. Beyer 63. 4) podobna do poprzed. donatywa 8-dukatowa (Czapski niema). 5) Medal którego SG. jak Racz. 60. Beyer 46. SO. jak Racz. 65. Beyer 49. Wag. 7 duk. (Czapski niema). 6) SG. jak Racz. 60. SO. jak Racz. 85. Wag. 9$^{11}/_{16}$ duk. (Czapski niema).

Bite srebrne. 1) Bent. 61. Racz. 59. 2) Bent. 58. Racz. 61. 3) Racz. 63*a*. (Czapski niema). 4) Bent. 63. Racz. 66*a*. 5) Racz. 71. 6) Bent. 82. Racz. 78. 7) Mikocki 1291. 8) Racz. 80. 9) Racz. 81. 10) Bent. 87. Racz. 82. 11) Racz. 86. 12) Racz. 87. (Czapski niema).

Władysława IV jest 35 medali między niemi ważniejsze:

Bite w złocie. 1) Bent. 104. Racz. 108. Wag. 2 duk. 2) Beyer 69. Wag. 1 duk. 3) Bent. 137. Racz. 109. Wag 12 duk. 4) donatywa Gdańska z 1645 — 4-dukatowa Beyer 88. 5) Bent 131. Racz. 123. 6) Bent. 128. Beyer 78. Wag. 16 duk. (Czapski niema). 7) Donatywa Gdańska 8-dukatowa z r. 1644. Bent. 118. Racz. 119. Donatywa Gdańska z r. 1648 3-dukatowa Racz. 119*a*.

Bite w srebrze. 1) Bent. 111. Racz. 112. 2) Bent. 112. Racz. 113 (tenże sam medal jest także bity rogowy). 3) Bent. 113. Racz. 114. 4) Bent. 137. Racz. 109. 5) Bent. 114. Racz. 117. 6) Bayer 75 (Czapski niema). 7) Bent. 102. Racz. 104. 8) Bent. 118. Racz. 110. 9) Bent. 119. Racz. 118. 10) Beyer 76. Czap. 1850. 11) Racz. 125. 12) Racz. 106 (Czapski niema). 13) Bent. 115. Racz. 115. 14) Bent. 129. Racz. 121.

Załączamy tu opis wraz z ryciną medalu z epoki Władysława IV, nieopisany w dziełach numizmatycznych polskich, a znajdujący się w zbiorze D-ra R.

13) SG. Dwie figury wyobrażające *Pokój* i *Wojna*, mocują się z sobą, z tych pierwsza przemaga drugą, unosząc ją w swoich ramionach; z lewej strony wystająca ręka podtrzymuje globus, na którym leży caducens, gałązka oliwna i palmowa, godła handlu, pomyślności i pokoju, z prawéj tarcza z głową meduzy i lancą z chorągiewką, godło wojny oparte o drzewo. W odcinku .S. D. (Sebestyan Dadler) niżej 1644. Napis w około: AMBIGUO PAX ET BELLUM LUCTAMINE CERTANT PAX EUROPA VOVET LAETA TROPHAEA FERAT (*Pokój* i *Wójna* pasują się z wątpliwym skutkiem; życzeniem Europy, aby *Pokój* odniósł radosne zwycięztwo).

SO. Po środku figura, wyobrażająca *Pokój*, stoi na zwyciężonej figurze, wyobrażającej *Wojnę* i trzyma w prawej ręce caducens i trzy kłosy, w lewej gałązkę oliwną i palmową, godło handlu, rolnictwa, pomyślności i pokoju

po lewej *Temida*, bogini sprawiedliwości, po prawej *Obfitość* każda z właściwemi godłami. W dali widać miasto (Gdańsk?) i cały krajobraz, na którym odznacza się orzący rolnik. W małym odcinku 1644. W około napis; LAETA TROPHAEA TULIT VICTO PAX OPTIMA BELLO.NUNC TEMIS IN TERRAM ET COPIA PULSA REDIT. (Po zwycięženiu *Wojny* najmilszy *Pokój* odniósł wesoły tryumf, teraz *Temida* i *Obfitość* wygnane, powracają na ziemię.)

Medal bity srebrny w śred. 60,5 milim. Wag. 54,3 grm., nabyty od ś. p Karnickiego Justyniana, dyrektora muzeum sztuk pięknych w Warszawie.

Medal ten prawdopodobnie wybity został w czasie rozpoczętych układów o pokój przy schyłku 30-letniej wojny w dwóch miastach Westfalii Münster i Osnabrück w 1644, a chociaż w lat cztery dopiero ostatecznie pokój podpisany został pod imieniem Westfalskiego, (1648) samo jednak rozpoczęcie układów błogie rozniosło nadzieje i pociechę strapionej długoletnią





wojną Europie i mogło dać powód do uczczenia medalem tego pamiętnego wypadku, którego pomyślny rezultat przedwcześnie wyobraża strona odwrotna medalu. Polska nie brała wprawdzie udziału w 30-letniej wojnie, nie mało jednak cierpiały skutkiem niej polskie prowincye przymorskie i miasta handlowe. Domniewywać należy, że m. Gdańsk, któremu S. *Dadler* nie mało wypracował medali pamiątkowych, i ten z jego zlecenia zrobił. Na zasadzie tego, medal niniejszy, jako charakterem zbliżony do wielu ówczesnych medali polskich i zarazem przypominający ważny fakt dla całej podówczas Europy, pomieszczony w zbiorze.

Jana Kazimierza jest 36 medali, między niemi godne uwagi:

Bite w złocie. 1) Donatywa Gdańska 3-duk. z r. 1650. Beyer 110 (uwaga). Czap. 5208. 2) Donat. Gdańska 5-dukat. z r. 1656. Beyer 117. (Czapski niema.) 3) Donat. Torukska $2^{1}/_{2}$ dukat. z r. 1659. Bent. 161.

4) Medal na pokój Oliwski 1660 r. Racz. 146. Wag. 10 duk. 5) Bent. 164. Racz. 145. Wag. 6 duk. 6) Donat. Gdańska 4-duk. bez roku. Beyer 119.

Bite w srebrze. 1) Racz. 134. 2) Bent. 150. Racz. 135. 3) Bent. 158. Racz. 142. 4) Bent. 159. Racz. 140. (Czapski niema). 5) Bent. 162. Racz. 143. 6) Bent. 170. Racz. 144. 7) Bent. 165. Racz. 147. 8) Bent. 167. Racz. 148. 9) Bent. 156. (Czapski niema). 10) Bent. 142. Racz. 131. 11) Bent. 153. Racz. 137. 12) Beyer 98. (Czapski niemą). 13) Bent. 168. Beyer 101. (Czapski niema). 14) Bent. 169. Racz. 151.

Oprócz dwóch znanych medąli, bitych we Francyi na pamiątkę gościnności, z jaką król Ludwik XIV przyjął Jana Kazimierza po jego abdykacyi (1) Bent. 174. Racz. 152. 2) Czap. 2336. Mik. 1575), znajdują się w zbiorze Drą R. na tęż pamiątkę dwa inne jeszcze, których opisy wraz z rycinami tutaj dołączamy.

14) SG. Głowa Ludwika XIV, jak w Racz. 152, tylko odmiennego nieco stemplą: w otoku napis LUDOVICUS XIIII. REX CHRISTIANISSIMUS (w napisie U. a nie V.) u samego dołu S. MAVGER. F.



SO. Przedstawią toż samo, jąk w Racz. 152. tylko napisy odmienne, w otoku górnym HOSPITIUM REGIBUS. (U a nie V.) W odcinku zaś napis w 4-ch wierszach, zamiast w trzech i bez skróceń: CASIMIRUS POLONIAE REX | ABDICATO REGNO IN | GALLIA EXCEPTUS | M. DC. LXIX.

Medal bity srebrny w śred. 41. Wag. 36,4 grm.

15) SG. Popiersie Ludwika XIV, w prawo w długiej peruce i zbroi z draperjyą po wierzchu na ramieniu spiętą na szyi kokarda z wiszącemi koronkami, w otoku napis: LUDOVICVS. XIIII.—D. G. FR. ET. NAV. REX., u dołu R.

SO. Jak na poprzednim, tylko odmienne napisy, w otoku HOSPITIVM—REGIBVS. W odcinku w 3-ch wierszach: CASIM. POLON. REX. ABDICATO | REGNO IN GALLIA EXCIPITVR | M. DC. LXIV.

Medal bity srebrny w śred. 57 m, wag. 61,7 grm. W napisie SO. medalu czytamy EXCIPITVR., a nie jak na poprzednim EXCEPTVS.

Przytem medal ten w r. 1664, a zatem na lat 5 przed abdykacyą króla wybity. To dowodzi, że już wtedy spodziewano się na pewno u dworu francuzkiego abdykacyi Jana Kazimierza i oddania korony polskiej księciu Kondeuszowi, co jednakże pierwsze nie tak prędko, drugie wcale nie przyszło do skutku.



Karola Ferdynanda królewicza polskiego w liczbie 6-ciu medali widzieć można w zbiorze D-ra R. wspaniały medal *bity w złocie* wag. 10 duk. Racz 153 (u Czapskiego tenże srebrny)—prócz tego *w srebrze bite* 1) Klipę kwadratową, dwutalarową z r. 1631. Mik. 1710. (Czapski niema.) 2) Talar medalowy podwójny Bent. 133. Racz. 153*a* i wreszcie następującą klipę z r. 1653, której opisu nigdzie nie spotykaliśmy.

16. SG. Popiersie królewicza w sukni duchownej, w lewo obrócone, głowa odkryta u góry napis otokowy przedzielająca, włosy długie, w tył zaczesane, wąsy i broda. Napis otokowy w obwódce: CAROLVS. FERDINAN: D: G. PRIN: P. ET. SV.

SO. Na ukoronowanej tarczy herby: Polski, Litewski, Szwedzki i Gocki z herbami Wazów pośrodku, po bokach tarczy 16—53. Napis otokowy w obwódce u góry koroną przedzielony: EPIS: WRATIS· & PLO- DVX- OPPO- & RAT:

Klipa 8-mioboczna, półtalarowa, bita srebrna, 25 mil. Wag: $13_{,2}$ grm.

Michała Korybuta jest 25 medali, z tych ważniejsze.

Bite w złocie. 1) Bent. 187. Racz. 164. Wag. 2 duk. 2) Bent. 200. Racz. 174. Wąg. 4 duk. 3) Czap. 2386. Wag. 4 duk. 4) Bent. 197. Racz. 170. Wag. 8 duk. 5) Donatywa Gdańska bez roku. Wag. 3 duk. Racz. 165. (u Czap. srebrna). 6) Donatywa Toruńska Bent. 190. Racz. 166. Wag. 2 duk.

Bite srebrne. — 1) Bent. 201. Racz. 173 2) Bent. 189. Racz. 160. 3) Bent. 184. Racz. 161. 4) Bent. 185. Racz. 162. 5) Bent. 193. Racz. 167. 6) Bent. 198. Racz. 168. 7) Racz. 169. 8) Bent. 195. Czap. 2393.

9) Bent. 196. Czap. 2394. 10) Czap. 2395. Oprócz tego medal królowej Eleonory Maryi, lany srebrny pięknie cyzlowany w śred. 47,5 m. Wag. 40,6. grm. Bent. 198*a*. Racz. 171 (Czapski niema).

Tejże królowej. Eleonory Maryi, dwa jeszcze medale znajdują się w zbiorze D-ra R., jeden na pamiątkę jej zaślubin (1678) z księciem Karolem Lotaryngskim, dwukrotnym kandydatem do tronu polskiego, drugi ze świty książąt Lotaryngskich. Opisy ich wraz z rycinami podajemy. O pierwszym jest wzmianka u Bentk. Nr 281.

17) SG. Dwa popiersia prawie na prost, z prawej królowej Eleonory, wdowy po królu Michale, z koroną na głowie, w sukni do gorsu, perłam w dwa rzędy ozdobionej, na szyi sznur pereł i dwa loki włosów; z leweji Karola księcia Lotaryngii z wieńcem na głowie i w wielkiej peruce, na piersiach order Złotego Runa. W około napis: ELEONORAE. ASVTRIACAE. ET. CAROLO. LOTHARINGICO.





SO. Na ołtarzu głowa Janusa, nad nią dwa gorejące serca, koroną pokryte, po bokach dwie ukoronowane tarcze herbowe, to wszystko w promieniach idących z góry z obłoków. W otoku dolnym napis: FLVIT. EX. ASTRIS. OMNIS FELICITAS. Litery większe obu stron składają rok 1678.

Medal lany srebrny, lekko złocony, w śred. 53., wag. 38 grm., niewątpliwy oryginał ówczesny, kupiony od ś. p. K. Beyera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYDANIE KRAKOWSKIE

DZIEŁA

JANA Z TURREKREMATY

EXPLANATIO IN PSALTERIUM

opisał

Józef Przyborowski.

(z podobizną).

Nieoceniony w swych skutkach wynalazek drukarskiej sztuki zawdzięczamy pierwszej połowie wieku XVgo. W drugiej połowie tego wieku zjawia się drukarstwo w Krakowie, a druki krakowskie rozchodzą się po całym kraju temi samemi drogami, któremi przenikała cały kraj nauka czerpana u źródła wiedzy w świetnej w owe czasy Akademii Krakowskiej.

Pierwociny tego naszego drukarstwa uprzedziły znacznie r. 1500, ale ścisłe i dokładne wskazanie lat, w których wydano pierwsze książki, u nas podobnie, jak w innych krajach, napotyka jeszcze wielkie trudności, a to z tego powodu, że w najdawniejszych drukach najczęściej nie podawano ani miejsca, ani roku druku. Może nienajpierwszem było, ale zawsze do najpierwszych drukowanych w Krakowie zaliczamy dzieło Jana z Turrekrematy, zawierające w sobie objaśnienie Psałterza, w którem na końcu powiedziano, że wytłoczono je *Cracis* to jest w Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że Craci oznacza Kraków, i na to zgadzają się tak nasi uczeni, jako i cudzoziemcy; to też prawie wszystkie egzemplarze dotąd wykryte tego wydania znalezione zostały w kraju, a za granicą należy ono do największych rzadkości, bo ledwie dwa egzemplarze tam są znane.

O wydaniu tem dwie mamy ważniejsze monografije, jednę dawniejszą, napisaną przez cudzoziemca Zapf, wydaną w r. 1803 [1]), drugą wielce zasłużonego biblijografa naszego Karola Estreichera [2]). Zapf usiłuje dowieść, że krakowskie wydanie Turrekrematy pojawiło się w r. 1465, i to staraniem Guntera

---

[1]) Pokrąta, wyraz znany już z Biblii królowej Zofii, znaczy bochenek; podług naszego języka należy w Mikłosicza Słowniku starosłowiańskiego języka str. 611 przywrócić nosowe brzmienie poprawiając *pokruta* na *pokrąta.*

[2]) Podług Estreichera (str. 36 przyp. 1) znajdują się i w augsburskim egzemplarzu podobne odstępstwa od normalnej liczby wierszy na kartach 73 i 75, ale niezgodnie z naszym egzemplarzem.

Zainera, który następnie od r. 1468 drukował w Augsburgu. Estreicher nie przyznaje druku tego Zainerowi, a rok 1475 naznacza jako rok wydania tego dzieła w Krakowie; zdanie, które wypowiedziane było uprzednio przez Bruneta na mocy orzeczenia Michała Podczaszyńskiego, że pierwsza drukarnia w Krakowie założona była w r. 1474 [1]). Orzeczenie to nie obowiązuje nas. Naszem zdaniem zagadka wydania krakowskiego Turrekrematy bynajmniej jeszcze nie rozwiązana, i nim się kto pokusi o jej ostateczne rozwiązanie, trzeba będzie pierwej niestrudzonemu Franciszkowi Piekosińskiemu przejrzeć współczesne archiwa krakowskie, i wytropić w nich drukarzów krakowskich podobnie, jak wyszukał mincarzów wieku XV.

Szczegółowy opis wiadomych egzemplarzów tego dzieła może się także przyczynić do rozwiązania zagadki, i w każdym razie jest pożądany chociażby tylko dla tego, żeby się przekonać, czy nie było więcej wydań krakowskich. Chociaż bowiem zapewne się sprawdzi przypuszczenie Estreichera, że jedno tylko było wydanie krakowskie, ale że niektóre karty były przedrukowywane, to jednakże pewność tego twierdzenia osiągniemy dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli dokładnie opisane wszystkie egzemplarze.

Przytoczona Rozprawa p. Estreichera poświęcona głównie wykryciu drukarza i roku druku; szczegółowy opis egzemplarza biblijoteki Ossolińskich, na którym oparte są twierdzenia tej rozprawy, był rzeczą podrzędną i dla tego nie podaje go p. E., poprzestając na wskazaniu druku formatu i liczby kart. Ostatni szczegół jest tu najważniejszy, gdyż zaznaczona przezeń różnica lwowskiego egzemplarza od innych. Kiedy bowiem Panzer podaje [2]) podług Denisa, że wydanie krakowskie Turrekrematy składa się z kart 147, a Hain w Repertorium Bibliographicum podaje kart 149, p. Estreicher w egzemplarzu Biblijoteki Ossolińskich znalazł kart 150, z których jednakże ostatnia jest próżna.

Egzemplarz Biblijoteki Ordynacyi Zamoyskiej składa się z kart 151, a mianowicie z kart zadrukowanych 150 i jednej (ostatniej) próżnej. Różnica ta w liczbie kart opisywanych dotąd egzemplarzy wymaga szczegółowego opisu tego, który mamy pod ręką aby szczęśliwym posiadaczom innych egzemplarzów dać możność porównania ich egzemplarzy.

Książka ta wydana jest w pokroju półarkuszowym czyli in folio; wysokość karty 312 milimetrów, szerokość 220; składa się całe dzieło z zeszytów pięcioarkuszowych, których jest piętnaście, lecz z pewnemi opuszczeniami i wstawkami, a mianowicie zeszyty 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14 mają po 10 kart, zeszyt szósty ma 8 kart, zeszyt 8 jedenaście, a zeszyt piętnasty dwanaście kart, ogółem kart 151. Po karcie 151 w naszym egzemplarzu został tylko skrawek, ale ponieważ ten skrawek zachowuje ślad oddartej karty, kartę tę liczyć musimy. W zeszycie ósmym znajdują trzy półarkusiki z pozostawionemi falcami zamiast drugiej połowy arkusza. Rzecz widoczna, że w zeszycie ósmym opuszczono coś pierwotnie, a poprawiając tę pomyłkę

---

[1]) Annales Typographici tom IX str. 230.

[2]) Manuel du libraire, tom V wydania z r. 1864 kol. 984.

ujrzano się w konieczności wstawiać półarkusiki, a ponieważ nadstawiając w ten sposób tekst nie można było zapełnić stronnic nowych.tak, jak są wszystkie inne zapełnione, powstały znaczne różnice w objętości stronnic wśród ósmego zeszytu. Kiedy bowiem w całej książce na każdej stronnicy pomieszczono po 37 wierszy, w zeszycie ósmym niektóre stronnice mniej wierszy obejmują. I tak strona odwrotna karty 72 liczy wierszów 36, strona główna karty 73 wierszów 25, strona odwrotna tejże karty wierszów 21; strona główna karty 74 wierszów 34, strona odwrotna tejże karty wierszów 29; strona wierzchnia karty 75 wierszów 28 [1]). Na półarkusikach odbijane są karty 71, 73 i 78.

Dzieło samo drukowane gotykiem, bez liczbowania stronnic lub kart, bez kustoszów czyli przenośników na stronę następującą i bez sygnatur czyli dolnego znaczenia następstwa kart. Ponieważ egzemplarz bardzo mało oberżnięty, pozostały na niektórych kartach na samym dole sygnatury robione atramentem, które miały służyć introligatorowi za wskazówkę, jak karty mają jedna po drugiej następować.

Dla wytłumaczenia się z pełniejszej liczby kart, a zarazem dla dania wskazówki, jak karty po sobie następować mają, wyliczam je podług pierwszych słów każdej karty z nadmienieniem, że dla braku odpowiednich znaków typograficznych na skrócenia, wypisuję słowa bez skróceń:

Zeszyt I.

Karta 1 Ad sanctissmum
2 paucissimi qui antiquorum
3 filium eius dicens
4 Cum invocarem deum
5 propter inimicos meos
7 Stellas in ornamentum
8 Portis ecclesiae militantis
9 sevire in sanctos
10 quoniam defecit sanctitas

Zeszyt II.

11 divinitatem filii
12 et vere deus
13 ambulamus. conserva
14 Exaudivit de excelso
15 inflicta non depuli
16 vit eos indignos
17 factus homo
18 dominus resuscitabit
19 reservet a me
20 Sexto nudatus vestimentis

Zeszyt III.

21 irrigatur. educavit
22 Ad te levavi
23 de voluntatem meam
24 timebo aliquem
25 Ad te domine
26 confracta in eis superbia
27 gloria imortalitatis
28 scripturis credentes
29 cogitacione, ut cum
30 nova sunt omnia ista

Zeszyt IV.

31 potest sustinere quoniam
32 orando pro liberacione
33 interrogabant me
34 potentiam tuam
35 videbimus lumen
36 cum suum. Ut
37 eum corporaliter
38 deret et consilijs
39 brevis est vita mea
40 salvator. quia non

---

[1]) Gunter Zainer i Świętopełk Fiol. Warsz. 1867.

uit. laudate etiam ĩ ɔsideracõe firmamẽti virtutis eius .i. pro eo ꝗ mortem ipam cum autore suo nequissimo potẽtie sue virtute vicit . ⁊ credẽtes ad celum perduxit. Laudate eum i virtutibꝫ eiꝰ idest pro gloria angelicis virtutibꝫ data q̃ sũt eiꝰ creacõe. q̊ ad naturã ɔfirmacõe quo ad gratiaꝫ Laudate dñm ꝭm multitudĩeꝫ magni= tudĩs eiꝰ. i. ꝭm gloriã magnã quã extẽdit ad multitudi nem electorum ex diuersis ptibꝫ mundi. vel laudate de um sine fine sicut magnitudis eius non finis. ꝓpheta quõ deus sit laudandꝰ p similitudines misticas osten dit dicẽs laudate eum ĩ sono tube. laudate eum ĩ psal= terio ⁊ cithara. tuba cõcrepat regi psalteriũ cãtat deo. ci= thara cũ reliq̃s instrumẽtis canit sponso. laudate eum ĩ sono tube q̃a vos ĩ bello vĩcere fecit ɔterẽte dño satha na sb̃ pedibꝫ vr̃is / laudate eũ ĩ psalterio q̃a vos implẽ legem p̃stiterat. laudate eũ ĩ cithara qr carnẽ vr̃aꝫ viui= ficauit. Laudate eum ĩ timpano qr mortificatũ corpus vr̃m immotalitate dõauit ⁊ ĩchoro qr choris angelicis vos associauit / ⁊ ĩ cordis ⁊ organo q̃a per ciborũ absti= nẽtiaꝫ retortis visceribꝫ cõcupiscẽtie et vicijs carnalibꝫ digni inuenti estis regno dei / ad concinandas diuinas laudes Laudate eum ĩ cimbalis bene sonãtibꝫ ĩ cim= balꝰ iubilacõis eo ꝗ corrupcõe carnis sãguisq; depulsa ɔformati ad imaginẽ creatoris oĩ plenitudĩe spei com= pleta fulgetis sicut sol ĩ regno dei. et q̃a ista instrumẽta vult ꝓpheta spũaliter intelligi q̃a talia instrumẽta ĩ ce= lesti patria nõ habebũt locũ ꝫ ad designãdũ magnitu= dieꝫ diuĩe iocũditatis hic interponuntur ɔcludens ait omnis spũs angelicus siue hũanus laudet dñm .

Johãnis de turre cremata. Cardinalis scti Sixti vulga ritẽ nũcupati explanacio ĩ psalteriũ finit. Cracis impssa

Zeszyt V.

41 liberabit dominus in die
42 nec in anima
43 scilicet ab iniquo homine
44 Dedisti autem nos
45 pulcritudine insticie
46 ali generatione nati
47 teatur. merito
48 gentes filie iude
49 illis maneat eorum
50 tanquam presentia

Zeszyt VI.

51 te hec que iam
52 liberare. et cum
53 Dicit insipiens
54 flagellis cedebent
55 palee a granis
56 et de celario bone
57 de me recte iudicare
58 adhuc iudei qui perfidi

Zeszyt VII.

59 Deus nos qui
60 patribus quibus ostendisti
61 perducentes usque ad mortem
62 id est voce exultante
63 viderunt quomodo testes
64 crebris potest expendi
65 ipse enim ex Maria
66 Confiteantur tibi
67 distribucio ordinatur
68 capilli id est excelentíam

Zeszyt VIII.

69 quam argentum in fornace
70 eisdem iudeis filijs
71 hoc pasca mandncare
72 micorum suorum ait
73 as nam quem tu
74 Quantas ostendisti michi
75 suaviter sine strepitu
76 exeuntes de civitate
77 curaret non sustineret
78 atur contemptis transitorijs
79 perunt hebere dijabolum

Zeszyt IX.

80 peccatores qui tales nos
81 reliquie cogitacionis
82 tem tuam id est filium
83 non est creditus cum
84 ostenso quod stulte
85 nebant et alios ibi
86 in eo ijdolis suis
87 nos affligi tot
88 Exultate cordis devocione
89 scilicet de manu.

Zeszyt X.

90 ge principes inimicorum
91 accedere ad Christum
92 Tempore tribulacionis
93 dominice passionis
94 sancti quod in eternum
95 tuis. sicut zacharie
96 viam factus est
97 quod sicut illa
98 consiliarij et indices
99 grege et societate

Zeszyt XI.

100 suis et nece
101 et retribuet illis
102 inde etiam est
103 Qui diligitis dominum
104 bonum cognitum
105 quoniam non pascebar
106 sua cum omne corpus
107 in qua sancti in etate
108 aquis scilicet celo
109 gnus et fortis

Zeszyt XII.

110 iustus vivat ex fidei
111 signum finium eorum
112 capilantes eos et

113 sequens contra deum
114 ubi est inopia victualium
115 deus liberat a sterilitate
116 ut qui cristo noluit
117 passione confortando
118 iustos. Opera dico
119 respondebit domino

Zeszyt XIII.

120 concupiscant vana seculi
121 pede sicco transiret
122 presenti et continuantes
123 est dominus. Quoniam
124 et doctores iudeorum
125 et passionum reprehensionem
126 tuis ut ablato
127 decepcionis querendo
128 supersperavi. deo
129 quia non custodierunt

Zeszyt XIV.

130 dolui. vidi enim
131 in quo omnes peccaverunt
132 quia. Ego toto corde meo
133 custodit te. Ecce
134 superbis ideo etiam
135 dico. cum exultacione
136 in futuro iudicio
137 tuo que archa dicitur
138 sed in atrijs id est
139 bus huius mundi

Zeszyt XV.

140 gregatio malorum filia
141 hoc enim est impossibile
142 dolore interius
143 Domine clamavi ad te
144 spem meam in te posui
145 benedictus deus meus
146 in essentia. magnus in
147 iustus est in omnibus
148 stellarum in certo
149 de quo carnem assumpsit
150 interiori cordis leticia
151 próżna.

Z powyższego wyszczególnienia kart pokazuje się, że jedyny warszawski egzemplarz Turrekrematy, który mam pod ręką, jest zupełniejszy od wszystkich dotąd znanych. Nie mając drugiego egzemplarza nie umiem powiedzieć, która mianowicie karta stanowi tę liczebną różnicę.

Papier w wydaniu krakowskiem użyty jest dwojaki: w pierwszej części ze znakiem wodnym, przedstawiającym wolą głowę z krzyżem wysokim między rogami; wysokość 109 milimetrów; nad krzyżem unosi się jeszcze gwiazda o sześciu promieniach. Jest to ten sam znak wodny, który Lelewel znajdował w rękopisach z lat 1449, 1460 i 1474 i odrysowany u niego w księgach biblijograficznych tabl. XVII nr 47. Od karty 56 naszego egzemplarza zaczyna się papier, na którym jako znak wodny widoczna jest głowa wola z wyskakującym między rogami prętem, przyozdobionym na końcu rozetą o pięciu listkach; wysokość 109 milimetrów. I ten filigran podaje Lelewel na wskazanem miejscu pod nr 34 jako napotykany w papierze z lat 1430, 1440, 1450, 1460, 1470.

Egzemplarz Turrekrematy krakowskiego należący do Biblijoteki Ordynacyi Zamoyskiej, jest rubrykowany, co znaczy, że początkowe litery nie są drukowane, ale dopisywane. Początkowe litery B w przypisaniu (Beatissimo) i na początku pierwszego psalmu (Beatus) malowane są kilku kolorami: czerwonym, ciemnozielonym, jasnozielonym i żółtym i zapełniają miejsce dla nich przez drukarza zostawione: pierwsza ma 37 milimetrów wysokości, druga 31 mil. Na inne początkowe mniej zostawiał miejsca drukarz, i dla tego też są

mniejsze, mając po 13 milimetrów wysokości, a robione są wyłącznie czerwoną farbą. Prócz tego czerwoną farbą nakładano czarno wydrukowane znaki pisarskie i tąż farbą zakreślano początek każdego okresu. Gdzie kawałek wiersza pozostał niezadrukowany, zapełniał go rubrykator albo girlandą, albo napisem jakim. Na karcie 23 dopisał *Ironimus;* na 48 *homo est animal;* na 59 *his tribus horis natus homo dicitur esse beatus;* na 72 *pulsavernat ad vesperas;* na karcie 74 *quidquid agit mundus, monachus vult esse secundus.*

Jak widzimy rubrykator postąpił sobie bardzo dyplomatycznie, bo nigdzie żadnem słówkiem nie zdradził ani swego nazwiska, ani miejsca ani czasu, kiedy był tą pracą zajęty. Nigdzie też ani słowa polszczyzny nie pokazało się na niego. A szkoda, bo dorywcze takie słówko czasem bywa dla nas bardzo cenną wskazówką. Ileż to wesołości tryska niekiedy z tych rubasznych czasami wybryków, któremi przepisywacze rękopisów osładzali sobie koniec mozolnej pracy! Za przykład humoru i polszczyzny niech posłuży następujący wierszyk zamieszczony na końcu przepisów kanonicznych, po łacinie pisanych, w r. 1460 przez Piotra z Bydgoszczy.

Ach myli boze, thocz boli
Kyedi chlop kygyem glowa goly;
ale barszyey boli
Kyedi myla gynszego woly.
Myly boze! daj pokoy, myr
a k themu pokratha chleba y czeszky szyr.

Podług nowszej pisowni tak to czytać należy:

Ach, miły Boże, toć boli
Kiedy chłop kijem głowę goli;
ale barzej boli,
kiedy miła jinszego woli:
Miły Boże, daj pokój, mir
a k temu pokrątę chleba i czeski sér [1]).

Rubaszniejszy dowcip znalazłem na końcu słownika łacińskiego, pisanego w połowie XV wieku.

Anna, Kachna, Machna wszystky mnye
A chłopu psze g...o, a y dwye.

Rubrykator naszego wydania krakowskiego nie zawinił podobnemi grzesznemi myślami, bo też w drukowanej książce mniej było czystego papieru do podobnych popisów.

---

[1]) Ueber eine alte und hoechst seltene Ausgabe von des Johannis de Turrecremata Explanatio in Psalterium und einige andere typographische Seltenheiten; eine literarisch bibliographische Abhandlung von Georg W. Zapf. Nürnberg, Lechner 1803.

Za przykładem brata Piotra z Bydgoszczy osłodziwszy czytelnikowi przeglądanie niebardzo zajmującego, iście biblijograficznego opisu naszego wydania Turrekrematy, moglibyśmy na tem zakończyć i uwolnić go od dalszego mozolenia głowy. Jednakże czasami dobrze jest kłopotem podzielić się z bliźnim, aby sobie ulżyć. Otóż kłopotu nabawiają mię owe przedrukowane karty zeszytu ósmego w wydaniu krakowskiem. Ci, którzy utrzymują, że wydanie to ujrzało świat nie w r. 1465, ale dopiero w r. 1475, popierają swe zdanie twierdzeniem, że nie mogło być drukowane z rękopisu, ale raczej przedrukowane było z innego zagranicznego wydania tego dzieła. Jak już nadmieniłem, nie mam w miejscu żadnego innego egzemplarza wydania krakowskiego, ale i z licznych zagranicznych wydań Warszawa nie posiada żadnego. Nie mogę więc sprawdzać, czy było nasze wydanie z którego z nich przedrukowane.— Wolno mi przeto błąkać się po manowcach bujnych przypuszczeń, a cierpliwego czytelnika ciągnąć za sobą.

Więc to tyle kart musiano przedrukować w wydaniu krakowskiem? A czy to podobne do prawdy, żeby drukarz składając czcionki podług innego wydania drukowanego, tylu i tak wielkich pomyłek i opuszczeń się dopuścił, żeby trzeba było przedrukowywać całemi kartami? Z przedrukowanych i dodanych kart widać, że nie chodziło o pojedyńcze wyrazy, ale o całe ustępy dzieła, opuszczone przez pomyłkę; gdyby pomyłki zachodziły w niektórych wyrazach tylko, przedrukowane karty byłyby zapełnione drukiem jak wszystkie inne. Tego rodzaju pomyłki łatwiejby się dały wytłumaczyć, gdybyśmy mogli przypuścić, że składano druk nie z innego wydania wcześniejszego, ale z rękopisu niebędącego w porządku. Przy licznych i częstych stosunkach z Włochami mógł się jeden z pierwszych odpisów dzieła Jana z Turrekrematy dostać do Polski i niezwłocznie pójść na prasę drukarską. Czuję dobrze, że nie łatwo będzie poprzeć ten domysł dowodami, ale też wiem, że nie wiele łatwiej będzie wytłumaczyć pomyłki zaszłe w wydaniu krakowskiem.

W każdym razie jest to zadanie, od którego nie powinniśmy się uchylać, bo nie obojętną jest dla nas rzeczą, czy dziesięć lat później, czy dziesięć lat wcześniej zaczęto drukować w Krakowie.

MONASTER OO. BAZYLIJANÓW

W PODHORCACH,

skreślił

KS. SADOK BARĄCZ.

Jadąc z Sassowa ku Podhorcom, tuż prawie obok drogi murowanej, z pomiędzy drzew, na pochyłości góry rozłożonych, wynurza się monaster OO.

Bazylijanów, jako jedyna strażnica pamiątkowa starożytnego niegdyś zamku i miasta Pleśniska. Początki onego kryją się w nieodgrzebanej dotąd przeszłości. Tradycya z ust do ust przechodząca, lubo dostatecznie nie rozświeca zamglonych dziejów krajowych, na chwilę jednak zaspakaja ciekawość ludu niezapuszczającego się w głębinę badań historycznych.

Powiadają tedy, że Helena, córka Wszewołoda, Kniazia Bełzkiego, a żona Kazimierza Sprawiedliwego, króla polskiego, zbudowała z modrzewiu, czy też z drzewa kiedrowego, które podówczas w naszych rosło Karpatach, cerkiew Przemienienia Pańskiego, przy której też OO. Bazylijanów w roku 1180 osadziła. Tatarzy zburzyli monaster. Cerkwi atoli tknąć się nie mogli, która mimo srożącej się burzy i czasu niedogodności wieki przetrwała. OO. Bazylijanie z braku funduszów nie mieli tu stałego pomieszkania. Czasami tylko odwiedzali to w cuda przyrody obfite miejsce, nad którem Opatrzność tak widocznie czuwała [1]).

W roku 1583 pojawił się tu starzec Sozym, rodem z Białego-Kamienia, syn rodziców prawowiernych, który za młodu z przechodnim czerniem dostał się w góry Aftońskie, gdzie przyjął życie mnisze, a utwierdziwszy się w cnotach zakonnych, za błogosławieństwem przełożonego monasteru św. Atanazego, wrócił w strony rodzinne i przy tej cerkwi osiadł. Po niejakim czasie obrał sobie mieszkanie w jaskini przy krynicy. Tam gorącą modlitwą swoją pokrzepiał ducha pobożnych pątników. Po latach dwunastu, gdy pewnego razu lud zgromadzony nauczał, między innemi, te pamiętne w duchu proroczym wyrzekł słowa: „Lubo ostrość żywota zakonnego zwątliła siły moje, Bóg wszakże przeznaczył mi jeszcze lat trzydzieści życia.” Jakoż, dopełniwszy liczbę dni swoich, zaprosił do siebie Ojców duchownych, znajomych, oraz rządcę Podhorzec i rzekł do nich: „Odchodzę już do wieczności, zabierzcie moje rupiecie i wszystko co mam od świata. Ciało moje grzeszne pochowajcie przy tej cerkwi, a szanujcie to miejsce, mam bowiem nadzieję, iż Pan Bóg niezadługo wsławi je przez zgromadzenie sług swoich”, a to wyrzekłszy i pożegnawszy wszystkich, spoczął w Panu dnia 23 Września 1625 roku.

Świeżo nad wzorowym ascetą usypana mogiła, wabiła Czerńców, którzy pojedynczo i w towarzystwie miejsce to odwiedzali. Nareszcie w roku 1659 przybył tu w celu założenia stałej siedziby zakonnej O. Elijasz Hostysławski z Sozontym Łomikowskim, dyjakonem, wysłany ze Skitu Maniawskiego. Był to człowiek nadzwyczaj pracowity, prawy i pobożny, miłujący dobro zakonu, a tem samem rozwijając czynnie zapobiegliwości około ustalenia siedliska zakonnego, pozyskał względy dziedzica podhoreckiego, który go obdarzył przywilejem następującym:

---

[1]) Pleśnisko znane jest z pieśni wyprawy Igora na Połowców, Barlaam Kompaniewicz, słynny Bazylijan, zmarły 1858 roku, w młodszym wieku będąc, przyjeżdżał do Podhorzec, badał naukowo miejscowość, rozkopywał mogiły powstałe z nasypiska ziemi, znalazł szkielety ludzkie pionowo stojące, oraz duże ćwieki żelazne. Krótką o tem wiadomość podał w «Lwowianinie» 1838 r. str. 27.

Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski, Wojewodzic Sandomirski, starosta Doliński. Wszem, wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, tym niniejszym listem moim oznajmuję: Iż życząc pomnożenia chwały Bożej w dobrach moich, snadnom się do wniesionej Ichmościów domowych moich przyjaciół na ten czas przy mnie będących skłonił instancyi i prośby, aby na gruntach majętności mojej Podhoreckiej monaster starożytny Pleśnicki, nazwany pod tytułem Przemienienia Pańskiego budynkiem był resuscitowany na tem, gdzie zdawna stał, miejscu i o tejże (co wywiedzeniem ludzi starynnych ma być dedukowano) gruntu circumferencyi, który to monaster, jako nabożny Ojciec Ilia Hostysławski, reguły Bazylego świętego, greckiej religii zakonnik wystawi. Staranie pobożne i pracę jego w tem kontentując, starszeństwo nad bracią jego zakonną Ihumeńskie za potwierdzeniem Jegomości Xiędza Episkopa tej dyjecezyi przy nim dożywotnie i po nim następującym Przełożonym zostawuję. Dworzysko w Prdhorcach, Buhajowskie nazwane, z jego wszystkiemi przynależytościami do tegoż monasteru przyłączam.— Sianożęć wielką ku hucie podhoreckiej antiquitus należącą, temuż także, monasterowi przydaję. Praźników dwa: jeden na święto Przemienienia Pańskiego, a drugi na Zwiastowanie Najświętszej Panny. Na które lud schadzać się z różnych miejsc dla chwały Bożej zwykł. Te obadwa mają się odprawować bez żadnego najmniejszego tak od Namiestników moich, jako i od arędarzów uciążenia, najmniejszego sobie grosza z tych przychodzących ludzi, towarów i wszelkich handlów na ten czas i na tych praźnikach obudwóch odprawujących się nieuzurpując, ani przywłaszczając. Browar i winnicę, wolno będzie temuż monasterowi dla pożytku swego mieć. Wrębu w lesie Podhoreckim na opał i celle i na budynki wszelkie, więc i na sam browar, monasterowi tylko samemu należące, a nie na żadną przedaż pozwalam. Na krynicy młynek stawić także pozwalam do mlewa na samą tylko potrzebę monastyra, a poddany mój, jeżeliby tam który mleć chciał zboże, to mu chyba za wiadomością mego arędarza i oddaniem miary zwyczajnej wolno być ma. Miejscem tedy należytem tylko zdawna i ukazanem sobie z dedukcyi ma się ten monaster kontentować i przynależytościami wszelkiemi wyżej opisanemi i specyfikowanemi obiecując cale, że ten monaster przy gruncie i wszystkich przynależytościach przez mię i sukcessorów moich wieczyście zachowany będzie. Na co dla lepszej wiary i wagi ręką się moją własną i przyciśnieniem pieczęci podpisuję w Mikulińcach dnia 16 miesiąca Oktobra Roku Pańskiego 1663 Stanisław Koniecpolski [1]).

Tegoż samego roku, dnia zaś 10 Grudnia, Gedeon Stopołk, Kniaź Czetwertyński, Biskup łucki i ostrogski, przejrzawszy papiery od Ojca Ihumena i wszystkich sobornych Skitskich, pieczęcią i podpisem opatrzone, po-

---

[1]) Synopsys iły kratkoje sobranyje Jestoryi i Sozerzdania światyja obiteli obszczeżetelnia Podhoreckija drewli imienujewsia Pliśneckija kupnoże i wi spomenanje swiatuju Cerkwy Preobrażenyja Hospoda wtoje że światoje obiteli spysania Roku Bożyja 1699 in folio stron. 120. Rękopism ładny własność Bazylijanów podhoreckich. Do zapisu Kouiecpolskiego na str. 13 dodano: In actis castrensibus Leopoliennibus oblatum feria 4 post festum S. Anna Matris Deiparae proxima Anno 1688.

dziękował naprzód Panu Bogu, a potem O. Elijasza na przełożeństwie aż do końca dni jego potwierdził. Wydał też ustawy dla monasteru, zwłaszcza co do wyboru nowego Ihumena, namiestnika, szafarza, skarbnika i innych, o których elekcyji Biskupowi swemu donosić mieli. Równie też zalecił, aby Panu Bogu służyli, mieli stół wspólny i żeby pieniędzy ofiarowanych na swój własny pożytek osobny nie obracali, jeno wpisywali do księgi osobnej i do wpólnej potrzeby używali, miłując i szanując przełożonego swego [1]).

Powagą tedy Biskupa potwierdzony O. Elijasz rządził monasterem, zachowując ściśle posty zakonne, gdy na stół dawano mleko, masło i ser od krów i owiec. Potem chorobą ciężką złożony, zwołał braci do łoża śmiertelnego, zalecił im Jowa na sukcessora swego, aby nie byli jako owce bez pasterza i przeniósł się do wieczności dnia 15 Grudnia 1666 roku. Bracia pochowali ciało jego przed cerkwią Przemienienia Pańskiego, a Jow począł rządzić monasterem. Wkrótce atoli podziękował za Ihumeństwo, na którego miejsce obrano Joila Baczyńskiego, który z powodu słabości ustąpił z przełożeństwa, którego miejsce zajął Bartłomiej Wyszotrawka. Wybór ten wcale był korzystny dla monasteru, ale śmierć przecięła pasmo życia Wyszotrawki, przez co powołano na przełożeństwo Gedeona Hoszowskiego, który chwalebnie rządząc przeniesiony był na Superiora do Poczajowa. Miejsce jego zajął Atanazy Bereza, który trafił na bardzo krytyczne czasy, spowodowane napadem cesarza tureckiego z Tatarami i Kozakami złączonego. Doroszenko, hetman kozaków, zburzył monaster Podhorecki, a wszyscy mnichy rozproszyli się, szukając schronienia w niedostępnych lasach i gór rozpadlinach [2]).

Przy końcu roku 1676 wrócili Ojcowie do swego miejsca, którym Gedeon. Kniaź Czetwertyński, Biskup łucki, Sozona staruszka na Ihumeństwo polecił. Za jego przełożeństwa wstąpił do zakonu dnia 25 marca 1677 roku Paweł Łomikowski, rodem z Czyszek z pod Oleska, przyjąwszy imię Partenjusza, który dla monasteru podhoreckiego bardzo wiele świadczył. O. Sozon odwiózł go do Lwowa i poruczył Dyjonizemu, Ihumenowi trembowelskiemu w posłuszeństwo który był wtedy przy cudownym obrazie Matki Najświętszej trembowelskiej w cerkwi katedralnej św. Jerzego we Lwowie, gdzie też był wyświęcony na Dyjakona dnia 5 Kwietnia 1678 roku od Józefa Szumlańskiego, Biskupa

---

[1]) Synopsys str. 15: Ponyże św. Plisneckaja ufondowana jest od św. pamiaty Kniahini Bełstkoje Jeleny od lita wzjawienia hospoda naszoho Isusa Chrysta tysiacza sto osemdesiatoho pod imianom Chramu Preobrażenyja Hospoda. Teraz zmieniono nazwę. Szematyzm prowincyi św. Spasytela czyna św. Wasyłyja wełykoho w Hałyci wo Lwowi 1867 na str. 17 ma: Monastir św. Onufryjski w Podhorciach.—No jak Batie ukrypłynyje horod Plisnycki, zamok i monastır zburyw i łesze derewniana cerkow w lisi sochranyła sia, tułyły sia pry nei za dla nedostatka funduszów łesze czasamy puteszestwujuczi monachi.

[2]) Synopsys str. 19 i położeno wsi tiło jeho pered cerkwoju Preobrażenyja hospodyna pośred Paperty... Bratia ize nemajuczy pastira, wsi rozchodywszysia, ani jeden ne został... Str. 20 Car turecki z wełykimy wojskamy swojemy i tatarskemy, z nymże i Doroszenko z wojskom kozackim pryszedszy w zemlu naszu rosyjskuju, mnohych chrystian wopłin wziawszy, cerkwy Bożyje razorysza, Podolie spustoszywsze i Kameneć podolski opanowawszy.

lwowskiego. Wróciwszy O. Sozon słaby do monasteru, prosił, żeby sobie Ojcowie innego obrali Ihumena. Jakoż na przełożeństwo O. Izajasz Buzki powołany został. Przyjął dwóch kleryków: jednego z Wysocka, drugiego z Buska rodem. Lecz około roku 1685 z powodu słabości złożył Ihumeństwo, którego miejsce zastępował znowu O. Sozon. Przyjął jednego kleryka, a podwładnym radził czytać książki ascetyczne, żeby krzepili ducha swego zakonnego, a postarzawszy się bardzo, prosił Ojców, żeby go uwolnili od Ihumeństwa.

Zawezwali tegy Ojcowie na przełożeństwo O. Partenijusza Łomikowskiego, który będąc Archidyjakonem lwowskim, mianował O. Terencyjusza namiestnikiem swoim, gdyż dwóm urzędom podołać nie mógł. Dnia dopiero 24 Września 1687 roku otrzymawszy patent na toż Ihumeństwo od biskupa Józefa Szumlańskiego, począł rządzić w Podhorcach, gdzie też miał zaszczyt przyjmować króla Jana Sobieskiego, który z królewiczami: Jakóbem, Aleksandrem i Konstantym, tudzież z wielu senatorami był w cerkwi podhoreckiej, czytał na ścianie wewnątrz ołtarza wiadomość wyrytą o Helenie, pierwszej fundatorce: MCLXXX ROKU GONI BATYJ ELENU KŃAŻNU, TAŻE I CERKOW SIJU W TO WREMJA SOORUŻI [1]) t. j. 1180 roku ścigał Baty Helenę księżnę, która tę cerkiew w tymże samym czasie pobudowała i dziwił się niezmiernie, że ta cerkiew wśród wojen i przygód rozmaitych tyle wieków przetrwała. Widząc zadowolenie króla, podał mu przywilej Koniecpolskiego do podpisu, który nie tylko zatwierdził, ale też ze swojej strony dodać raczył [2]):

„My tedy, Jan trzeci, Król, do pomienionej suppliki, ile do tak pobożnej rzeczy łatwo się skłoniwszy, pomienione prawo przyrzeczonemu monasterowi i zakonnikom we wszystkich punktach i klauzulach konfirmować i approbować umyśliliśmy, jakoż niniejszym listem naszym one we wszystkich punktach, artykułach i wolnościach nie tylko konfirmujemy i aprobujemy, ale też nadto z osobliwej łaski naszej tenże monaster restaurować i cerkiew trzecią pod tytułem św. Jana Chrzciciela tamże pobudować z lasów naszych Oleskich i Złoczowskich z praźnikiem trzecim i wolnością drugim dwóm praźnikom podobną pozwalamy, a dla większego zgromadzenia do tego monasteru zakonników i obfitszego pomnożenia w nim chwały Boskiej, tudzież snadniejszej suficyencyi do wyżywienia się onych cerkiew od kilkudziesiąt lat pustą bez nabożeństwa i duchownego we wsi naszej dziedzicznej, Hołubica nazwanej, od nieprzyjaciela Krzyża świętego zrujnowanej, do włości Złoczowskiej należącej, zostającą z dworzyszczem i parochią, gdzie przed tem duchowny mieszkał, ze wszystką do niego należytością, z osobna sianożęci na dwadzieścia kosarzów i pola do siewby łanek, który się nazywa Ostry sad Kalenikowski, pusty w koło okopany, do tegoż monasteru podhoreckiego przyłączamy. Które to przyłączenie

---

[1]) Napis ten wykonany jest starocerkiewnem pismem, nie mając tych czcionek, podajemy go w łacińskich. (*Przyp. Red.*)

[2]) Synopsys str. 22, 23 i 24, Korol polski Sobieski.. slisza od ludei o dawnosty cerkwy.... i pryicharł sam osoboju swojeju Krolewskoju do sei swiatoi ubiteli, so troma synamy swojemy najjaśnijszymy Królewyczamy polskimy; Jakowom, Alexandrom i Konstantynom i z mnohamy wełmożnymy Senatory i pani, hde obaczywszy mistce... czytał...

nasze urodzony Stanisław Detynicki dzierżawca nasz na ten czas wsi Hołubicy, albo inny kto po nim następujący nieodwłocznie pokazać i wydzielić powinien będzie za pokazaniem tego prawa i łaski naszej. Na pasieki miejsce, tak we wsi naszej Podhorcach, jako w Hołubicy, gdzie sobie upatrzą, wolne im ma być. Co wszystko urodzonym tych włości naszych ekonomom i podstarościom pro tempore będącym do wiadomości podawszy, mieć chcemy i rozkazujemy, aby się żadnym sposobem nie ważyli pomienionego monasteru zakonników tak w circumferencyi ich nadaniu naszem teraźniejszem, jako i wolnościach pod czas pomienionych trzech praźników turbować i uciążać nie ważyli. Obiecujemy oraz naszym i najjaśniejszych sukcessorów naszych imieniem, iż pomieniony ten monaster przy wszelkich wolnościach i prawach wyżej wyrażonych, tak dawniej, jako i świeżo od nas konfirmowanych i nadanych, cale i nienaruszenie zostawać in perpetuum będzie. To jednak mieć chcemy, aby pomieniony monaster do dyjecezyi i jurysdykcyi wielebnego Episkopa lwowskiego należał i posłuszeństwo onemu oddawał. Co dla lepszej wiary i wagi własną podpisawszy pieczęcią pokojową stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Złoczowie dnia 15 Oktobra R. P. 1687. Panowania naszego 14go. Jan Król." [1]).

Z tego przywileju, za który O. Łomikowski Bogu i królowi powinne złożył dzięki, okazuje się, że przy monasterze były dwie cerkwie, a trzecią budować mieli, gdy według zwyczaju prawosławnego w cerkwi jedna tylko msza święta codziennie być może; przeto stawiano więcej cerkiewek w celu odprawienia kilku mszy świętych dziennie, które uważano za osobne chramy. Cerkiew zaś w Hołubicy, była bardzo starożytną, o której powiadają, iż będąc wybudowaną po drugiej stronie stawu, sama przeniosła się na to miejsce, na którem była za czasów Sobieskiego, na co wiele ludzi patrzało. Przez częste napady spustoszała i wieś i cerkiew, w której był obraz Matki Najświętszej z blizną na twarzy, podług pierwotworu Częstochowskiego malowany na drzewie cyprysowem. Stanisław Detynicki, dzierżawca Hołubicy, często zapraszał OO. Bazylijanów do siebie i namawiał, żeby odprawiali nabożeństwo w Hołubicy, czego oni bez pozwolenia Biskupa lwowskiego uczynić nie mogli. Dnia tedy 25 Marca 1687 roku nakazał Józef Szumlański Biskup lwowski, żeby cerkiew w Hołubicy oddano Ojcom Bazylijanom Podhoreckim, których pobożność szeroko wtedy słynęła.

To też w roku 1688 gdy przyszli tatarzy do powiatu Brodzkiego i wiele cerkwi popaliwszy, mnogo ludzi w jasyr pobrali, do Podhorzec zbliżyli się tylko i nie mogli dalej postąpić, gdyż ich coś zaślepiło. Zapewne były to modlitwy z niewinnością życia połączone, króre Ojcowie do Boga wysełali. W roku 1689 zaszczycony został O. Łomikowski poselstwem do Jana i Piotra Alexiewiczów, do Carówny Zofii Alexiewicz i do Joachima Patryarchy Moskwy. Na miejscu swojem zostawił Barsonofia Peretockiego namiestnikiem, a Barsonofia Benedyktowicza ekonomem. Sam zaś w towarzystwie brata

[1]) Synopsys str. 28 dodaje, że na przywileju była pieczęć w blaszanej puszce na wstążce zawieszona, z dopisem. In actibus castrensibus Leopoliensibus oblatum feria 6 pridie festi Circumcisionis Christi Domini anno 1688. Intabulatum Leopoli die 26 Septembris 1780.

Teodozego puścił się w podróż bardzo daleką. Dnia 30 Maja 1689 r. dotarłszy do Moskwy, wszystko dobrze sprawił i wrócił do Podhorzec, gdzie też począł się troszczyć wybudowaniem monasteru. Dopomógł mu w tem Michał Demkowicz, mielnik z Suchodół powiatu Brodzkiego, który drzewo na budowanie cerkwi Bohorodycy darował i budowniczych wyjednał. Dnia 12 lipca 1690 r. Atanazy Szumlański, Episkop łucki i ostrogski daje konsens na budowanie dwóch cerkwi: jednej Błahowiszczenyja Bohorodycy, drugiej św. Jana Chrzciciela, na nowych fundamentach pod nowym monasterem Preobrażenyja i celle wszystkie do monasteru należące budować, pod tym jednak warunkiem, żeby stara cerkiew, od czasów Kniahini Heleny zbudowana, w całości została i żeby w niej nabożeństwo odprawiało się. Eustachy Bonakiewicz z Bełza, któremu się Matka Boska we śnie pokazała, wiedziony duchem pobożności z braćmi swemi Stefanem i Michałem darował drzewo na tę budowę rozpoczętą i do skutku rychło przyprowadzoną, gdy dnia 8 Maja 1692 r. w cerkwi św. Jana Chrzciciela, a dnia 7 Sierpnia w cerkwi Bohorodycy pierwsza soborna msza odprawiła się [1]).

Ale i w cerkwi Hołubicy nadzwyczajne stało się zebranie ludu z nabożeństwem połączone, gdy świece same się zapalały, a obraz Matki Najświętszej od dnia 21 Kwietnia aż do 24 Września tegoż samego roku 1692 rzewnie bardzo płakał. Na co nie tylko lud, ale też niemało księży i szlachty patrzało, a ufający łasce Najświętszej Maryi Panny w swoich utrapieniach pociechy doznawali. Szybko rozbiegła się ta wiadomość po całym kraju, a cerkiewka szczupła nie mogła podołać napływowi pielgrzymów. Pośpieszył też Mikołaj Kozłowski, pisarz prowentowy ze Złoczewa, z rozkazu króla Sobieskiego do Hołubicy i wydzielił między łanem pańskim i gromadzkim łanek Ostry nazwany, lasem zarosły i w lewej ręce z Pieniak do Hołubicy jadąc od drogi, aż do samego stawu, począwszy od gromadzkiego hołubickiego pola i za drugą dolinę tamże sianożęci na kosarzów 20, które miejsca kopcami naznaczył i monasterowi podhorskiemu w używanie oddał [2]).

Ponieważ zaś cerkiew w Hołubicy upadkiem grożąca, nie mogła być zrestaurowaną, przeto Józef Szumlański Biskup Lwowski w rezydencyi swojej u św. Jerzego dnia 14 Kwietaia 1694 r. wydał rozkaz do księdza Ignacego Maxymowicza namiestnika złoczewskiego, żeby na nową cerkiew w Hołubicy kamień węgielny założył, obraz zaś cudowny Matki Najświętszej z procesyją przy śpiewaniu psalmów i różnych pieśni nabożnych do monasteru Pliśnickiego przeniósł. Jakoż dnia 17 Kwietuia tegoż samego roku ks. Maxymowicz otoczon Ojcami duchownymi, obraz cudowny przeniósł do Podhorzec, która to okoliczność wielce na zamożność monasteru wpłynęła, gdy w roku 1699

---

[1]) Synopsys str. 30, 31, 32, 33, 34.

[2]) Synopsys str. 38, R. 1692 w tymże seli Hołubyci w cerkwy... Rozdestwa preswiatoi Bohorodycy, obraz preswiatoi Diwy slezi ispustył i nadzwyczaj rewne płakał od 21 Apryla... daże do dnia 24 Septembra, hde różniji pry to światoi ikoni stawały się czuda.

było 24 Bazylijanów w Podhorcach [1]). W roku 1700 Józef Szumlański, biskup Lwowski połączył się z Kościołem rzymsko-katolickim, a w roku 1706 runęła cerkiew prawosławna przez Księżnę Helenę niegdyś zbudowana. Ojcowie poczęli myśleć o wzniesieniu jednej okazalszej cerkwi, zwłaszcza gdy unici w jednej cerkwi więcej mszy codzienie odprawiać mogą. O. Łomikowski wszelkiego dołożył starania, aby ten chwalebny zamiar do skutku doprowadzić. Dopomógł Ojcom syn Króla Sobieskiego następującem przywilejem [2]):

„Konstantyn królewicz polski i Wielkiego Księztwa Litewskiego Ordini sancti Spiritus Commentator. Oznajmujemy naszym listem wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć teraz i na potem będzie należało, osobliwie jednak urodzonym komisarzom, ekonomom, administratorom włości naszych dziedzicznych złoczewskiej i olewskiej. Iż my stosując się do świątobliwości najjaśniejszego divan memoriae Jana trzeciego, króla polskiego, najukochańszego Ojca naszego, fundacyey wielebnych Ojców zakonników reguły Ś. Bazylego wielkiego ritui graeci monasteru podhoreckiego na Pleśnisku w dobrach naszych dziedzicznych, to jest na gruntach majętności naszej Podhorce nazwanej, do włości złoczowskiej należącej, dla większego coraz chwały Boskiej w tychże dobrach pomnożenia zapisanej i owszem chcąc aby piae intentiones paternae post fata jego, od nas sukcessora inviolabiliter konserwowane były, za prośbą i rekwizycyją przez wielebnego Ojca Parteniego Łomikowskiego reguły św. Bazylego wielkiego ritui graeci Episkopi lwowskiej na ten czas Archidyakona pomienionego monasteru podhoreckiego Ihumena do nas wniesiona, tudzież za produkowaniem przed nami praw przez tegoż wielebnego Ojca Archidyjakona przerzeczonemu monasterowi podhoreckiemu, tak od najjaśniejszego ś. p. Ojca naszego, jako też post dolenda in servi annos fata od komisarzów za wolą i rozkazem najjaśniejszego ś. p. Aleksandra królewica polskiego najukochańszego brata naszego na grunta pewne w dobrach pomienionych Podhorcach, to jest na łan: „Międzygórze” nazwany, tudzież na sianożęć i miejsce na wystawienie pasieki „Puste stawki” nazwane w lesie do Poboczy leżące, o czem instrumenta authentica seorsiwa furius praemissa inse enarunt. Umyśliliśmy wyż rzeczony monaster i zakoników przy nim, teraz i na potem będących, circa jura et privilegia przez najjaśniejszego i najukochańszego Ojca naszego, temuż monasterowi benigniter ex pio zello collata, confirmata ku chwale Boskiej nienaruszenie konserwować. Jura zaś przez komisarzów i plenipotencjaryjuszów najjaśniejszego ś. p. Brata naszego nadane, we wszystkich praw punktach, klauzulach konfirmować i aprobować, jakoż praesenti diplomate nostro one tam in toto, quam in quavis corum minima parte konfirmujemy i aprobujemy i do gruntów temuż mona-

---

[1]) Synopsys str. 40, 42 Ikonu presw. Bohorodycy czudotwornuju z tamtoho mistcia z processiju wziawszy i do wimenowannaho monastiru Plisnickaho so psalmy i piniem duchownem zaprowadyty.

[2]) Szematyzm prowincyi św. Spasytela str. 17 Stara cerkow pobudowana jak howorjat jeszcze Kn. Jelenoju stojała aż do roku 1706. Niniszna wełyka cerkow powstała staraniem Ihumena Partenia Łomikowskoho.

sterowi nadanych wiecznemi czasy przyłączamy. Insuper miejsca w lesie na górze pod doliną Guzowską nazwaną jako też i samą dolinę Guzowską granicy Jasienowskiej na gruntach podhoreckich leżące dla wystawienia na nich pasiek tymże Ojcom zakonnym pomienionego monasteru z osobliwej łaski naszej dajejemy, darujemy i do gruntów monasterskich similiter in perpetuum inkorporujemy, oraz aby in nomenta cultus Majestates divinae przez pobożnych ludzi major erescat, kaplicę na pomienionym gruncie „Puste stawki" nazwanym nomine najjaśniejszego ś. p. Brata naszego tymże Ojcom zakonnym przez Komisarza nadanym de ruderibus budować i wystawić pozwalamy. Nadto ponieważ tenże monaster, dla znanych zaroślin lasów i chaszczów, w gruntach bardzo szczupłych zostaje. Ogrodów, dla zasiania jarzyny, ani pastwiska dla bydełka in contignitate monasteru wielce sobie potrzebnego niema, zaczem, aby ciż Ojcowie jakąkolwiek mogli mieć suficyencyją i wygodę; miejsca zarosłe lasami i chaszczami in circumferentia monasteru zostające, a żadnego pożytku do skarbu naszego nie czyniące, dla rozszerzenia i uprzątnienia, sianożęci rozmnożenia i sadzenia na tych miejscach drzewa sadowego, zasiania jarzyny ogrodowej, gdzie tylko sobie upodobają, wyczyścić i wykopać ile zmogą. Także budynki dla wygody czeladzi budować pozwalamy. A że przerzeczony monaster cura et sollicitudine przewielebnego Ojca Archidyjakona de nova radice w cerkwiach i budynkach murować się zaczyna, więc chcąc aby w dobrach naszych, chwała Boska coraz obfitsza na tem miejscu in dies augeatur, kamienia i drzewa w lasach naszych, tak na erekcyą cerkwi i budynków, quoquo nomine nazwanych, jako też na palenie cegły i wapna, gdzie tylko sobie ciż Ojcowie zakonni facilius et commodius upatrzą, teraz i na potem, ile tego necessitas exiget, urodzeni komisarze i administratorowie na tych dobrach pomienionych ad praesem będący, i ich następcy przeczyć i bronić nie mają, czego i My per praesem nostrum diploma nie przeczymy i nie bronimy, owszem wolność wszelką onym in praemisis dajemy. Praźniki wszystkie, tak dawne, jako i teraz świeżo jeden pod tytułem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, drugi pod tytułem św Onufrego pustelnika w tymże monasterze zą zafundowane, gdzie obraz Hołubicki Najswiętszej Bogarodzicy Maryi Panny niezliczonemi cudami i różnemi od ludzi w uciskach swoich przychodzącym łaskami doznanemi do tych czas słynie. Circa jura et privilegia dawniejszym praźnikom serwientia, antque libertates quasivis, które się przez najjaśniejszego ś. p. Autecessora naszego, jako też przez Komisarzów stante vita piae memoriae najukochańszego Brata naszego, tudzież i przez nas świeżo nadanych, żadnej ni od kogo nie praepedycyi, owszem in pacifica possesione pomienionych gruntów et continuo usufructu corum bez najmniejszego pretendowania z pasiek dziesięciny zostawali. Ludzie zaś podczas wszystkich praźników dawnych i novitor ad praesens zatwierdzonych, z napojami i wszelką żywnością, towarami cujuscumque generis et speciei przyjeżdżających i przychodzących, urodzeni administratorowie dóbr naszych pomienionych, ani sami przez się, ani żadne subordynowane osoby, jako też i arędarze pobliźsi oggrawować i uciążać, myt żadnych [1] rozmyślnych extorsyi jakimkolwiek sposobem nazwanych pretentować, teraz i na potem nie będą powinni i nie ważyli się. Obiecujemy oraz, naszem i suk-

cesorów naszych imieniem, iż pomieniony monaster przy prawach tak dawnych, jako i ad praesem nadanych i wszelkich wolnościach, cale i nienaruszenie zostawać perpetuis temporibus będzie. Co dla lepszej wiary i wagi ręką naszą własną przy zwykłej pieczęci podpisujemy. Datum w Żółkwi die 6 Junii 1718. Konstantyn Królewic, Antoni Władysław Urbański pisarz pokojowy J. K. Mści [1]). *(d. c n.)*

O FABRYKACH I RĘKODZIEŁACH

W DAWNEJ POLSCE

przez

Julijana Kołaczkowskiego

(Ciąg dalszy.)

6). *Żywe srebro* czyli merkuryjusz kopano pod Olkuszem i w Tustaniu na Rusi w XVI wieku; wspomina o tem Marcin Kromer w swojej „Polsce".

7). *Witriol* w Bieczu wydobywano w XVI wieku, według Kromera.

8). *Siarkę* wydobywano w Swoszowicach jeszcze w XVI wieku, w Bieczu, według Gwagnina i koło Szczerca.

9). *Sól* w Wieliczce znana już w XII wieku. Przywilej bowiem Bolesława Krzywoustego z roku 1105 nadaje klasztorowi Tynieckiemu prawo pobierania pewnej ilości soli z żupy wielickiej. W Bochni odkryto kopalnie soli według Długosza i Kromera jeszcze w roku 1251. Żupy solne były także: w Bieczu. Bolechowie, Busku, Delatynie, Dolinie w XVI wieku, Drohobyczy, Haliczu, Hojsku niedaleko Przemyśla, Jabłonowie, Jasienicy; Kałuszu, Kołomyi w XVI wieku, Kossowie, Krasnem, Kutowie, Łączynie, Markowy w XVII wieku, Motodkowy w XVII w., Nadworny, Petrance, Pistyniu, Przemyślu (dyplomat Spytka Jarosławskiego kasztelana krakowskiego z roku 1513 uwalnia rajców miasta Jarosławia od przywożenia do zamku soli z żup przemyzkich); Słońsku w XIII wieku, Solcu, Sołotwinie w XVII w., Starosoli, Stebniku, Tyrawie, Utoropiu, Uhrynowie Średnim, Zawoju, Żywcu w XVI wieku i wielu innych miejscach.

10). *Marmur* łamano w Chęcinach; pod Czarnokozienicami, niedaleko Tenczyna, ma się znajdywać marmur czerwony z białym; rzemieślnicy z Włoch sprowadzeni za Stanisława Augusta pierwsi dopiero nauczyli wyrabiać z tego kamienia piękne sprzęty; niedaleko Skały ma być wiśniowy a pod Kamionką

---

[1]) Synopsys str. 49.

w pobliżu Krakowa popielaty marmur, koło Kunowa w cyrkule Sandeckim znajduje się różnokolorowy marmur; istnieje także marmur w Rudawie w Krakowskiem w okolicy Siewierza, koło Solca w Samborskiem, w okolicach Mira na Litwie, w Paczółtowicach, w Karpatach, zkąd różowy marmur brano do kościołów krakowskich..

W Lubowni na Spiżu wydobywano marmur czerwony jeszcze w XIV w. (obacz monografija Spiża w Biblijotece warsz. z r. 1854) taki sam jak w Rogóźnie i Czorsztynie. W Dąbniku w Krakowskiem są łomy marmuru z którego wykuto główny oltarz w kościele św Szczepana w Wiedniu i pomnik Adama Arzata w Wrocławiu, jak o tem wspomina Hartman Szedel w dziele swojem opisującem Kraków jeszcze w roku 1442, a za nim powtarzają Ambroży Grabowski i Józef Mczyński. Z marmuru Chęcińskiego wykonano kolumnę Zygmunta III w Warszawie i inne dzieła.

11) *Alabaster* znajduje się na Podolu pod Czarnokozienicami, w Bursztynie, Żurowie, i według Kluka (o rzeczach kopalnych) także w ziemi Przemyślskiej.

12) *Porfir* znajduje się we wsiach: Miękiny, Sance, Tenczynku, Porębie, leżących w północnej stronie niedalego Krzeszowic.

13) *Jaspis* istnieje w powiecie Owruckim i na Litwie; wyrabiano z niego tabakierki.

14) *Lazur*, gatunek jaspisu tylko błękitnego koloru, znajdywał się, jak twierdzi Długosz i Kromer, pod Chęcinami i pod Pińczowem, a sporządzano z niego różańce, koronki, paciorki, tabakierki i t. p. Starowolski twierdzi że i pod Kielcami się znajduje.

15) *Krwawnik* natrafia się w Karpatach koło Nowegotargu i wyrabiano z niego pieczątki, pierścionki i t. p.

16) *Bursztyn* znajdywano w powiecie Chojnickiem, w Rocławku, w okolicy Czerska, Połągi, po obu stronach rzeki Brdy, w Pizie, w posiadłości biskupa warmijskiego, w poblizkich okolicach starej Łomży mianowicie nad rzeką Narwią, koło Mizunia a głównie nad brzegami morza Baltyckiego.

17) *Węgiel kamienny* zaczęto u nas kopać dopiero w XIX wieku, chociaż znano go już przy końcu zeszłego stulecia np. w Tarnowcu, Tenczynie, w okolicy Będzina, i koło Kut.

Koronki na sposób brukselski nawet ze złota i srebra dziergano w Grodnie przy końcu XVIII wieku w fabryce Tyzenhausa. Wójcicki wspomina, że znana strojnisia Zofija z Sieniawskich Denhoffowa oddała kupcowi Reskur za należność kupionych koronek pałac na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, dzisiejszy Krasińskich. O koronkach zwanych „Forboty" już Rej wspomina. Takiemi forbotami ozdabiała szlachta rzędy polskie, a sporządzały je nasze niewiasty nie tylko z nici ale i ze złota i srebra. Koronki wyrabiano także w XVIII wieku w Wieluniu w Wielkopolsce i Radymnie grube, w Bobowej w sandeckiem z początku b. wieku.

Kosy i sierpy kuto w Pabijanicach niedaleko Sieradza w XVI wieku, jak świadczy przywilej nadany przez Zygmunta Augusta datowany z 1555. r. Wyrabiano je także w Berezowie od roku 1804 do 1826, w Suchedniowie z po-

czątku b. wieku, w Wąchocku do roku 1826, w Swinkowie pod Miedzierzą i w Sobieniu koło Warszawy. któráto fabryka założona była przez kasztelana Jezierskiego przy końcu XVIII wieku, w celu, ażeby zapobiedz sprowadzaniu kos i sierpów z zagranicy, mianowicie z Austryi, Prus i Anglii, za które wiele pieniędzy z kraju wychodziło. W pierwszej połowie b. wieku zaczęto wyrabiać w Serocku kosy tak doskonałe, że w niczem nie ustępują styryjskim.

Kotlarnie były w XVI wieku: w Pabijanicach województwie sieradzkiem, w Kłodawie, w Wyszogrodzie nad Wisłą i w Prasnyszu. Zimorowicz wspomina o Walentym Wąsiku kotlarzu we Lwowie w r. 1577, który za spalenie płockiego zamku herbem rycerskim udarowany został. W roku 1523 potwierdził Zygmunt August cech kotlarzów w Szydłowie, a w Zwoleniu w r. 1616 Zygmunt III. W XVIII wieku: w Osiecku, w Rawie, Starej-Częstochowie, w Nowym-Sączu, w Myślenicach, w Kownie, w Proszawie. we Lwowie, w Stryju, w Krośnie, w Jarosławiu, Haliczu, Rohatynie, w XVIII wieku w Opocznie, w Końskich wielkich, Pilznie, Kowlu, Chmielniku, Lubaczowie i w Ciechanowcu.

Krochmal wyrabiano w Włodzimierzu w XVI wieku, krochmal zaś i puder w Lanetówce w złoczewskiem przy końcu XVIII wieku i w Jaworowie Fiedlera z początku b. wieku. Ostatnia powstała po upadku Lanetowskiej.

Kule różnego gatunku i **bomby** wyrabiano w Suchedniowie około r. 1748 i w Krzepicach w XVII wieku, i w Haliczu w XVII wieku,— (obacz ludwisarnie).

Kuźnice, czyli hamernie były w XV wieku w Krzepicach, Rudnikach koło Wilna, Sokalu i w Zameczku koło Wilna, w XVI wieku w Nowym-Sączu, Wąchocku i Oleśnicy w Krakowskiem. W roku 1586 Mikołaj Hoewel z Kolpina mincarz olkuski dostał przywilej na szwedzki sposób wyrabiania żelaza, tak zwany „przekuwanie osmundzkie z braniem na olawę.” W XVII wieku posiadali bracia Caecia i następcy ich Gianotti i Giboni kuźnice w Zagdańsku, Bobrzy i Cmińsku, miejscach województwa krakowskiego i sandomierskiego, w XVII wieku były także kuźnice: w Bieczu, Chochotowie w sandeckiem. Drzewicy i w Zielonkach Jarosza Woxmana, gdzie wyrabiano ze stali szable. W XVIII wieku były kuźnice: w Baranówce, Berezowie, Błocie, Bohusławie, Bzinie, Grabowie, Jędrowie, Końskich wielkich, Lubaczowie, w Nowejgrobli w Żółkiewskiem była hamernia miedziana, Nowymtargu, Pstrzęśnicy, Samsonowie, Suchedniowie gdzie sporządzano Augustówki, Tumlinie i Zbrojowie. Z początku b. wieku były kuźnice w Bunkowie, Busku złoczowskiem, Ciesnej w Sanockiem, Lachowicach, Mizuniu, Ostapkowcach, Podhorcach, Podmichalu, Skolu, Sokołowie, Sopocie, Sielcacah w złoczewskiem, Synewódku w samborskiem, w Stryjskiem obwodzie w Rybnicach, w Smolnie i Majdanie gdzie pracowało w 1808 r. 104 robotników. W Zakopanem w roku 1808 zajętych było w hamerni 55 robotników. Hetman Koniecpolski założył nad Teterowem w województwie kijowskiem 18 kuźnic, które jednak zniszczały w czasie buntów kozackich.

Kwas siarczany robiono w Warszawie z początku b. wieku

Lakier sporządzano w Warszawie z początku b. wieku w Pstrążnicy, Błocie i Baranowie.

Lampy wyrabiano w Warszawie z początku b. wieku.

Litografija wynaleziona przez Senefeldera w r. 1796. Pierwszą u nas założył w Warszawie około roku 1818 Aleksander Chodkiewicz, po nim Letronne, nareszcie Herkner, Fajans i Dzwonkowski, w Krakowie Salb, we Lwowie Piller.

Ludwisarnie i wiercalnie dział. Ludwisarnie, gdzie odlewano działa i moździerze, zaczęto zakładać w Polsce za Kazimierza Jagiellończyka. Król ten założył w roku 1468 we Lwowie ludwisarnię, a Zimorowicz wspomina w tym roku o Walentym ludwisarzu działowym tego miasta. Za Zygmunta I, kiedy artyleryja w strategii wojennej główne zajęła miejsce, przybyło z zagranicy do służby polskiej wielu artylerzystów i ludwisarzów. Wówczas pozakładano ludwisarnie w wielu miejscach, a głównie we Lwowie, Krakowie i Wilnie. W ostatniem miejscu odlał Szymon Bochwicz Zygmuntowi Augustowi za jednem zalaniem 18 dział, za co go król szlachectwem obdarzył. Ludwisarnia ta istniała jeszcze za Zygmunta I, a prześliczne filigranowe działa, które książe Karol Radziwiłł królowi Stanisławowi Augustowi podczas jego bytności w Nieświeżu pokazywał, miały być, jak się domyśla Ambroży Grabowski, odlewu Bochwicza. W Wilnie także kazał Stefan Batory lać armaty według swego wynalazku. Władysław IV próbował w Oliwce pod Gdańskiem kucia armat żelaznych, które sie udały. (Wojcicki). Tenże król założył ludwisarnię w Pucku. W Krakowie istniała ludwisarnia jeszcze około roku 1516 (między murami przy Sławkowskiej bramie). Z początku XVII wieku była tam ludwisarnia królewska, która stała pod zamkiem w pobliżu Kurzej stopy, gdzie istniała i wiercalnia dział. W 1517 r. mieszkał w Krakowie Meister Hanns (może Hanns Behen) „Büchsengisser," w 1614 „Włoch J. K. co działa leje," a w roku 1674 Jerzy Frankie ludwisarz." (Grabowski), W Krzepicy z początku XVII wieku odlewano działa, kule i robiono kusze czyli machiny do rzucania pocisków i grotów. W Wiśniczu, książąt Lubomirskich majętności, lano działa około roku 1640; w Włodzimierzu w XVI wieku, w Malborgu i w Nieświeżu Radziwiłłów w XVII wieku, gdzie były lane działa żelazne umieszczone na wałach w Nieświeżu. W roku 1670 przyjął król Michał ludwisarza Marcina Hinglinka i mianował go królewskim ludwisarzem. W Haliczu w XVII wieku lano kule, granaty, działa, gdzie przez 2 miesiące wykonano 6000 kul. W Warszawie wystawił sam król Stanisław August własnym kosztem ludwisarnię, w której r. 1780 utrzymywano ludwisarza, pisarza, 15 mistrzów różnego rzemiosła i 30 czeladników. Wszyscy rzemieślnicy byli prawie sami cudzoziemcy.

Ludwisarzem zowią nie tylko tego, co działa leje, ale i tego co leje dzwony i inne przedmioty z metalu (obacz także odlewnictwo).

Lutrowanie ałunu w Odelanówce.

Łucznicy wyrabiali łuki w Krakowie w XIV w., w Łucku i w Włodzimierzu w XVI wieku.

Machiny do rzucania pocisków. Żubrzycki powiada w swojej kronice, że we Lwowie w roku 1408 postanowiła rada miejska, aby każdy cechmistrz z każdego cechu i kosztem tegoż sprawił po jednej machinie do rzucania strzał i pocisków z murów miasta. Musiano je zapewne wówczas wyrabiać we Lwo-

wie. Moraczewski zaś pisze w „Starożytnościach," że Hanka młynarz z pod Brześcia Kujawskiego urządzał podobne machiny Władysławowi Białemu w Złotoryi przeciw wojskom Ludwika króla polskiego i węgierskiego. (W przytoczonych Starożytnościach podany jest nawet rysunek takich machin). W roku 1515 w Krakowie niejaki Stanisław *Balistarius* kusze czyli machiny do rzucania pocisków i łuki; takie machiny sporządzano również w Krzepicy z początku XVII wieku.

Maszyny do zdobywania twierdz, które jak utrzymuje Zimorowicz w swojej kronice wynalazł Leo książe Ruski, założyciel Lwowa, musiały być wyrabiane także we Lwowie za jego rządów, zatem jeszcze w XIII wieku.

Maszkarnicy wyrabiali w XVI wieku w Krakowie maszkary czyli maski karnawałowe.

Maszty okrętowe wyrabiano w XVIII wieku we wsi Matcze nad Bugiem ze sławnych tutejszych lasów i po 120 dukatów za nich płacono.

Materyjały złotolite wyrabiano w Krakowie w XVI wieku.

Meble, najlepsze wyrabiano w Korcu i w Gdańsku w XVIII wieku, w Kolbuszowie i w Warszawie z początku b. wieku. Piękne plecione sprzęty wyrabiano z początku b. wieku w Lachwy na Litwie.

Mennice [1]) Liczne kopalnie rozmaitych kruszców od najdawniejszych czasów znane w Polsce, nastręczyły łatwość posiadania własnej krajowej monety od chwili wprowadzenia u nas wiary chrześcijańskiej. Sztukę bicia monety przejęliśmy z sąsiednich Czechów, a królowi Wacławowi lepsze tylko urządzenia pod względem mennicznym w Polsce przypisywać należy. Najdawniejszą monetą polską są *Solidy* z napisem „Misico" pochodzące niewątpliwie z czasów Mieczysława I, po nich następują monety z czasów Bolesława Chrobrego z napisem: „Princeps Polonia." Monet tych jednak nie bito w Polsce, dopiero za czasów tego monarchy (jak twierdzi Lelewel) między rokiem 1009 a 1025 zaczęto bić w Poznaniu i Wrocławiu pieniądze zwane denary. Takie denary bito później w Gnieźnie w XII wieku za Bolesława Krzywoustego z popiersiem św. Wojciecha i głoską *G* (co znaczy Gniezno).

W XII wieku bił hrabia Jaxa albo Jaczo z Miechowa w Kopnie albo Kopańcu w Wielkopolsce monety „Braktea Jaxy," są to pieniążki ze złotej lub srebrnej blaszki, tylko z jednej strony stemplowane nieforemnemi figurami, na których przeto wycisk z jednej strony wklęsły, z drugiej wypukły się przedstawia. W XIII wieku za czasów Leszka Białego, Bolesława Wstydliwego i Mieczysława Starego bito w Polsce „brakteaty." Władysław Odonicz nadał w roku 1232 biskupowi Pawłowi Grzymale prawo bicia monety w mieście Krobi, monety te (denary) oznaczone są literą P, na niektórych egzemplarzach jest zamiast litery P, gwiazdka albo krzyż; w roku 1238 nadał Konrad książe Mazowiecki przywilej bicia monety dla Płocka. W roku 1239 otrzymało miasto Chełmno przywilej bicia monety, zaś w roku 1284 nadał Przemysław II arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakóbowi prawo bicia monety w Żminie, a w roku

---

[1]) Rzecz o mennicach i monetach jak i wiele innych tej pracy potrzebuje uzupełnień,—co autor pewno uczyni w przyszłości. (Przyp. Redakcyi.)

1286 otrzymało takiż przywilej miasto Sandomierz, którego to prawa jednak nigdy nie używało. Poźniej z końcem XIII a początkiem XIV wieku zjawiły się w Polsce lepszego już wyrobu pieniądze bite w Czechach, nazywane szerokim denarem, które później nazwano szerokiem groszem pragskiem; monety te kursowały w Polsce aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Monarcha ten zaczął bić na wzór groszy pragskich w kraju grosze zwane pragskie, i w Krakowie szerokie grosze krakowskie. W Krakowie wybijano monety jeszcze za Bolesława Wstydliwego, zatem w XIII wieku, przywilej bowiem udzielony przez tegoż monarchę stróżom Grobu Chrystusowego datowany jest z roku 1250. Istniały tu także mennice w XIV, XV, XVI, XVII i XVIII wieku. Kraków bowiem był stale siedliskiem mennicy koronnej polskiej, Wilno litewskiej, a Toruń pruskiej. Za panowania Stanisława Augusta istniała w Krakowie mennica skarbow od roku 1766 do r. 1772; w roku 1765 bito w Krakowie miedzianą monetę pod nadzorem pułkownika Konstantego Jabłonowskiego, a pod zarządem Piotra Gartenberga, do której użyci byli jako myncarze dwaj bracia Ludewig; mennica ta jednak w roku 1768 zamkniętą została.

Władysław Łokietek dał w r. 1314 przywilej biskupowi poznańskiemu Andrzejowi i jego następcom na bicie denarów w mieście Słupcy. Za tego panującego wybijano także w Kujawach denary i srebrne brakteaty.

Za *Kazimierza Wielkiego* bito w Krakowie półgrosze zwane kwartnikami, dla tego iż były czwartą częścią skojca. Monety te oznaczone są literą K (oznacza Kraków); bito także kwartniki we Lwowie, jednak mennica ta upadła już za Władysława Jagiełły, za którego to monarchy żyd jeden nazwiskiem Pheter za fałszowanie monety w roku 1407 spalonym został. W Litwie przed złączeniem się z Polską nie było wcale własnych pieniędzy; dla płacenia większych sum używano jedynie kawałków srebra w kształcie podłużnym owalnym, na którego końcu kładziono stempel,—sztaby takie były karbowane na podziałki a ponieważ je urzynano według wagi i wartości oznaczonej, przeto nazywano je rublami od słowa rabać (po rusku rubat). Podobne sztaby menniczne wykopano przy końcu zeszłego wieku na Litwie we wsi Wiejtkuszki (milę od Wielkomierza).

Za *Kazimierza Jagiellończyka* bito monetę (półgroszki) w Krakowie, Gdańsku, Elblągu i Toruniu. W roku 1504 otworzono mennicę w Wilnie, która trwała aż do Jana Kazimierza. W roku 1506 za Zygmunta I bito pierwsze grosze w Głogowie, podłą monetę bito w Świdnicy i Lignicy, którą za Zygmunta I z obiegu wywołano.

Za *Zygmunta I*, zaczęto bić w Polsce ordynacyją z roku 1528 pierwsze dukaty z napisem: „justus ut palma florebit," a w roku 1614 w Gdańsku pięciodukatową monetę złotą. Za tego monarchy bito w Polsce monetę t. j. denary, trzeciaki, półgroszki, grosze, trojaki, szóstaki, litewskie grosze i półgroszki i talary w Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu.

Za *Zygmunta Augusta* były mennice w Elblągu, Gdańsku, Tykocinie Wilnie i Wschowie, jednak monety w nich nie bito tylko wyłącznie w Wilnie, gdzie myncarze Enoch Olfirez, a później Jerzy Behm zajmowali się ich

wyrobem. Tu wybijano: denary, dwudenary, półgroszki, grosze, dwugroszówki, trojaki, czworaki, szóstaki, złotówki czyli półkopki, dukaty i podziesiętne portugały, które rozdawane przez króla jako upominki honorowe zwane są donatywy. Za tegoż króla wynaleziono przez dwóch braci Jana i Kaspra Gobelijaszów (Gibel prasę menniczą, na którą dopiero za Batorego w r. 1577 przywilej wydano. Odtąd zaniechano używać młota, a pieniądze bito za pomocą tej prasy, ze współudziałem mincarza Gracyjana Gonzala. Jednocześnie z Giblem robił monety w Gdańsku Wajter Tallemann, a znakiem jego jest mała gołębica, chociaż istnieją grosze jego i bez tego znaku, monety jego są nader rzadkie mianowicie talar z roku 1577. W roku 1470 polecił Zygmunt August Jakóbowi Hinczemu i Walentemu Ibezfeldowi aby wyjątkowo w zamku Kircholmskim wybili ze sumy 20000 grzywien zdawkową monetą, którą przezwano „Klepingami." Za Zygmunta Augusta była w Głogowie mennica fałszywych monet, ktorych drzeworyty podał Muczkowski w rzadkiem dziś dziele swem. Zbiór drzeworytów znajdujących się w biblijotece jagiellońskiej w Krakowie.

Za *Batorego* bito pieniądze w Krakowie, w Olkuszu królewskiej mennicy, w Poznaniu, Wilnie, Malborgu, Gdańsku, Rydze i Mitawie. Pieniądze bite w Olkuszu w skutek ordynacyi menniczej podskarbiego Jana Firleja z roku 1599 oznaczone są literą J (znaczy Ilcussia).

W roku 1792 odkryto przypadkiem w zamku w Gołuchowie w Wielkopolsce, przez Rafala Leszczyńskiego w r. 1507 zbudowanym, szczupłe podziemne sklepienie, a w nim szkielet mężczyzny i rozmaite do mennictwa służące narzędzia, jakoto: stemple, kowadła i t. p. tudzież fajerki, węgle i kilka monet z XVI wieku. Mieszkańcy miejscowi twierdzą z dawnego podania, że ów szkielet pochodzi od fałszerza monet na śmierć głodową przez zamurowanie skazanego przez Rafała Leszczyńskiego, właściciela Gołuchowa, i naczelnego dozorcę i dzierżawcę mennicy za panowania Batorego, który widać w tej sprawie był i stroną i sędzią.

Podczas rządów *Zygmunta III* od roku 1587 do 1632 Szwedzi opanowawszy Rygę wybijali tamże i w Rewlu stemplami polskiemi fałszywą monetę w wartości przeszło 14 milijonów złotych [1]); nawet w Krakowie po zajęciu tego miasta przez króla szwedzkiego Karola-Gustawa kazał tenże król w tamtejszej mennicy z zabranych kielichów, świeczników i innych ozdób kościelnych złotych i srebrnych bić złą monetę (szóstaki) na której z jednej strony jest popiersie Jana Kazimierza, a z drugiej Karola Gustawa nazywającego się „Protektor Poloniae [2])." W Lublinie otworzył w roku 1589 Jan Firlej podskarbi W. Koronny dla królewskiej korzyści mennicę, gdzie bito trojaki srebrne koronne oznaczone głoską L, (znaczy Lublin), którą to mennicę w r. 1601 zamknięto. W roku 1591 otrzymał Teodor Busch pozwolenie wybijania szelągów

---

[1]) Obacz dzieło Brauna: «Ausführlich historiszer Bericht von Polnisz und Preusischen Münzwesen Elbing 1722. (Dzieło bardzo rzadkie).

[2]) Obacz Portofolio królowej Maryi Ludwiki, wydanie Raczyńskiego w Poznaniu 1844, str. 217.

w Poznaniu. Za Zygmuntn III były mennice w Rydze, Wschowie, Poznaniu Malborgu, Bydgoszczy i Łobzowie, a monety tu bite najczęściej oznaczone są początkową literą miasta, gdzie były bite. Po śmierci Zygmunta III bili pieniądze w Krakowie Hermann Rytker, w Olkuszu Kasper Rytker, w Poznaniu, Wschowie, Warszawie Jan Schmidt, Bydgoszczy, Malborgu, Lwowie, Wilnie, Łobżenicy, Gdańsku, Mitawie, Rewlu i w Toruniu; w ostatniem miejscu wyrabiali monetę Jakób Jacobsohn, Hans Lippe i Stenzel Bermann.

Monety pięciodukatowe z lat 1617, 1618, 1622, oraz dziesięciodukatowe z lat 1616, 1767 i 1621; bite w Wilnie do wielkich rzadkości się liczą.

Za *Władysława IV* miały: Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Toruń pod kierunkiem myncarza Gerarda Rogge, Elbląg, Mitawa i Opole na Szlązku swoje mennice, a najlepszą monetę wyrabiano w Gdańsku i Toruniu.

Za *Jana Kazimierza* były w Polsce mennice w Krakowie, Wilnie, Poznaniu pod dyrekcyją Mikołaja Gilli, gdzie w roku 1662 bito złotówki zwane tynfami od Andrzeja Tynfa rządcy tej mennicy, w Ujazdowie, Wschowie, pod Warszawą, gdzie w r. 1659 otworzył Boratini mennicę, w Bydgoszczy, gdzie tenże sam Boratini bił monety zwane orły czyli ośmnastogroszówki, we Lwowie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu.

Za *Michała Korybuta* bito monetę w Bydgoszy pod dyrekcyją Michała Hadermanna, w Gdańsku pod dyrekcyją Daniela Lees, w Toruniu i Elblągu pod dyrekcyją Krzysztofa Szultza.

Za *Jana Sobieskiego* otworzono mennicę w Krakowie w r. 1677, która była zamkniętą od roku 1644, a wkrótce potem i Bydgoską; obie te mennice zamknięto w roku 1685 aż do czasu panowania Stanisława Augusta. Bito także monetę począwszy od roku 1676 w Gdańsku i Mitawie.

Za panowania *Augusta II* i *III* bito w Grodnie tymfy i szóstaki od podskarbiego W. Ks. Litewskiego Ludwika Pocieja „Pociejówkami” zwane, także bito monetę w Gdańsku pod kierunkiem Rudolfa Er. Ockermanna, w Toruniu pod dyrekcyją Daniela Bötchera bito czerwone złote i w Elblągu pod zarządem mincarza Justa Karola Schrötera i Franciszka Ludwika Steébera. Za Augusta III bito monetę Siewierską biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, jako księcia Siewierskiego.

Za panowania *Stanisława Augusta* otworzono w Warszawie po ośmdziesięcioletniej przerwie znowu w roku 1765 mennicę, do urządzenia której sprowadzono Gartenberga przezwanego później po otrzymaniu indygenatu polskiego Sadogórskim, Holzhausera znakomitego medaljera królewskiego, tudzież myncarzy: Fryderyka W. Sylma, Justusa Karola Schrödera, Antoniego Partenstejna a później Efraima Brenna. Znane są dwie próby mennicze złote wyszłe z warszawskiej mennicy z r. 1765, które król Stanisław August przez rozmaitych artystów kazał wykonać, i sam je w zamku własnoręcznie odbijał. Próby te mają, jednę głoskę M (znaczy roboty Jana Melchiora Morikofera, sławnego medaljera), drugą głoskę L (znaczy Leupolda medaljera z Drezna). Obydwa te dukaty mają napis: „Ducatus polonus.” Do talarów kazał król wykonać dwa stemple Morikoferowi a jeden Holzhanserowi w Warszawie, podług tych wytwornych stemplów wybijano w Warszawie talary od roku 1766 do

1793. Za tego monarchy topiono w Niwachtowie niedaleko Samsonowa miedź i bito tu zdawkową monetę. Oprócz monet bitych za Stanisława Augusta w Warszawie bito także monetę w Gdańsku i Toruniu. Do najrzadszych liczą się dwuzłotówki i szóstaki, bite w Zamościu podczas oblężenia tej twierdzy w roku 1813.

O mennicach w Polsce i monetach polskich pisali: Czacki, Lelewel, Bandtkie, Stronczyński, Zagórski, Sobieszczański (w Encyklopedyi powszechnej), Konstanty Hoszowski, W. K. w dziele Moraczewskiego: Starożytności polskie, i wielu innych z których to autorów czerpaliśmy głównie w niniejszej pracy.

Miechownicy byli w Łucku w XVI wieku, w Krośnie w XVII wieku i we Lwowie mieli swój cech w tymże wieku.

Miecznicy. (Obacz platnerstwo).

Miodowarstwo. Najdawniejszy z trunków w Polsce był miód, potem piwo i wino, nareszcie gorzałka czyli wódka. Wynalazek miodu przypisuje starożytność Islandyi. Miód w najdawniejszych wiekach był tak szanowanym, że tylko samym bogom jako najprzyjemniejsza słodycz, i ich kapłanom na ofiary był poświęcany, oraz uważany był za jedyną rozkosz tychże bogów. Za Zygmunta Augusta około roku 1552 jeszcze miód ze stołu nie schodził. Dopiero w połowie XVIII wieku zaczęto z miodu wyrabiać maliniak i wiśniak, a przez łatwość dostania wina z Węgier później ten trunek prawie zupełnie ze stołu szlacheckiegó usuniętym został. Miód wyrabiano już za Kazimierza Wielkiego we Lwowie. Żubrzycki powiada, że w r. 1445 mieli miodowary we Lwowie jednę basztę do obrony; także w Nizankowicach koło Przemyśla w XV wieku, w Grabowcu w tymże wieku, w XVI wieku w Krzemieńcu, Warszawie (według Kromera), Janowcu, Lublinie, Potyliczu, Tyszowcach Kleszczelu i Goniądze; za Zygmunta Augusta wyrabiano sławne miody w Kownie, które zwano „lipcami;" sławne miody wyrabiano także w Kiejdanach na Litwie w XVII wieku. Sławne miody wyrabiano w XVII wieku: w Kątach, Płońsku, Osiecku, Korczynie, Zborowie nad Strypą, Wyzwie, Barku, Kazimierzu dolnym nad Wisłą, Korytnicy, Płazowie, Szczurowicach, Uhrynowie, Rajgrodzie, Hajsynie i w Winnicy. W XVIII wieku w Leżajsku, Kutach Chodaczkowie w Tarnopolskiem i w Kulikowie koło Lwowa. Miodu i wosku wywożono mianowicie z Galicyi wiele do Węgier i do Austryi aż do Tryjestu. Miodowarstwo zwano w dawnych czasach także miodosytnią,

Młyny. Najdawniejsze ślady istnienia młynów w Polsce są z czasów Bolesława Wstydliwego, gdyż przedtem używano u nas *żarn*, czyli ręcznych młynków do mielenia zboża; takie żarna używają jeszcze po dziś dzień po wsiach wieśniacy. Młyny wietrzne powstały w Polsce według Czackiego za Kazimierza Wielkiego. Ponieważ młyny były niemal w każdem mieście i po wsiach, nie możemy zatem wszystkie tu wymieniać, ale tylko najdawniejsze do końca XVII wieku, i to takie, o których dawne lustracyje i akta miejskie wyraźnie wspominają. I tak wiemy że istniały młyny w *XIII wieku:* w Kętach, Nowymmieście (Korczynie), gdzie Bolesław Wstydliwy pozwolił przywilejem z r. 1258 po obu stronach Nidy młyny stawiać, w Podolińcu w r. 1244,

Sandomierzu 4 młyny i w Zatorze. *W XIV wieku:* w Gródku, Lanckoronie, w Nowymtargu pozwolil Kazimierz Wielki w r. 1346 młyny stawiać, w Opocznie, Pilznie, Ropczycach, Smotryczu i Szydłowie. *W XV wieku:* w Chmielniku, Inowłocławie, Korczynie pozwolił Jagiełło w r. 1403 postawić młyn Mikołajowi młynarzowi, w Lutyczowie, w Lublinie, Mińsku, Sokolu, Tłumaczu przywilejem Jagiełły z r. 1403, w Wilnie i Żarnowie. *W XVI wieku:* w Augustowie, Barze, Firlejowie, Jarosławiu, Jedlinie, Korczynie 3 młyny zamkokowe, Knyszynie, Kocku, Korytnicy, Krzepicach, Ku rozwękach nad Czarną, Łosicach, Łukowie, Narewiu, Oleszycach, Ostrołęce 7 młynów królewskich. Radomiu, Radoszycach, Stężycy, Stojanowic, Tarnogórze, pod Warką na Pilicy 8 młynów, Wiślicy 6 młynów królewskich, Zawichoście i Zwiachlu. *W XVII wieku:* w Białej Cerkwi 5 młynów, Bohusławie w Kijowskiem, 4 młyny, Chorzelach, Gdańsku 3 młyny królewskie, Hajsynie, Hrubieszowie, Kołomyi, Kozienicach, Krasnymstawie, Lityniu, Nowymmieście, Przedborzu Rosoczu, Trylisach 3 młyny, Winnicy i w Żytomierzu.

Mosiądz wyrabiano w Końskich Wielkich w XVIII w.

Mundury wojskowe austryjackie wyrabiano przy końcu XVIII wieku w Jarosławiu.

Muszlinów i chustek z indyjskiej bawełny była fabryka Potockich.

Mydła była fabryka w Kobyłce pod Warszawą przy końcu XVIII wieku.

Naczynia drewniane wyrabiano w XVII wieku w Przedborzu nad Pilicą.

Narzędzia Rolnicze: jak np. motyki, łopaty, grace, siekiery, topory, świdry, łańcuchy żelazne nawet kosy i sierpy wyrabiali u nas kowale. Nazwiska wielu takich kowali z XVI wieku przechował nam dokument pisany własną ręką Josta Ludwika Dyca zwanego u nas Decjuszem, sekretarza Zygmunta Augusta; jest to rejestr utrzymywany z lat 1563, do 1567, w którym zapisane są są wydatki na rachunek i z polecenia króla czynione. Ciekawy ten dokument był w posiadaniu ś. p. Hieronima Łabęckiego zasłużonego badacza. Przytaczamy z niego kilka nazwisk na dowód, że rzemieślnicy ci byli krajowcy: Mateusz Płachetka, kowal z Sikorki wioski pod Olkuszem, Baltazar Rzączka, Grzegorz Załuszowski, Wojciech Zaborowski, Walenty Kmita, Stanisław Gomółka kowal z Lanckorony, Józef Sobański z Wyszogrodu, Jan Mastek z Wiślicy, Seweryn Starowiejski ze Starejwsi na Spiżu, Stanisław Karwacki z Makowa. Powyższy dokument wymienia także kilku stelmachów czyli woźników, i tak: Marcin Kink z Przemyśla, Wojciech Dwojnowski z Urzędowa, Andrzej Klęcznik z Bodzencina, Piotr Iwanowski z Iwanowic, Andrzej Rojczyk z Sandomierza. Wyrabiano także narzędzia gospodarskie z początku XIX wieku w Kuźnicach sprzętowych w Pstrążnicy, Błocie i Baranowie (blizko Suchedniowa) i w Lubaszy wielkiej na Polesiu w XVIII wieku.

Nici wyrabiano w Radymnie w XVIII wieku.

Nożownicy mieli w r. 1513 w Kole nad Wartą osobny cech potwierdzony przez Zygmuta I; nożownicy byli także w Łucku w XVI wieku i w Kętach w XVIII wieku.—W Pabijanicach niedaleko Sieradza ustanowił król Zyg-

munt August przywilejem z r. 1555 cech nożowników. W Sochaczewie w XVI wieku był cech nożowników.

Obuwia sławne wyrabiano w Warszawie w Ostrołęce i Zakliczynie, a krakowskie obuwia w średnich wiekach poszukiwane były nawet przez Anglików. Obuwia ordynarniejsze dla włościan wyrabiano w zeszłym wieku w Rybotyczach, Kulikowie, Buczaczu, Dawigródku na Litwie i w Pruchniku.

Odlewnictwo istniało w Polsce jeszcze w przedchrześcijańskich czasach, kiedy z kruszczów lano bożyszcza, różne posążki i inne przedmioty. Sztuka robienia odlewów ze śpiżu już na 700 lat przed Chrystusem była na pewnym stopniu wydoskonalenia; z nastaniem chrześcijaństwa odlewano dzwony, chrzcielnice i inne kościelne naczynia, posągi, grobowce i nagrobki, podwoje, balustrady i t. p. Marcin Gallus wspomina, że Władysław Hermann wysyłał w roku 1085 do św. Idziego do Francyi ze złota w Polsce ulany posąg dziecka, ze złota wybity kielich i różne apparaty kościelne. Lelewel wspomina, że jeszcze w połowie XII wieku to jest w r. 1154 odlano w Płocku drzwi, zapewne przez niemieckich z. Magdeburga sprowadzonych odlewaczów, które się dawniej znajdowały w katedrze płockiej, a sprawione były przez biskupa płockiego Aleksandra z rodu Dołęgów; drzwi te składają się ze 48 lanych obrazów różnych wielkości, na jednym z tych obrazów u spodu przedstawionych jest trzech rzemieślników, twórców tego dzieła z ich nazwiskami. I tak główny majster z cęgami i wagą ma napis łaciński: *Requin* me fecit, i ruski: master *Nikwin* me page, drugi majster z cęgami, młotkiem i łopatką z napisem: Master Abram, trzeci majster, czy jak sądzi Lelewel czeladnik z większemi cęgami i napisem Wajzmut; napisy są wszystkie ryte pierwotne łacińskie, dopiero później dodane ruskie. Drzwi te z końcem XIV wieku dostały się do Nowogrodu, i tam w cerkwi św. Zofii dotąd się znajdują, i tam też napisy ruskie później wyryte zostały. Drzwi gnieźnienskie podług Lelewela odlane w Polsce między rokiem 1117 a 1130, jednak niewiadomo w którem miejscu. Naruszewicz i Siemieński sądzą, że w Kijowie. Drzwi śpizowe w kościele w Środzie odlane w Gdańsku w roku 1598 przez Krzysztofa Oldendorfa, a drzwi śpiżowe w kaplicy Wazów w katedrze krakowskiej odlewał w roku 1673 w Gdańsku Michał Weinhold. Chrzcielnica w kościele św. Krzyża w Krakowie odlana jeszcze w roku 1420 w Krakowie przez Jana Frendenthala.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NOWE KSIĄŻKI
I
NUTY MUZYCZNE. *)

TEOLOGIJA.

Opis położenia w r. 1866 kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie i poświęcenie tegoż kościoła w 1880 r., z dołączeniem mów i kazań, mianych przy obu tych uroczystościach. Warszawa 1881, druk A. Ginsa, w 8-ce, str. 64.

Pawłowski Ks. Aleksander. Św. Kunegunda i siostry jej b. Helena i b. Małgorzata. Kraków 1881, nakł. autora, w 12-ce, str. 410. kop. 75.

Siedlecki Ks. J. Spiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyjami dla użytku młodzieży szkolnej. Wyd. 3. Kraków 1881, w 12-ce, str. 251.

Węgleński Napoleon. O przyszłości religijnej. Kraków 1881, w 12-ce, str. 68, kop. 60.

HISTORYJA. HERALDYKA. KRAJOZNAWSTWO. PODRÓŻE.

Borkowski Jerzy Seweryn Hr. Dunin. Rocznik szlachty polskiej. T. I. Lwów 1881, nakład K. Łukaszewicza, w wiel. 12-ce, str. XII+621, rsr. 4.

Gotz Marceli. Mappa Królestwa Polskiego, ułożona przez M. G. Warsz. 1881, nakł. Gebethnera i Wolffa, kop. 50.

Pawiński Adolf. Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. Przedstawił A. P. Warszawa 1881. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. (Źródła dziejowe T. VIII), w 8-ce, str. IX+470, rsr. 3.

Pułaski Kaz. Stosunki z Mendli-Girejem chanem Tatarów Perekopskich (1469—1515). Akta i listy wydał i szkicem historycznym dopełnił K. P. Warszawa 1881, w 8-ce, str. 449, rsr. 3.

Rehman Dr Antoni. Szkice z podróży po południowej Afryce, odbytej w latach 1875—1877. Warszawa 1881, nakł. Gebethnera i Wolffa, w 8-ce, str. 368, rsr. 2 kop. 25.

---

*) Wymieniamy tylko te książki i nuty muzyczne, które wyszły z rokiem 1881.

Reichman Bronisław. Z dalekiego Wschodu. Wrażenia, obrazki, opisy z dobrowolnej podróży po Syberyi. Warszawa 1881, w 12-ce, str. 287, rsr. 1 kop. 50.

Treściwy rys dziejów Żydow w Polsce, oraz praw względem nich wydanych, od najdawniejszych do najnowszych czasów, ze źródeł urzędowych opracował J. Z. Warszawa 1881, nakł. autora, w 12-ce, str. 44, kop. 30.

Żychliński Teodor. Złota księga szlachty polskiej. Rocznik III. Poznań 1881, nakł. Jarosł. Leitgebera, w Warszawie skład główny u Gebethnera i Wolffa, w 8-ce, str. 380 i 2 tablice, rsr. 4.

EKONOMIJA POLITYCZNA.

Biliński Dr Leon, System ekonomii społecznej „Wykładu ekonomii społecznęj" wydanie 2-gie całkowicie przerobione i znacznie powiększone. T. II cz. 1. Lwów 1881, nakład Gubrynowicza i Schmidta, w 8-ce, str. 256.

LITERATURA. ROMANS. POWIEŚĆ. POEZYJA. TEATR.

Deslys. Dla serca i sumienia, albo różowa podwiązka. Przekład z francuzkiego. Warszawa 1881, nakład J. Kaufmanna, w 12-ce, str. 223.

Dla Zagrzebia. Album koła literackiego we Lwowie. Lwów 1881, nakład koła literackiego, w Warszawie skład główny u Gebethnera i Wolffa, w wielk. 8-ce, str. 156, rsr. 1 kop. 50.

Euripides. Tragedyje. Przekład Z. Węclewskiego, cz. I, obejmuje Alcestys, Andromache, Bachantki, Fenicyjanki, Hekabe, Medea. Poznań 1881, nakład Biblijoteki Kórnickiej, w 8-ce, str. XLIV+398.

Euripides. Medea. Tragedyja przedstawiona roku 431 przed Chrystusem, przekład Z. Węclewskiego. Poznań 1881, nakład Biblijoteki Kórnickiej, w 8-ce, str. 64

Gosławski M. Piosnki ułana (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska w 16-ce, str 88.

Hugo W. Nędznicy. Nowy przekład W. Limanowskiego (Bibl. wyborowych powieści. Seryja nowa. Zesz. I). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 8-ce, str. 64.

Jezierski Michał. Pani Podkanclerzyna, opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza. Warszawa 1881, nakład A. H. Kleinsingera, w 12-ce, str. 207, kop. 75.

Kościałkowska W. Z. Władysław Syrokomla. Studyjum literackie. Wilno 1881, nakł. E. Orzeszkowej i S-ki, w 8-ce, str. 48, kop. 30.

Kraszewski J. I. Raptularz pana Mateusza Jasienieckiego. Warsz. 1881, nakł. Gebethnera i Wolffa, w 12-ce, str. 219, rsr. 1.

Małecki Antoni. Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki. Drugie poprawne i pomnożone wydanie. Tom. 3. Lwów 1881, nakł. Gubrynowicza i Schmidta, w wiel. 12-ce, I str. XII+305, II 347, III 286, rsr. 5.

Nepos Korneliusz, Żywoty znakomitych mężów, przełożył Alfred Sg. Kraków 1881, nakł. J. M. Himelblaua, w 16-ce, str. 170, kop. 60.

Niemojowski Ludwik. Powieści i szkice obyczajowe. Warszawa 1881, nakł. J. Ungra. T. 3, w 12-ce, I str. 346, II 365, III 328, rsr. 3.

Siemieński Lucyan. Dzieła. Tom II, obejmuje: Varia, roztrząsania i poglądy literackie. Warszawa 1881, nakł. J. Ungra, w 8-ce, str. 315, rsr. 1, w oprawie rsr. 1 kop. 50; dla nie prenumeratorów Tygodnika Illustrowanego rsr. 2, w oprawie rsr. 2 kop. 50.

Słowacki Jul. Jan Bielecki, powieść narodowa, oparta na podaniu historycznem (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 32, kop. 20.

Spasowicz Wł. Władysław Syrokomla. Studyjum literackie (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 148.

— Wincenty Pol, jako poeta, (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 96.

Świat czarów. Poufne zwierzenia djabła Astarota, poświęcone pięknym przedstawicielkom rodu niewieściego. Warszawa 1881, nakład autora, w 16-ce, str. 59, kop. 30.

Syrokomla Wł. Jan Dęboróg. (Bibl. Mrówki). Wyd. 7-me. Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 96, kop. 20.

— Szkolne czasy (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 48, kop. 20.

— Zgon Acerna (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 48, kop. 20.

— Wielki czwartek (Bibl. Mrówki). Lwów 1881. Księgarnia Polska, w 16-ce, str. 56, kop. 20.

Zacharyasiewicz Jan. Poezyja pana Filipa. Obrazek. Lwów 1881, nakład Gubrynowicza i Schmidta, w 8-ce, str. 200, rsr. 1 kop. 50.

MATEMATYKA.

Podręcznik praktyczny do obliczania procentów, z dołączeniem tabeli procentowej. Opracował A. N. Lwów 1881, nakł. Seyfarda i Czajkowskiego, w 8-ce, str. 39, kop. 67 $1/2$.

MEDYCYNA.

Jordan Dr H. Nauka położnictwa dla użytku uczniów i lekarzy. Dział I. Fizyjologija i dyjetyka ciąży, porodu i połogu z 44 drzewor. Kraków 1881, w 8-ce, str. 296, rsr. 3.

ROLNICTWO.

Jankowski Edmund. Kwiaty naszych ogrodów, to jest opis i hodowla kwiatów gruntowych, wraz z zasadami tworzenia kobierców kwiatowych, wzorami kląbów, przykładami rysowania ich i obsadzania. Wyd. 2-gie, przejrzane, poprawione i dopełnione. Z 355 figurami. Warszawa 1881, nakład G. Sennewalda, w 8-ce, str. 426 i IV, tablic 13, rsr. 3 kop. 60.

Orlecki Dr K. Sprawa owładnięcia i użycia wód lądowych i jej wpływ na przemysł rolniczy. Kraków 1881, nakł. autora.

Sypniewski J. i F. O. Wilkoński. Księga stad. Warszawa 1881. Księga III cz. I (Bydło) w wielk. 8-ce, str. 56, kop. 50.

PEDAGOGIKA, KSIĄŻKI DLA DZIECI I LUDU.

Grajnert Józef. Powiastki historyczne dla młodzieży i ludu naszego. Książeczka II. Warszawa 1881, w 12-ce, str. 79, kop. 10.

Karłowicz Jan. Poradnik dla osób wybierających książki dla dzieci i młodzieży. Wilno 1881, nakł. E. Orzeszkowej i S-ki, w 8-ce, str. 88, kop. 40.

Lusława. Podzielona osada, czyli skutki rządności i niedbalstwa. Powiastki. Warszawa 1881, w 12-ce, str. 65, kop. 15.

ROZMAITOŚCI.

Naimski Józef. O pojedynkach. Warszawa 1881, w 12-ce, str. 146 i II rsr. 1 kop. 30.

Paul. J. Hesperus. Biografija przekład M. Bogusławskiego. Warszawa 1881, nakł. A. Wiślickiego, w 16-ce str. 236 i II, kop. 36.

Potulicki Ks. Adam. Kalendarz dla duchowieństwa rzymsko-kato, lickiego w r. 1881. Rok III. Kraków, skład główny u Wł. Miłkowskie, go, rsr. 1 kop. 20.

Rafalski Wacław. Antoni Stradivari, znany pod nazwiskiem Stradivarius, fabrykant instrumentów smyczkowych, jego poprzednicy-współcześni i uczniowie. Streścił z Fetisa W. R. Warszawa 1881 w 8-ce, str. 20, (odbitka z Echa Muzycznego), kop. 25.

NUTY MUZYCZNE.

Buchowski, S. W miłem gronie. Mazur, na fortepijan. Warsz. 1881. nakład J. Müllera, kop. 22 1/2.

E... L... O. Pieśń, słowa El....ego. Warszawa 1881.

Hertz Theodor. op. 78. Fleur du Bresil. Polka na fort. Varsovie 1881 B. Heinrich, kop. 22 1/2.

— op. 82. Szarada. Polka-Mazourka, na fort. Warszawa 1881, B. Heinrich, kop. 15.

Krul J. N. op. 64. Polka française, na fort. Warszawa 1881, nakład Kruzińskiego i Lewy, kop. 22 1/2.

Kruziński W. Boruta. Mazur, na fort. Warszawa 1881, nakład Kruzińskiego i Lewy, kop 22 1/2.

Rzyszczewski Z. Fanfary włoskie. Kontredanse, na fort. Warszawa 1881, G. Sennewald, kop. 30.

Rudnicki B. Pieszczoszek. Mazur, na fort. Warszawa 1881, nakład J. Müllera, kop. 15.

Szober Józef. Pegaz. Polka, na fortep. Warszawa 1881, J. Müllera, kop. 22 1/2.

Sonnenfeld Adolf. Mikusz. Polka, na fort. Warszawa 1881, nakład J. Müllera, kop. 15.

— Quadrille z operetki „Modniarki Warszawskie", na fort. Warszawa 1881, Kruzińskiego i Lewy, kop. 30.

Studziński. Początki śpiewu. Wprawy rytmiczne na podstawie gammy, tenor lub sopran kop. 30, bas kop. 30. Warszawa 1881, nakład autora.

Syrewicz Xawery. Tanner. Polka, na fort. Warszawa 1881, nakład J. Müllera, kop. 22½.

C. Wil.

KRONIKA.

—*s b*— We wsi Trościaniec zwanej, obwodu złoczowskiego, wykopano krzyżyk spiżowy z ruskimi napisami, ale tak zniszczony, że ani ośmnaście osób na nim wyrażonych dokładnie rozpoznać nie można. Na samem wierzchu głównej strony widać szczątki Ducha świętego w postaci gołębicy. Pod nim dwaj aniołowie, twarzami do siebie obróceni, w pokorze adorują ukrzyżowanego pod nimi Chrystusa, nad którym napis skrócony: Isus Nazarejski Car Judajski. Po boku i u dołu są dwie osoby w każdym kółku, może Apostołów, albo innych jakich świętych wyobrażające. Strona odwrotna bardziej zniszczona, wyobraża Boga Ojca stojącego, a może i innego jakiego świętego. W kólkach podobnież dwie osoby umieszczone, nad któremi litery rdza zupełnie wyjadła.— Forma zewnętrzna ładnego tego zabytku, nasuwa mimowolnie to przekonanie: że ten krzyżyk, ponieważ uszka nie ma, jeno dziurkę w górze, był jako oznaka do sukni przyszywany, albo też do łańcucha przyczepiany. Sądzę przeto, że ten krzyż nosił jaki Archimandryta unicki, który dla zachowania skromności i ubóstwa, gardząc złotem i srebrem, nosił na piersiach ten krzyżyk śpiżowy nader pracowicie wykonany. Krzyżyk ten, przeszłego roku przez włościjanina wykopany, za grubą sztukę monety srebrnej nabyłem do zbioru mego, w którym mieszczą się różne wykopaliska.

— *s. b.* — W pobliżu Podkamienia znaleziono medalik mosiężny wielkości talara bitego. Strona główna wyobraża Matkę Najświętszą, siedzącą i piastującą dziecinę Boską na lewej ręce, w prawej trzymającą berło. W otoku napis: B. V. Maria in monte Rosar. Ord Praed, pod spodem ROMA. Strona odwrotna przedstawia sześciu świętych zakonu Kaznodziejskiego, co też litery poczatkowe w otoku oznaczają S.(anctus) P.(etrus) M.(artyr) S.(anctus) P.(ius) V(quintus) S.(anctus) D.(ominicus) S.(anctus) L.(udowicus) B.(ertrantus) S.(anctus) R.(ajmundus) P.(enna) F.(ort) S.(anctus) A.(ntoninus O(rdinis) P.(raedicatorum). W tym ostatnim jest omyłka, gdyż na medaliku wyrażone jest wyobrażenie świętego Jacka ze statuą Matki Najświętszej. U dołu znowu napis ROMA. Medalik ten odnosi się do czasów Koronacyi Matki Najświętszej w Podkamieniu w roku 1727 dokonanej. Kronikarze zakonni wspominając o medalikach między lud rozrzucanych, powiadają, że były złote, srebrne, miedziane, mosiężne i innej kompozycyi w trzech gatunkach, pierwsze podobne

do szóstaków bitych, drugie większe, a trzecie wielkości talara. Byłby to zatem trzeci gatunek nadzwyczaj rzadki, jedyny może egzemplarz w całej Europie. A ponieważ klasztor w Podkamieniu jest pod tytułem: Conventus Montis Sacratissimi Rosarei, przeto medalik rzeczony niezawodnie przedstawia obraz Matki Najświętszej w Podkamieniu.

—k.— Pan J. Radliński w „Ateneum" warszawskim ropoczął druk ciekawej rozprawy, zatytułowanej „Pomniki Piśmiennictwa Babilońsko-asyryjskiego." Na tem polu badań jestemy bardzo ubodzy, to też z przyjemnością witamy każdy krok nauki w tym kierunku stawiony. Rzecz p. R. traktująca o piśmie babilońskim i asyryjskim, jest zarazem i etnograficznej wartości.

—k.— W Krakowie zaczął wychodzić z początkiem b. r. dwutygodnik p. t. „Muzeum," poświęcony nauce, literaturze, rzeczom społecznym i ekonomicznym. Ciekawi jesteśmy jakiem powodzeniem będzie się cieszyć owo wydawnictwo,—bo przyznać należy, że Kraków i Galicyja wogóle zwykły po macoszemu traktować wszelkie usiłowania czynione w tym kierunku. Daj Boże, aby „Muzeum" było szczęśliwsze.

—w. s.— Jeden z naszych czytelników donosi nam, iż w galeryi obrazów hr. Łubieńskiego Franciszka we wsi Kazimierza Wielka w powiecie pińczowskim, między innymi znajdują się następujące utwory malarzy polskich.

1) Artura Grotgera obrazek niewielkich rozmiarów, wynoszący długogości 10 cali, szerokości 8, ołówkiem robiony, przedstawia mężczyznę w siedzącej postawie trzymającego na kolanach psa buldoka i obok stojącego charta. Na boku tegoż obrazka genijalny artysta umieścił w splotach dwie początkowe litery imienia i nazwiska swego *A. G.* i rok 1865. Na odwrotnej stronie właściciel zamieścił metrykę, że obrazek ten pochodzi ze zbioru Wolfa w Krakowie.

2) Bacciarellego, nadwornego malarza króla Stanisława Augusta portret Pani Grabowskiej i drugi obraz, zatytułowany „Przebudzenie się serca."

3) Czechowicza, jednego z najlepszych naszych malarzy religijnych, obraz olejny, „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny".

4) Smuglewicza, malarza z końca zeszłego stulecia, obraz zatytułowany „Dwie głowy świętych."

5) Piotra Michałowskiego obraz olejny „Trębacz" i szkic akwarelowy, przedstawiający dwóch jenerałów polskich Blumera i Krasińskiego, defilujących na saskim placu w Warszawie przed Wielkim Księciem Konstantym. Pod spodem tego obrazka artysta położył napis: Saski plac w 1820. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż w Kielcach znajduje się śliczny szkic akwarelowy, u P. Maryjanny Oraczewskiej tego artysty, przedstawiający epizod z zatrudnień fornalów dworskich w krakowskiem. Dziarski fornal stoi na wozie drabiniastym z biczyskiem podniesionym, popędzając czwórkę konie. Tyle prawdy, prostoty ujmującej widnieje w tym obrazku, iż trudno wzroku odeń oderwać. Artysta, jak właścicielka zapewnia, szkic ten, który sam wysoko cenił, darował jednemu z członków rodziny Oraczewskich.

7) Norwida, obraz przedstawiający scenę ludową.

Znowszych, tegoczesnych artystów są prace w tej galeryi Kostrzewskiego i Pilatego.

— W Szczepankowie pod Szamotułami, jak donoszą dzienniki, znaleziono parę naramienników bronzowych z epoki naszego pogaństwa. Spoczywały one od wieków w tamtejszem torfowisku. Prawdopodobnie w okolicy tego torfowiska znajduje się i cmentarzysko pogańskie; dobrze byłoby, gdyby ktoś na miejscu zbadał tę sprawę.

— Pan Cezar Biernacki zaczął drukować w 817 i 818 numerach „Kłosów" ciekawe studyjum nad płaskorzeźbą drewnianą, znajdującą się w kościele św. Józefa w Kaliszu. Płaskorzeźba ta, zdobiąca ławki kościelne, przedstawia mahinę zupełnie podobną do osławionej gilotyny francuzkiej. Nie wiemy jeszcze, który wiek naznacza jej pan Biernacki,—w każdym razie, jest ona wcześniejsza o wiele od gilotyny francuzkiej. Czyżby ten wynalazek tracenia ludzi, był naszym?

— Ogrodownictwo i sadownictwo nasze, które w dawnych wiekach stanowiło ważną gałęź przemysłu i dochodów krajowych, od dłuższego już czasu leży w upadku. Niedawno dopiero towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie i działalność pojedyńczych osób na tym polu rozpoczęły prace w kierunku podniesienia tej gałęzi gospodarswa. W Warszawie, p. Edw. Jankowski, redaktor „Ogrodnika Polskiego," dwutygodnika, nader umiejętnie redagowanego, rozwija w tym kierunku energiczną działalność. Mamy właśnie przed sobą jego obszerne dzieło, p. t. „Kwiaty naszych ogrodów," wydane nakładem księgarni warszawskiej Gustawa Sennewalda. Jestto drugie już wydanie, obecnie znacznie uzupełnione, opatrzone 355 figurami, a obejmujące 426 stronic dużej ósemki (8 kw.) i 13 tablic. Książka ta, nader starannie wydana, powinna się znaleść w każdem gospodarstwie, prowadzonem umiejętnie, tem bardziej, że traktuje o wielu bardzo roślinach i kwiatach, mogących powiększyć dochody rolnika, nie cieszącego się zwykle ich obfitoscią.

— Niedawno ukazała się na półkach księgarskich „*Pani Podkanclerzyna*" napisyna przez Michała Jezierskiego. Jestto, jak sam autor powiada w tytule, „opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza". Za tło opowiadania posłużyła autorowi Anna ze Służków Kazanowska, żona marszałka nadwornego, a po jego śmierci połowica podkanclerzego wielkiego koronnego, Hieronima Radziejowskiego, co porwany szałem namiętności i ambicyi, tak smutną rolę odegrał za panowania Jana Kazimierza i wojen szwedzkich.

Bez kwestyi burzliwe i namiętne życie pani podkanclerzyny, niezawodnie najwięcej ambitnej kobiety w Polsce owego czasu, jest znakomitym tematem dla powieściopisarza. Losy mężów z jej losami splątanych i nieszczęcia Rzlitej dostarczają zajmującej treści. To też opowiadanie p. Jezierskiego, traktowane powieściowo, czyta się z wielkiem zajęciem i korzyścią historyczną. Widzimy tu aktorów opowiadania, rysowanych wiernie, a wypadki dziejowe opowiadane zgodnie z prawdą. Jestto, powiedzielibyśmy epizod żywcem wyjęty z historyi Polski za Jana Kazimierza, ubrany w dyjalog i fabułę powieściową.

Nie wdając się w ocenę tego opowiadania ze stanowiska artystycznego i psyhologicznego, zwracamy uwagę na jego zasadnicze niedostatki. Opowiadanie to, przedewszystkiem grzeszy brakiem charakterystyki czasu. Polityczne i osobiste wypadki bohaterów przesuwają się przed naszymi oczami, zupełnie oderwane od tła, na którem się powinny rysować. Z książki tej, nie dowiemy się nic o wewnętrznym domowym stanie ówczesnej Polski. Przyzna autor, że warunek to konieczny dla historycznej powieści czy opowiadania. Jeżeli nasza historyjografija grzeszy tym niedostatkiem, to powieści historycznej nie można takiego grzechu przebaczyć.

— Z przyjemnością spotykamy się w „Kłosach" (Nr. 817) z monografiją i rysunkiem kollegijaty wiślickiej. Dobrze byłoby, aby nasze tygodniki zwróciły uwagę na tego rodzaju tematy. Nie dawno jeszcze, „Tygodnik Illustrowany" uprawiał je z wielką korzyścią i powodzeniem. Dla czegóż mielibyśmy obecnie pomijać milczeniem owe zjawiska naszej przeszłości? Nie widzimy najmniejszej racyi.

— W kościele Franciszkanów krakowskich staraniem Akademii Umiejętności wzniesiono grobowiec Bolesława Wstydliwego. Jest to płyta z piaskowca, na której wykonano postać tegoż monarchy wedle wzorów XIII wieku. Król Bolesław wyobrażony tu w zbroi i hełmie stożkowatym średniowiecza, w prawej ręce trzyma proporzec, a w lewej tarczę trójgraniastą, wydłużoną, na której jest orzeł piastowski. Rysynek tego pomnika, z odpowiedniem wyjaśnieniem podały „Kłosy" w 818 numerze za rok bieżący.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Antoniemu R. w Krakowie. Rzecz pańską, odnoszącą się do numizmatycznego artykułu p. Tymienieckiego, zamieścimy w przyszłym numerze. Dziękujemy uprzejmie za pamięć.

X. Władysławowi Siark. w Kielcach. Dziękujemy za przyjęcie projektu naszego. Wiadomość nadesłaną nam o wykopaliskach zużytkujemy, o pamięć o nas prosimy.

Panu A. Walańskiemu w Rudkach. List wysłaliśmy, nie wiemy czy dojdzie, gdyż nie mamy adresu pańskiego, zapewne posiada go która z księgarń. Rzeczywiście zaszła pomyłka w druku. Dokument, o którym pan mówi, odnosi się do Kazimierza Jagiellończyka.

Hr. Stanisławowi Grab. w Wielkich Możejkach. Przedpłatę otrzymaliśmy, N-ra II i III, już wysłane. Za słowa życzliwości serdecznie dziękujemy.

P. Augustynowi K. w Sokołowie. Korespondencyję otrzymaliśmy, zużytkujemy ją, za pamięć dziękujemy serdecznie.

P. Janow. w Żytomierzu. Artykuł odebraliśmy, prosimy o więcej. Bendkowski wysłany przez p. M. M. Więcej listownie.

P. Zygmuntowi Zag. w Kijowie. Na palafit kwaczalski p. A. H. Kirkora trodno się powoływać, rzecz to fantastyczna tak dalece, że Krakowska Akademija Umiejętności cofnęła się od badań nad nią rozpoczętych. Rozbiór obszerny domniemanego palafitu kwaczalskiego drukował F. K. Martynowski w lwowskiem „Przewodniku nauk. i literackim," za listopad i grudzień 1874 r. U nas odkryto mieszkanie nawodne, tylko w Czesiewie, które badał Dr. K. Libelt.

Redaktor i Wydawca **Cezary Wilanowski.**

Дозволено Цензурою, 23 Февраля 1881 г.—Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

OGŁOSZENIA DO Nr. 4 PRZEGLĄDU BIBLIJOGR.-ARCHEOLOGICZNEGO.

GABINET
KSIĘGARSKO-ANTYKWARSKI
C. WIŁANOWSKIEGO.

Posiada do zbycia przeszło 3000 różnych dokumentów i listów, których katalog podaje.*)

(Dalszy ciąg.)

143. *Przywilej* Króla Kazimierza Wielkiego z r. 1336 nadający Sandomierzowi prawo teutońskie (niemieckie), pergamin bez pieczęci, po której pozostało sześć dziurek i kawałek czerwonego jedwabnego sznuru.

144. *Przywilej* Króla Zygmunta z r. 1548, dany miastu Ryczywół, a uwalniający je od grobelnego i t. d. —na pergaminie, podpis: Samuel Episc. War. (Maciejowski), pieczęć.

145. *Przywilej* Króla Zygmunta Augusta z r. 1555, dany mieszkańcom Radomia, a zwalniający ich od opłaty mostowego i drogowego. Pergamin z własnoręcznym podpisem Zygmunta Augusta i pieczęcią woskową na pasku.

146. *Zawiadomienie* z Knyszyna w imieniu Króla wydane, że X. Adam Karnkowski, Biskup Poznański w swojem i Kapituły imieniu oświadcza Jakóbowi, Posłowi Parczewskiemu, Janowi i Stanisł. Kanimierom braciom, że sprawę o zniszczenie znaków granicznych między Kobiałką, Szyszki, Zagrodzie i Jemielniki dalej prowadzić będzie, r. 1562 bez podpisu z pieczęcią.

147 *Przywilej* Króla Zygmunta Augusta dany, r. 1569 w Lublinie, a zatwierdzający przywileje nadane wojtowstwu Sieciechowskiemu przez Zygmunta I,—podpis: Franciszek Krasiński. pergamin, pieczęć czerwona.

---

*) UWAGA.—Ogłaszając katalog niniejszy nadmieniamy, że zbiory nasze archiwalne, zawsze są otwarte dla literatów i uczonych, ktoby więc zechciał z nich korzystać raczy się zgłosić osobiście lub listownie do właściciela Gabinetu Księgarsko-Antykwarskiego, a wszelkim możliwym żądaniom w tej sprawie zadość uczynionem zostanie.

148. *Cessyja* wystawiona przez Floryjana Ostrowskiego przed Akt. Sochaczowskiemi r. 1588 na rzecz małżonki jego Katarzyny I-mo Janowej Gubińskiej, podpis M. Nieborowski, z pieczęcią.

149. *Przywilej* dany r. 1590 przez Króla Zygmunta III, a potwierdzający dawniejsze przywileje miasta Skaryszewa, podpis: Zygmunt III Kr. Pol., Gembicki, z pieczęcią, pergamin.

150. *List* Piotra Tryzny, pisany z Słonima r. 1590 do Aleksandra Słuckiego w różnych interesach.

Uwaga.—Było dwóch Piotrów Tryznów, pierwszy syn Grzegorza Marszałka Litews., i ten był Wojewodą Parnawskim, Starostą Bobrujskim (1623) i syn tegoż Piotr Starosta Bobrujski.

151. *List* Horodyskiego, pisany z Kraśnika r. 1590 do Księcia Aleksandra Słuckiego w różnych sprawach (nadniszczony).

152. *List* Andrzeja Nowina Koźla, pisany r. 1591 (z Kraśnika) do Jana Siemiona Olelkowicza Słuckiego, w którym donosi o zdrowiu pewnej osoby, wzywając, aby Książe Jan przybył do Kraśnika. Andrzej Nowina Koźla burgrabia zamku Kraśnickiego w czasie napadu kozaków na Kraśnik poległ w obronie kościoła tamtejszego. Pamięć jego uczczono pięknym marmurowym pomnikiem.

153. *Kasata* apelacyi procesu, wydana w r. 1596 w imieniu króla.— Dotyczy rodzin i osób Alberta Baranowskiego, Biskup. Marcina Mężyńskiego, Kaszt. Wiśnickiego, Zyg. Sumińskiego Sędz. Z. Dob. Pawła Gierniewskiego, Chorąż. Gostyń. Macieja Węgierskiego i Andrzeja Szwaradzkiego. Podpis wierzytelny, pieczęć wykruszona.

154. *Akt* sądowy w Grodzie Sochaczewskim r. 1597 sporządzony między Krzysz. Szymanowskim a Janem Serockim, podpisany M. Nieborowski, z pieczęcią.

155. *Kopia listu* Krzysztofa Radziwiłła do ojca swego, z własnoręczną notatką z Lipska 1601 r. List treści *bardzo ważnej*, dotyczący spraw politycznych.

156. *Układ* zawarty przed Grodem Sochaczewskim r. 1602.—Dotyczy Szymanowskich i Branieckich.

157. *Pozew* wydany 1604 w Garwolinie przez Stanisława Wyrzykowskiego, syna niegdyś Jana Wyrzykowskiego, przeciw Andrzejowi, Wawrzyńcowi i Janowi, synom Jana Wyrzykowskiego, z pieczęcią i podpisem Jan Turowski.

158. *Cesyja* z r. 1605 dla Jana Porembskiego, syna Piotra, wydany przez Floryjana Podoskiego *na sumę pewną*, podpis Stanisław Siemieński—Długołęcki, z pieczęcią.

159. *Pozew* wydany r. 1605 przez Krzysztofa Szymanowskiego i Annę z Lasockich Szymanowską, przeciw Adamowi Serockiemu i żonie jego Katarzynie z Duranowskich. Podpis M. Nieborowski. Rojek i pieczęć.

160. *Opis* procesu między OO. Dominikanami a OO. Augustyjanami w Warszawie r. 1609,—podpisany X. Alb. Mac. Bolkowski.

161. *Limitacyja* sprawy między Krzysztofem Szymanowskim, synem Piotra wytoczonej r. 1611 przed Grodem Sochaczewskim, a Wacławem na Jordanowicach, Kacprem na Woli Zborowskiej, Janem i Feliksem na Klukowie, synami Mikołaja Jordanowskiego o majątek Seroki, Czranice i Lisice, podpisał: Andrzej Piotr Zaboklicki Visellapit i Sędzia—Stanisław Kloniewski Notaryjusz, pieczęć.

162. *List* do Urzędnika Żmujdzkiego 1616 r. od Zygmunta III aby wpłynął na elekcyję Starosty w osobie Leona Sapiehy, z podpisem Króla, bez pieczęci.

163. *Pozew* Tryb. Lubelsk. z r. 1618 z aprobacyją banicyi w sprawie Michała i Jakóba, oraz Zofii z Gumowskich Kazimirów, Erazma Widlicy Domaszewskiego i Walentego Poczta Brzozowskiego. Podpis: Alb. Sierakowski Not. T. L. i pieczęć.

164. *List* Aleksandra z Rapałowa, Kniazia Hołowczyńskiego, W-dy Mścisławskiego, do Daniela Dawidowicza teścia swego z Nowosiołek 1619, aby raczył kosztem swoim sprawić wesele jego córce.

165. *Aprobacyja* dekretów, wydana r. 1622 przez Zygmunta III, z podpisem Andrzeja Lipskiego, Bis. Łukowsk. Kanclerza—z pieczęcią.

166. *List* Aleksandra Sanguszki, W-dy Podolskiego, pisany z Kamienia r. 1622 do przyjaciela swego Dawidowicza, herbu Trąby (w r. 1638. Salomon Dawidowicz był Stolnikiem Wilkomirskim) z pieczęcią.

167. *List* Gabryela Lewart Żabickiego, Podstolego Zakroczymskiego, do X. Radowieckiego Prowincyjała, o kupno i o zamianę zboża. — Dat. 1625 r.

168. *Dekret* wydany r. 1629 w sprawie między Stanisławem Borzęckim, Podwojewodzim Lubelskim a OO. Dominikanami Warszawsk. Podpis M. Stoiński i pieczęć.

169. *Oblata* grodu Łukowskiego z 1634 o dyslokacyi wojsk półkownika Rożna w Stwie Łukowskiem i innych, z pieczęcią.

170. *Mandat* dany Sz. Ur. Kazim. Łokickiemu r. 1638 przez króla Władysława IV. Z podpisem króla i pieczęcią.

171. *Skrypt* wydany 1638 X. Jackowi Baryczce przez And. Mokronowskiego, Wojskiego Warszawskiego.

172. *Akt* sprzedaży majątku Staszewszczyzna z r. 1638,—podpisy: Michał Sylwestrowicz Kopeć Teodor Roszczyc i Adam Hrehorowicz.
Dotyczy Kopciów i Fryderyka Sapiehy, Wojewodz. Mścisławskiego.

173. *Akt sprzedaży* kamienicy Dymowskich w Warce.
Dotyczy Dymowskich i Bokszów, z pieczęciami

174. *List M. Kisiela H. X. Lit.* pisany z Niskimicz 1648 r. do Adama Sanguszki w sprawach wojennych z Kozakami.

175. *Pozew główny* do Grodu o morderstwo Tomasza Biernata sługi szl. Stefana Mniszewskiego r. 1648. — Dotyczy rodziny Stanisławskich, Wierzchowskich, Skulskich i Mniszewskich, — podpis Krokowski i pieczęć.

176. *Umowa* dobrowolnie zawarta, mocą której r. 1650 Adam Słonkowski zobowięzuje się OO. Dominik. Warsz,, za swe pieniądze nabyć— części sąsiadów we wsi Serokie, a mianowicie od Nakwaskich, Strzeszewskich, Serockich, Paszkowskich, Mniszewskich, Waśniowskich, Lichańskich i Lenickich.—Podpisy: Słonkowski, Kaliński, Słubicki, Sławoszeński.

177. *List Mikołaja z Rapałowa,* kniazia Hołowszyńskiego, pisany z obozu pod Kryczewem r. 1651 do króla o swoich czynach wojennych i o odsieczy Kryszewowi.

178. *Dokument z r. 1651,* dotyczący rodziny Kaspra Celejowskiego z Wilczkowic, Zawiszów, Giżyckich, Bielawskich i Duninów Szpotów.

179. *Absolucyja od Exkomuniki* rzuconej na OO. Dominikanów, wydana 1658 przez Protonotar. App. Odoarda Vecchiarelli w Rzymie, z podpisem i pieczęcią.

180. *Donacyja* dóbr Kąty i Jeżyny, uczyniona r. 1664 przed Grodem Czerskim przez Jana Tomańskiego Andrzejowi Dzięgiel Falęckiemu z potomstwem.—Podpis Załęski i pieczęć.

181. *Odnowienie (Reformatio) zapisu* uczynione r. 1666 przed Grodem Trembowelskim. Dotyczy Wrzeszczów i Duninów. Podpisy: Stefan z Potoka Potocki i Stempkowski.—Pieczęć grodu.

182. *Ugoda prywatna*, zawarta r. 1677 między Stanisł. Baczyńskim, pis. kancel. koron. z OO. Dominikanami.— Podpisani: Baczyński, Dulski, Karbiński i Jadwiga Baczyńska, z pieczęciami.

183. *Testament Adama Górskiego* bez daty, podpisany przez Górskiego N. M. Grabowskiego, Instyg. Koron. Marszał. i Stef. Wiesiołowicza, Sta. now. Kor.

184. *Oblig na 5000 złp.*, dany r. 1678 przez Aleksandra i Agnieszkę ze Skiwskich, Noskowskich, podpis: Trzciński Pis. Gr. S.

185. *Protest* wniesiony do grodu Warszawskiego 1672 r. przez Czesława Nieczkowskiego prezbitera, w imieniu OO. Dominik. Warsz. przeciw Szlachetnym Woj. Chojeckim, Kaz. Szczygielskiemu, Pawł. Dąmbrowskiemu, Mikoł. Zwolskiemu i słudze Alb. Wojtkowskiemu pana Kochanowskiego Stolnika Chełmskiego, o pobicie Ojca Franciszka Mulińskiego we wsi Szyszki z podpisem: Ignacy Gadomski Sędzia Ziem. i Vicekapit.—C. Chojecki, pieczęć.

186. *List Czartoryskiego*, pisany z Dąbrówki 1675 r. do brata w różnych sprawach.

187. *Donacyja i intromisyja* dóbr Jedlonka w Wd Lubelskim dana r. 1677 przez Józefa Rudzińskiego syna Pawła a Rudno Rudzińskiego, Stolnika Łukoms. na rzecz OO. Dominik. Warsz., podpis: Celiński, Radzikowski.

188. *Oblata z r. 1681* w grod. Warszawskim, dotyczy Samuela Mniszewskiego, dziedzica Radzikowa, podpis: Sobolewski. Pieczęć.

189. *Protest* zapisany w gr. Czerskim z r. 1708 przeciw Franciszkowi i Maryjannie z Zamościa Morawickim.—Dotyczy Falęckich, Morawickich, Gośniewskich—podpis Boski i pieczęć.

190. *Pozew przed sąd Radomski r. 1716* w sprawie X. Tom. Alb. Romera, Dominikanina, przeciw Hieronimowi Władysławowi Mutrym, posłowi Chęcińsk.—Podpis: Wrzosek, Trojanowski, pieczęć.

191. *List* Kaz. Bielińskiego, Marszał. W. Kor. z Gdańska r. 1703 do nieznanej osoby.

192. *Oblata* aktu egzekucyjnego r. 1715 w sprawie Wrzeszców, Czermińskich Komorowskich, podpis: Sarnecki i pieczęć.

193. *Przywilej dany r. 1711* przez Augusta drugiego. Aleks. Wielopolskiemu hrabi na Zywcu i Pieskowej skale, na starostwo Opoczyńskie. Podpis króla i Mich. Aug. Hoevel Sekr. Kr. z piczęcią na pap.

194. *Rozkaz wydany 1711 r.* przez Stanisława Denhoffa H. P. W. X. Lit. i Miecz Kor.—do Jana Byszewskiego, Administr. Starostwa Latowickiego w sprawie zbiegłych chłopów z dóbr OO. Domin. Warsz.—z podpisem i pieczęcią.

195. *Wyciąg z protokułu* Akt. Bisk. Poz. w sprawie M. B. Tarły, Bisk. Poz. i Ostrowskich z r. 1712,—podpis Ant. Morawski Not. Bisk. Poz. i pieczęć.

196. *Akt* dotyczący sądu kompromisarskiego wydany 1712 r. przez Jana Łętowskiego, Kan. Kr., w sprawie Czermińskiego Jana Pod. Podls. i Wrzeszczów.

197. *Legat Stanisł. Łączyńskiego z r. 1714*—podpisany przez X Fl. Fr. Łączyńskiego, Apost. aktuar.

198. *Ordynans wydany r. 1714* przez J. Z. Rybińskiego, Wdy Chełms. i Generał-Leitenanta, z podpisem i pieczęcią.

199. *Wyrok Trybunału Lubelskiego*, wydany r. 1715 w sprawie Teofili z Duninów Wrzeszszowej i Jana Czermińskiego. Podpisany przez korrektora Sarneckiego i Bzurę, z pieczęcią.

200. *Testament* Jana Radgowskiego, Cześnika Łomżyńskiego, Chorążego Petyhorskiego, Sędziego wojsk skonfederowanych, sporządzony pod Nurem w obozie 29 Września 1716 r.

201. *Libertacyja* dana 1716 dla dóbr Lipnik i Jemielniki przez W. Krzyszkowskiego, starostę Włodzimirskiego z podpisem i pieczęcią.

202. *Oblata Grodu Bełzkiego r. 1720*, dotycząca zaciągnionej pożyczki. Dotyczy Michała Russyana, Piotra Jana Potockiego Star. Mostowskiego i Tyszowickiego i Katarzyny z Chodorosławu Potockiej, Podpis: Mietelski, Wydżga,—z pieczęcią.

203. *Rekognicyja* sporządzona przed Grodem Warsz. 1724, przez Benedykta Czackiego z Michrowa, — podpis: Pętkowski, Kopciowski, z pieczęcią.

204. *Relacyja* o ilości i jakości domów w mieście Warce, uczyniona przez włościjanina Sapietkę liczącego lat 120 i który służył na dworze XX. Mazowieckich Bolesława i Anny; w relacyi tej jest wzmianka, że obok klasztoru była winnica. Wypis urzędowy, dokonany r. 1723 z aktu będącego w grodzie Czerskim z r. 1527,—podpisany: Jasieński i pieczęć.

205. *Cytacyja i Inhibit* Prospera Kolumna Protonot. Apost. z r. 1724, zabronienie kupowania i sprzedawania wina przez OO. Dominik. Warsz. z podpisem i pieczęcią.

206. *Wyrok infamii z r. 1738* wydany w Grodzie Sochaczewskim przeciw szlachetnemu Maciejowi Strzeszewskiemu. — Podpis: Zahorowski pieczęć.

207. *Pozew wydany r. 1730*, przez Tarłę, Bisk. Poz. przeciw Łastowieckiemu, Burgrabiemu grodu Czerskiego z Podpisem Fr. Mrowińskiego Not. Bisk. i z pieczęcią.

208. *Kontrak dzierżawy zawarty r. 1731* przez Franciszka Załuskiego Wdę Płockiego z OO. Dominikanami w Warszawie.—Podpis: Fr. Załuski.

209. *Wyrok przeciw sukcesorom Potockiego*, Wdy Czernichowskiego w spra- X. Wrzeszcza, wydany 1731. Podpisany przez Józefa z Mogilnicy Mogilnickiego Not. Akt. Gr. Lw., z pieczęcią.

210. *Kontrakt dzierżawny* dworku zwanego Bogdańskich w Warszawie 1732, podpisał Andrzej Łoski Podkom. Warsz.

211. *Interregacyja* w sprawie Strzeszewskich i Dwojakowskich w Grodzie Sochacz. 1737,—podpis W. Łuszczewski P. Gr. Soch.

212 *List* Ks. K. A. Szembeka, Arc. Bisk. Gniez., do Józefa Sapiehy, Koadjutora Wileń. Łowicz 1747 r.

213. *Pozew z r. 1747* w sprawie procesu Łoskich z Koziebrodzkiemi.

214. *Akt urodzenia i chrztu r. 1780* Piotra Justyna Grabowskiego, syna szlachetnych Mikołaja i Teresy z Wierszupków Grabowskich, wydany na Antokolu w parafii ks. Kanoników Regularnych, z pieczęcią już nieistniejącego klasztoru i podpisem X. Jana Kołakowskiego r. 1819 wydany.

215. *Urlop dany* Adjutant. Porucznikowi Urmowskiemu z Kowna 1812 r. przez Jana Henryka Dąbrowskiego, z podpisem i pieczęcią.

216. *Dyplom szlachecki*, wydany Karolowi Kleszkowskiemu herbu Cholewa r.

1838, z pieczęcią heroldyi Kr. Polsk. i podpisem Aleks. Hrabi Colonna Walewskiego.

217. *Wezwanie Ministra* Sprawiedliwości Łubieńskiego z Warszawy 1810, aby Bukowski na żądanie obywateli objął posadę sędziego pokoju ptu Olkuskiego, —z podpisem ministra Łubieńskiego.

218. *Świadectwo* Kapit. 2 kompanii pułku Grenad. Gward. Lenkiewicza wydane 1827 Tomaszowi Lubańskiekiemu,—z pieczęcią tuszową.

219. *Intromisyja* wydana r. 1585 z Grodu Warszawskiego Jadwidze żonie Sebastyjana Chroślickiego i Barbarze żonie Floryjana Ostrowskiego — siostom rodzonym, córkom niegdyś Stanisława Serockiego, a wprowadzająca je w posiadanie części na Serokach należących do Adama Serockiego.—Pieczęć.

220. *Pokwitowanie* opiekunów SSrów Trzcińskich, Hieronima i Stanisława Trzcińskich, dane w grodzie Rawskim r. 1594 przez Święcickich, podpisany: Jakób Gostniewski, Vice Capit. Rawensi Samuel Kiernoch Notaryjus, z pieczęcią.

221. *Oblata grodu Sochaczewskiego z r. 1588* w sprawie Katarzyny z Gorzyńskich, żony Krzysztofa Gubińskiego, syna Jana, przeciw Adamowi Serockiemu i Jadwidze, żonie Sebastyjana Serockiego, z pieczęcią i podpisem: Marcin Nieborowski.

222. *Akt* sporządzony w grod. Sochaczewskim r. 1593 przez Krzysztofa Szymanowskiego z Serok i Kaszek a ubezpieczający żonie jego Annie z Lasockich, córce Jana Lasockiego ze Szczurowa, posag jej.—Podpis. M. Nieborowski—Rojek i pieczęć.

223. *List Pawła Jeleńskiego*, kapelana, pisany ze Słucka do księcia Aleksandra Słuckiego w różnych sprawach.

224. *Dekret* wydany w grodzie Wareckim 1582 w sprawie Pawła Boskiego—podpisany: Przyrembski Notaryjus, z pieczącią.

225. *Cessyja* pewnej summy w grodzie Warsz., wydana przez Sebastyjana Chroślickiego Katyrzynie z Gorzyńskich i Krzysztofowi Czubińskim r. 1588—podpisy: Wawrzyniec Młodecki.

226. *Pozew* wydany przez Jana Joachima Hr. de Tenczyn i Szczekorzowice Tarło Biskupa Poznań. przeciw Albertowi Chrzanowskiemu i Annie 1-mo Vot. Maciejowej Chrzanowskiej, 2-o Vot. Morzkowskiej, jako sukcesorom Macieja Chrzanowskiego. Z pieczęcią.

227. *List Białyńskiego Wojciecha*; pisany z Kraśnika, do księcia Aleksandra Słuckiego w różnych sprawach.

228. *List Seweryna Chamca* h. Gryf, pisany z Ożydowa, bez daty, do księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

229. *Dekret* z r. 1595, wydany przez króla i naznaczający komisyję graniczną. Z podpisami Pawła Koszuckiego i z pieczęcią.

230. *List Marka Sobieskiego*, pisany z Kraśnika 11 Listop. 1590 do Aleksandra Olelkowicza Słuckiego ogólnej treści.

231. *List Jana Karola Chodkiewicza*, pisany 21 Augusta 1591, do księcia Jana Słuckiego—w sprawie pogrzebu.

232. *Akt* na dożywocie sporządzony, w gr. Sochacz. r. 1593 między Krzysztofem Szymanowskim i żoną jego Anną z Lasockich. Podpis: M. Nieborowski i pieczęć.

233. *List Jana Michałowskiego* do Jana Siemiona Olelkowicza, księcia Słuckiego, pisany r. 1591 w Uściu, dotyczący różnych spraw, z podpisem.

234. *Akt rozgraniczenia* dóbr między Wroćwiszem a Jedlcem, wydany r. 1570 przez Piotra Dembieńskiego de Piotrkowice Sędziego i Jakóba Ro-

żen de Łąka, podsędka.— Podpisani: Rzeszowski Ad. Jambowski Rafael i Gruszczyński Stanisław.— Na pergaminie pieczęć urwana zupełnie.

235. *Dwie Ekspedycyje* Jana de Torres, Arcyb. Adryanoopl. z r. 1649, dotyczą Tretnickich i Hebdowskich.

236. *Dekrek* króla Jana Kazimierza, wydany r. 1653, z pieczęcią królewską i sygnałową króla.

237. *Przedstawienie* X. Alberta Szczerskiego, przełożonego zakonu św. Norberta w Płocku, uczynione r. 1692, do X. Konstantego z Gościszek Zielińskiego, administratora dyecezyi płockiej o mianowanie proboszczem parafii Naruszewa X. Wacława Gagańskiego. — Podpisy: Alber Szczerski, Anna Trepczanka przeorysza, Zofija Czerniakowska subprzeorysza, Anna Wybranowska,—zakonnice św. Norberta, z pieczęcią.

238. *Kontrakt* dzierżawny wsi Ruze do Kapituły Płockiej należącej, przez kapitułę z Janem Iczewskim i Anną z Stradomskiej Woli Iczewską zawarty w Płocku 1671, z pieczęcią,—podpis: Ludwik Tholibowski Kustosz Płocki.

239. *Ponowienie* sprawy (Motio) w gr. Sochaczewskim r. 1605 między Klemensem. Falisz de Żaby, Jakóbem Haleckim i Krzysztofem Szymanowskim. Podpis: M. Nieborowski i pieczęć.

240. *Układ zawarty r. 1653* z OO. Dominikanami przez Bartłomieja z Kazanowa Kazanowskiego, Star. Łuk. i Mikołaja Warszewickiego Łowczego—z podpisem: Stocki Pis. Gr., z pieczęcią.

241. *Extrakt* aktykacyi listu zawierającego ograniczenie między dobrami Bis. Łuckiego a dobr. Wołoszyńskiemi in anno 1645, wydany r. 1732. Podpis M. Czartoryski Podkanc. W. X. Lit. i Grzegorz Józef Prękiewicz Sekretarz, pieczęć koronna.

242. *Akt* grodu Trembowelskiego z r. 1666 z podpisami Stefana na Potoku Potockiego St. Trem:, dotyczy Wrzeszczów, z pieczęcią.

243. *Aleksander Łoś r. 1675* zeznaje recess ze sum po Jadwidze Łosiównej na rzecz Mikołajewskiego. Dotyczy rodzin Łosiów, Mikołajewskich i Owadowskich.

244. *Delacyja* inkwizycyi z akt, sochaczewskich 1679 r. Dotyczy Laurentego Żachowskiego z Kasek.—Podpis: Skibicki, i pieczęć.

245. *Deportacyja* cytacyi na dobra Jamielniki, zrobiona przez Stanisl. Borzęckiego, podwojewodziego Łukomskiego, w sprawie Giżyckich i Baryczki r. 1730. Podpis: Rozwaliński i pieczęć.

246. *Intromissyja* OO. Dominikanów Warsz. o posiadanie dóbr Nowodwór, Jamielniki, Jedlanku i Roczek w woj. Lubelsk., na mocy kontraktu z Anną z Pieńkowskich. 1-o Mikołaja Suffczyńskiego, 2-o Remigiana Dłużewskiego żoną i Mikołajem Warszewickim Łowczym Czerskim, z r. 1682; podpis: Wielkowolski i pieczęć.

247. *Układ* zawarty r. 1667 między konwentem OO. Dominikanów Warszawskich z Franciszkiem Baczyńskim, kancelaryi koronnej pisarzem i żoną jego Jadwigą z Oczkowiczów, — podpisy dwudziestu członków zakonu, z pieczęcią.

248. *Obligacyja* zeznana r. 1610 w grodzie Zakroczymskim, sporządzona przez szlach. Ur. Marcina Strowskiego i żonę jego Annę,—dotycząca pewnych gruntów zwanych Brolino, przy wsiach Dusowły i Pniewo.—Podpis: Łempicki i pieczęć. (d. c. n.)

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI,

Pismo tygodniowe illustrowane dla Kobiet.

wychodzi w formacie pism illustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej. Do każdego numeru dołączony zostaje dodatek półarkuszowy illustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego pisma berlińskiego **Modenwelt** Dodatków tych każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje sztuk 80, a mianowieie: *a)* arkuszy z drzeworytami sztuk 48; *b)* tablic z krojami 16; *c)* rycin kolorowanych paryzkich sztuk 16.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnic rsr. 2 kop. 50, półrocznie rsr. 5, rocznie rsr. 10,—w Warszawie kwartalnie rsr. 1 kop. 80, miesięcznie kop 60.

PRZYJACIEL DZIECI,

Pismo tygodniowe illustrowane.

wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem w jednym tygodniu arkuszowym, a w drugim półarkuszowym, w którym mieszczą się powiastki i wierszyki dla młodszych dzieci rozpoczynających naukę i powieści obszerniejsze dla starszej dziatwy.

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie rsr. 1, półrocznie rsr. 2, rocznie rsr. 4; w Warszawie kwartalnie kop. 75.

Adres: do Jana Kantego Gregorowicza, Redaktora Tygodnika Mód i Przyjaciela Dzieci, **Chmielna Nr. 20.**

U Wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach znajdują się do nabycia dzieła:

1. ***Klin klinem,*** nowella J. I. Kraszewskiego. Cena kop. 60.
2. ***Zaklęta księżniczka*** nowella J. I. Kraszewskiego. Cena k. 60.
3. ***Przyjaciel Dzieci*** z lat upłynionych w kompletach całorocznych, zbroszurowany rsr. 3, ozdobnie oprawny rsr. 4.
4. ***Pamiętniki Wacławy*** 4 tomy, przez Elizę Orzeszkową. Cena rsr. 2.
5. ***Macocha,*** przez Wilkońską, tom 1, kop. 70.
6. ***Mrowin i Trock,*** przez Wilkońską, 2 tomy, rsr. 1.
7. ***W pałacu i chatce,*** Auerbacha, rsr. 1 kop. 20.
8. Zbiór powieści dla dzieci i młodzieży, wybranych przez Waleryję Marenné.—***I. Kazio,*** kop. 35.

Osoby nadsyłające pieniądze na powyższe dzieła wprost do Redakcyi „Tygodnika Mód" i „Przyjaciela Dzieci" w Warszawie, będą miały przesłane takowe bezpłatnie.

EMIL SKIWSKI, Wydawca, ulica Chmielna Nr 20.